



Marian Gabrowski

Legendy kamiennogórskie
Wilhelma Patschovskiego

LEGENDY KAMIENNOGÓRSKIE
WILHELMA PATSCHOVSKIEGO

MARIAN GABROWSKI

LEGENDY KAMIENNOGÓRSKIE
WILHELMA PATSCHOVSKIEGO

NAKŁADEM WŁASNYM AUTORA
POLKOWICE 2022

Copyright © by Marian Gabrowski, Polkowice 2022

Wydawca:

Marian Gabrowski
mariangabrowski@gmail.com

Tekst, tłumaczenia, opracowanie graficzne, projekt okładki, skład:
Marian Gabrowski

Na okładce: fragment ósmego wydania mapy *Touristen-Karte des Riesen- und Iser-Gebirges, Verlag von Georg Brieger, Schweidnitz 1914*. Współtwórcą tego opracowania kartograficznego był Wilhelm Patschovsky.

ISBN 978-83-963034-5-5

SPIS TREŚCI

Od autora przekładu.....	9
Zakres terytorialny opracowania.....	13
Słownik baśniowych postaci z legend Wilhelma Patschovskiego.....	15
Słownik nazw geograficznych z okręgu kamiennogórskiego.....	23
Legendy okręgu kamiennogórskiego.....	43
Wstęp.....	45
Wprowadzenie.....	47
Kamienna Góra.....	49
* Wartownia na Zamkowej i początki miasta.....	49
* Nazwa miasta Kamienna Góra.....	50
* Herb miasta Kamienna Góra.....	53
* Podstępe zdobycie miasta Kamienna Góra.....	54
* Waleczni mieszkańców Kamiennej Góry.....	55
* Cygańska przepowiednia i łabędź.....	56
* Templariusze.....	59
* Czarny Kluge.....	61
Zaginiona kasa wojenna.....	63
Czarny pudel na Alei Książęcej.....	64
Lubawka.....	65
* Założenie miasta Lubawka.....	65
* Pstrąg w herbie miasta Lubawka.....	66
* Cygańska przepowiednia o dwóch pożarach Lubawki.....	67
Poprawa pijaka.....	68
Skarb na Lipowcu.....	69
Chełmsko Śląskie.....	71
* Założenie Chełmska Śląskiego.....	71
* Herb miasta Chełmsko Śląskie.....	73
Leśne stwory i białe wróble.....	74
Krzeszów.....	75
* Wybór miejsca pod budowę klasztoru krzeszowskiego.....	75
* Studnia Książęca koło krzeszowskiego kościoła.....	77
* Zaginięcie i odnalezienie obrazu Maryi z Krzeszowa.....	78
Dwanaście srebrnych figur apostołów z klasztoru krzeszowskiego.....	79
* Dwie wieże kościoła św. Józefa w Krzeszowie.....	80
Góry Krucze.....	83
Zamek na Kruczej Skale, olbrzym i kruk.....	83
Skarb na Kruczej Skale albo też kara za chciwość pieniędzy.....	84
Pieczara na Kruczej Skale.....	86
Dolina Miłości w Górnach Kruczych koło Lubawki.....	87
Parobek i ciasto.....	89
Przeprowadzka krasnoludków z Kruczej Skaly do Adršpachu.....	91
Uczeń bednarza koło źródła Urlebrunn.....	93
* Cmentarz żołnierzy w Górnach Kruczych.....	94
Złoty wół w Górnach Kruczych.....	95
* Herszt zbójnicki Łysy.....	96

Opawa i Niedamirów.....	99
* Opawa i przyległe góry.....	99
* Srebrna Łąka koło Opawy.....	101
Jaskinia Graczy koło Niedamirowa.....	102
Kamienna przędzka.....	103
Jarkowice i Miszkowice.....	105
Błędne ogniki i fajerman.....	105
Biała Pani na zamku dworskim w Jarkowicach.....	106
Wodnik w młynie.....	108
Zabłakani przemytnicy.....	109
Gracze w karty na Endenwiesen.....	110
Nocny łowca i jego psy.....	112
Osobliva przejażdżka na koźle.....	113
Jak biednemu, choremu człowiekowi pomocy udzielono.....	114
Starą Białkę, Janiszów, Błażkowa i Bukówka.....	117
Cielę w górach koło Starej Białki jako znak ostrzegawczy.....	117
Biała Pani na Rudziance.....	118
Konsekwencje lenistwa.....	119
* Kaplica na Chelmczyku.....	120
Człowiek z taczkami.....	121
Ognista beczka złota.....	122
Zamek w Błażkowej Dolnej i młyn Marii.....	123
Piwnica na górze Zameczek koło Bukówki.....	124
Kamień w kształcie trumny w pobliżu piwnicy na Zameczku.....	125
Końskie kopyto.....	126
Okrzeszyn, Uniemyśl, Gorzeszów, Kochanów i Jawiszów.....	127
* Powstanie miejscowości Uniemyśl i Okrzeszyn.....	127
Diabelski Kamień koło Gorzeszowa.....	128
Krasnoludek z Glażów Krasnoludków w Gorzeszowie jako zalotnik.....	133
Male krasnoludki opuszczają Glazy Krasnoludków i przenoszą się do Świdnicy.....	135
Rozmaite drobne legendy z okolic Gorzeszowa i Kochanowa.....	137
* Kaplica Pohla koło Gorzeszowa.....	139
* Góra Czerep.....	140
* Jak szybko się wzbogacić.....	142
Czarny Bór, Borówno i Wieściszowice.....	143
* Zamek Lubno koło Czarnego Boru.....	143
Żołnierze na Chojniaku.....	145
Złote bochenki.....	146
Bibliografia.....	147
Indeks topograficzny.....	149

W celu odróżnienia podań ludowych od legend historycznych w publikacji Wilhelma Patschowskiego te ostatnie w spisie treści oznaczone zostały symbolem *. Gwiazdki te (opisane we „Wstępie”, którego tłumaczenie znajduje się na s. 45) zachowałem także w polskim przekładzie spisu treści.

Na sąsiedniej stronie: Wilhelm Patschovsky. Źródło ilustracji: K. Sawicki, *Wilhelm Patschovsky..., [20]* s. 4.



Wilhelm Patschovsky
1856-1927

Od autora przekładu

Wilhelm Patschovsky urodził się 23 stycznia 1856 roku we Wleniu. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Lubomierzu najpierw przez krótko uczył w kilku dolnośląskich szkołach, aby ostatecznie zostać nauczycielem i kierownikiem szkoły w podlubawskiej wiosce Jurkowice¹, dziś będącej częścią tego miasta. Przepracował tu aż 32 lata. Po przejściu na emeryturę przeprowadził się do Jeleniej Góry, gdzie został kierownikiem tamtejszego muzeum. W mieście tym też zmarł w 1927 roku².

Jednak najbardziej znany był nie ze swojej pracy zawodowej, lecz z twórczości literackiej, szczególnie jako autor przewodników po sudeckich miastach. Opisywał też dzieje klasztoru krzeszowskiego i okoliczne świątynie, dokumentował gwarę, sztukę ludową i kulturę regionu kamiennogórskiego, a jedna z jego publikacji poświęcona została „podaniem powiatu kamiennogórskiego”³.

Celem niniejszej pracy jest udostępnienie polskiego przekładu legend kamiennogórskich, jakie zawarte zostały w wydanej w 1893 roku książce *Die Sagen des Kreises Landeshut*. Opracowanie to chyba do dziś jest najobszerniejszym zapisem dawnych legend z tych okolic.

Pierwotnie chciałem je tylko przetłumaczyć na język polski. Wprawdzie można natrafić na wydawnictwa zawierające polskie wersje niektórych z nich, jednak dotyczy to zaledwie kilku opowieści, zaś ich treść niekiedy dość znacznie odbiega od pierwotnego brzmienia. Natomiast ja postanowiłem przetłumaczyć, w miarę możliwości jak najbardziej wiernie, wszystkie legendy zawarte w przywołanej wcześniej publikacji. W trakcie przekładu natrafiłem na pewne problemy dotyczące odszukania polskich

- 1 Przy okazji warto w tym miejscu sprostować błędnej informacji, na jaką można natrafić w niektórych źródłach (np. strona wzmiankowana w przypisie 3, za którą ten sam błąd powtarza choćby książka wspomniana w przypisie 6), jakoby Wilhelm Patschovsky pracował w szkole w Jarkowicach. Informacja ta prawdopodobnie wynika z pomyłki, w wyniku której pomieszano nazwy nieistniejącej dziś wioski Jurkowice (niem. *Dittersbach grüssausisch*) oraz leżącej kilka kilometrów dalej miejscowości Jarkowice (niem. *Hermsdorf städtisch*).
- 2 K. Sawicki, *Wilhelm Patschovsky..., [20]* s. 4-5.
- 3 [http://naszesudety.pl/patschovsky-wilhelm-\(1856-1927\).html](http://naszesudety.pl/patschovsky-wilhelm-(1856-1927).html) – dostęp XI 2022.

nazw dla niektórych postaci lub nazw miejsc występujących w tych opowieściach. Jedną z najczęściej występujących tu postaci baśniowych jest siwoludek, na którego nigdy nie natrafiłem w znanych mi wersjach kamiennogórskich legend. Dlaczego ów siwoludek jest nam całkiem nieznany? Znaczny problem miałem również z przetłumaczeniem nazw niektórych miejsc, wzmiankowanych w poszczególnych podaniach. W znakomitej większości łatwo przetłumaczyć dawne nazwy geograficzne miejsc i miejscowości istniejących do dziś. Część z dawnych nazw została jednak niemal całkiem zapomniana i nawet wśród mieszkańców dzisiejszego powiatu kamiennogórskiego wiele osób nie potrafioby wskazać położenia Daleszowa, Jurkowic czy Sucholeńki. Dodatkowo nie wszystkie niemieckie nazwy posiadają polskie odpowiedniki, tak więc choć niektóre miejsca można wskazać na mapie, to jednak nie sposób przywołać ich oficjalnej nazwy w języku polskim. Kilka legend wzmiankuje też określenia funkcjonujące niegdyś jedynie wśród lokalnej społeczności i dziś chyba już nie uda się precyzyjnie wskazać, którego konkretnie miejsca dotyczyły.

Dlatego też moje tłumaczenie poprzedziłem dwoma obszernymi zestawieniami, w których objaśniam nazwy postaci baśniowych i miejsc występujących w legendach Wilhelma Patschovskiego.

Chciałbym w tym miejscu wspomnieć jeszcze o odmianie nazwiska Patschovsky, gdyż nie jest ona oczywista. W 2022 roku kilka z przedstawionych tu podań zawarłem w krótkim artykule „Legendy krzeszowskie Wilhelma Patschovskyego”, jaki ukazał się w kwartalniku „Krzeszowska Pani”⁴. Jednak miałem wówczas pewne wątpliwości, czy nazwisko to należy odmieniać właśnie w ten sposób.

Można spotkać się też z zapisem „Patschovskyego”⁵ oraz „Patschovsky’ego”⁶ – która z tych form jest bardziej poprawna? Odpowiedź udało mi się odnaleźć w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN*, którego autorzy informują, jaką „odmianę mają nazwiska pochodzenia słowiańskiego (w wymowie zakończone na -ski, -cki), których nosiciele są lub byli obywatełami państw niesłowiańskich, np. Niemiec czy USA. Do tej pory nie było jednolitego wzorca odmiany, stąd potrzeba wprowadzenia jednak-

4 Nr 4(82)/2022, s. 24-25.

5 K. Sawicki, *Wilhelm Patschovsky... , [20]* s. 4.

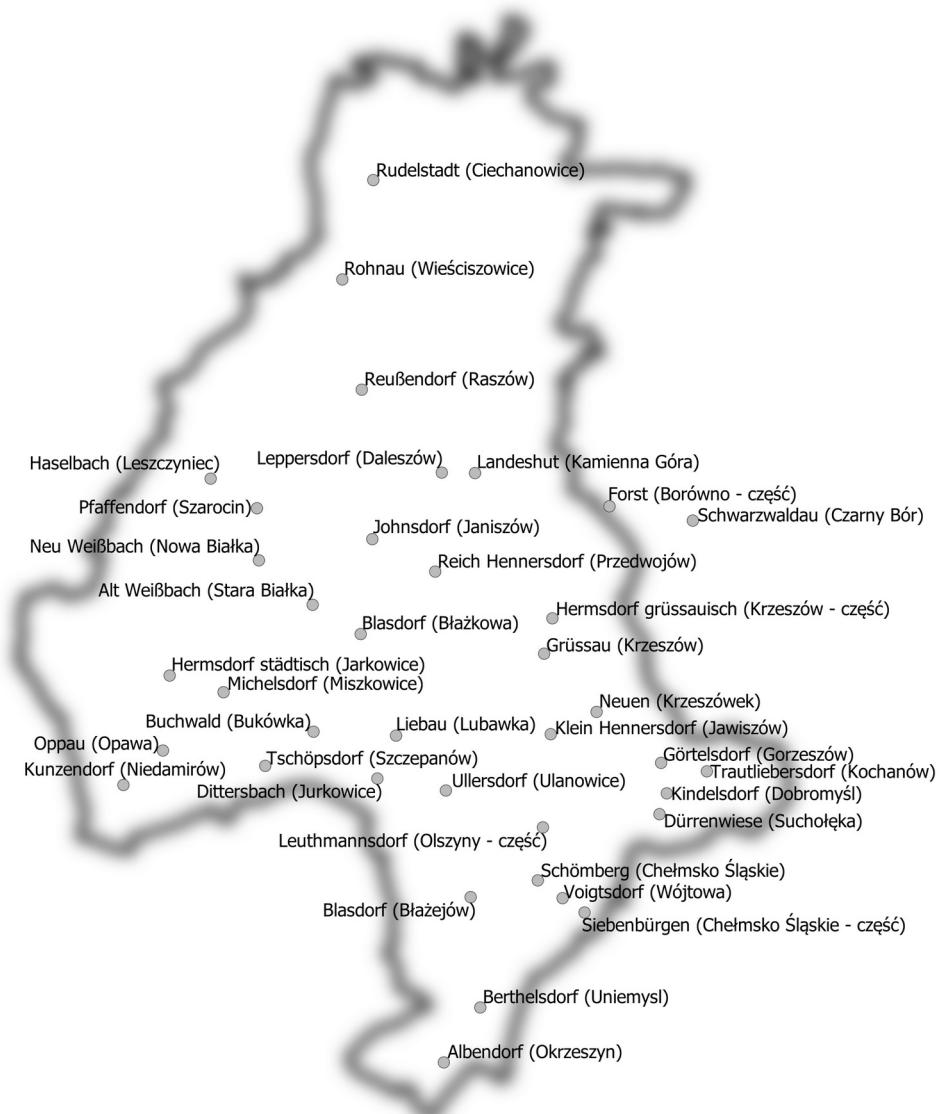
6 M. Ruchniewicz, „Wiek ekstremów” w Lubawce..., [19] s. 108.

wych końcówek: *Vranitzky – Vranitzkiego, Vranitzkiemu, o Vranitzkim, Kautsky – Kautskiego, Kautskiemu, o Kautskim*⁷. Dlatego też w niniejszym opracowaniu nazwisko Patschovsky odmieniam właśnie w ten sposób.

Marian Gabrowski

Polkowice, grudzień 2022 roku

⁷ Wielki słownik ortograficzny PWN..., [27] s. 102.

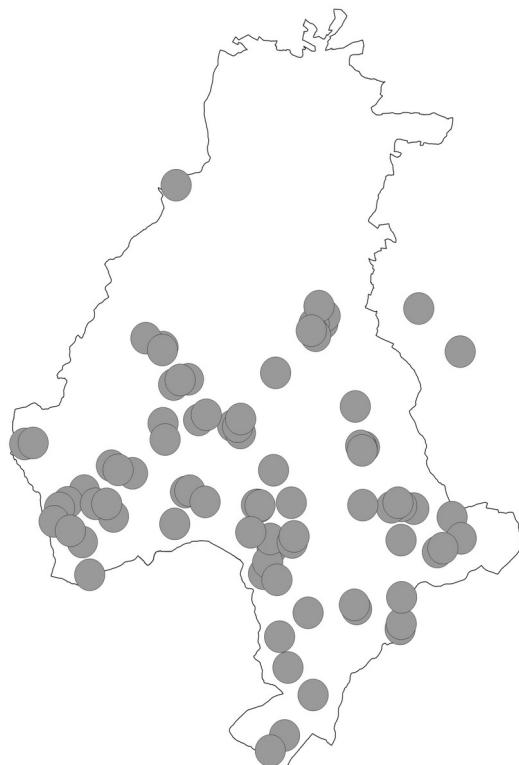


Miasta, wioski i kolonie okręgu kamiennogórskiego wzmiankowane w legendach Wilhelma Patschowskiego. W tle kontur ukazujący dzisiejsze granice powiatu kamiennogórskiego. Niektóre z tych miejscowości zostały jedynie wspomniane, ale brak jakikolwiek legend z ich okolic. Przykładem mogą być Ciechanowice i Raszów, które wzmiankowane zostały tylko przy okazji tego, że tamtejsi właściciele ziemscy posiadali domy w Kamiennej Górze.

Zakres terytorialny opracowania

Jak informuje tytuł publikacji Wilhelma Patschovskiego, zawiera ona legendy z terenu określonego wówczas mianem *Kreis Landeshut*, który obejmował obszar nieco inny niż dzisiejszy powiat kamiennogórski. Stąd też pojawiają się tu legendy związane z miejscowościami Czarny Bór czy Borówko, dziś znajdującymi się w powiecie wałbrzyskim. Także sam wierzchołek góry Wołek koło Wieściszowic współcześnie znajduje się w powiecie karkonoskim.

Trzeba też zauważyć, że większość przytoczonych tu legend pochodzi z terenów zlokalizowanych na południe od Kamiennej Góry, a więc z tej części powiatu, w której mieszkał autor niemieckiego opracowania. Natomiast z północnego fragmentu tego obszaru mamy raptem tylko jedną legendę z okolic Wieściszowic, inne miejscowości są jedynie wzmiankowane.



Kontur dzisiejszego powiatu kamiennogórskiego z zaznaczoną lokalizacją miejsc, w których toczą się wydarzenia opisane w legendach Wilhelma Patschowskiego. W północnej części powiatu umiejscowiono zaledwie jedną z tych opowieści.

Słownik baśniowych postaci z legend Wilhelma Patschowskiego

Biała Pani (niem. *weiße Frau*) – zjawa pojawiająca się na zamku w Jarkowicach, która „nie robiła krzywdy ludziom i nikt z zamku się jej nie bał”⁸. Widywano ją też na górze Rudzianka, gdzie „nigdy nie wyrządziła ona żadnemu człowiekowi krzywdy”⁹, a także koło krzyża przy stawie między Gorzeszowem a Krzeszówkiem, gdzie niegdyś pojawiała się nocami¹⁰.

Błędne ogniki (niem. *Irrlichter*) – zostały dokładnie opisane we wzmiannującej je legendzie: „W dawnych czasach istniało jeszcze wiele bagnistych łąk. Niejednokrotnie widziano nad nimi unoszące się tu i tam światła. Ludzie często myśleli, że jest to światło latarni niesionej przez człowieka i szli w jego kierunku. Jednak im bardziej zbliżano się do światła, tym bardziej ono się oddalało. W rezultacie ludzie prowadzeni byli na trzęsawiska, a więc na błędą drogę, dlatego też światła te, które były wielkości płomienia świecy, nazywano błędnymi ognikami. Z powodu tychże ludzie ulegali wypadkom, a nawet tracili życie”¹¹.

Czarny pudel (niem. *schwarzer Pudel*) – zwierzę to występuje aż w trzech legendach: w jednej jest ono tajemniczym towarzyszem osób wędrujących Aleją Książęcą¹², w drugiej pudel taki miał zeskaływać z nawiedzanej przez duchy gruszy rosnącej w Suchołęce¹³, w trzeciej zaś był strażnikiem pilnującym skarbu zakopanego w piwnicy na górze Zameczek, możliwym do zobaczenia jedynie w południe¹⁴.

Diabeł (niem. *Teufel*) – pojawia się w dwóch legendach. W pierwszej z nich miał rzucić w karczmę (albo też w klasztor) olbrzymią skałą, która do dziś nosi nazwę Diabelskiego Kamienia¹⁵. W drugiej grał w karty z nieświadomymi tego faktu mężczyznami, którzy rozpoznali go po tym, że zamiast stóp miał końskie kopyta¹⁶.

8 „Biała Pani na zamku dworskim w Jarkowicach”, patrz s. 106.

9 „Biała pani na Rudziance”, patrz s. 118.

10 „Rozmaite drobne legende z okolic Gorzeszowa i Kochanowa”, patrz s. 137.

11 „Błędne ogniki i fajerman”, patrz s. 105.

12 „Czarny pudel na Alei Książęcej”, patrz s. 64.

13 „Rozmaite drobne legende z okolic Gorzeszowa i Kochanowa”, patrz s. 137.

14 „Piwnica na górze Zameczek koło Bukówki”, patrz s. 124.

15 „Diabelski Kamień koło Gorzeszowa”, patrz s. 128.

16 „Jaskinia Graczy koło Niedamirowa”, patrz s. 102.

Duch drzewny (niem. *Baumgeist*) – to jedno z bóstw pogańskich, które niegdyś zamieszkiwały śląskie obszary górskie¹⁷. Tylko jedna legenda wzmiakuje takowego ducha drzewnego: „W dawnych czasach w przynależącej do Dobromyśla kolonii Suchołęka rosła ogromna grusza, w której mieszkał pewien duch. Zdarzało się, że przechodzącemu tedy wędrowcowi strącano z głowy czapkę lub przytrzymywano go przez dłuższy czas przy tym drzewie. Gdy unieruchomiona osoba znów poczuła się wolna, wówczas w powietrzu szalał gwałtowny wiatr”¹⁸.

Dziki łowca (niem. *wilde Jäger*) – patrz **nocny łowca**.

Elfy (niem. *Elfen*) – istoty takowe miały zamieszkiwać góry na południowy wschód od Chełmska Śląskiego¹⁹. Brak tu ich dokładniejszego opisu, ale z innych źródeł możemy się dowiedzieć, że elfy to „nadprzyrodzone postacie demoniczne zbliżone wyglądem do ludzi, jednak o cechach lekkich i zwiewnych (półduchy), bytujące w powietrzu, na ziemi i w wodach, tańczące w gajach i na łąkach”²⁰.

Fajerman (niem. *Feuermann*) – nazwa ta pochodzi od słów *Feuer* = ogień oraz *Mann* = „człowiek”, tak więc oznacza „ognistego człowieka”; jest to demon ogniovi z kategorii świetlików bagiennych²¹. Dokładny opis tej istoty zawarty jest w przywołującym go legendzie: „Większy rodzaj błędnych ogników, które wyglądały jak płonące snopy zboża, nazywano fajermanami. Podczas gdy błędne ogniki zawsze szkodzili ludziom, sprowadzając ich na manowce, fajerman często był pozytywny. Chciał dla przykładu błędny ognik wywieść nocnego wędrowca na błędnią drogę, a fajerman wskazywał mu drogę właściwą. Szedł przodem, często nawiązywał rozmowę z zagubionym i prowadził go do domu. Przy czym w obecności fajermanna nie wolno było używać żadnych przekleństw ani obraźliwych słów, ani mówić lub czynić niczego złego; ale wobec niego należało być zawsze uprzejmym i wdzięcznym. Większość ludzi o tym wiedziała, dlatego w obecności fajermanna zachowywali ostrożność w słowach i czynach, a gdy odprowadził ich do domu, trzykrotnie grzecznie mu dziękowali. Natomiast jeśli ktoś zachowywał się niewłaściwie w obecności fajermanna, ten otrząsał się gwałtownie, a wtedy iskry ognia leciały w twarz niegodziwca, w rezultacie czego ten ciężko chorował”²².

17 „Wprowadzenie”, patrz s. 47.

18 „Rozmaite drobne legendy z okolic Gorzeszowa i Kochanowa”, patrz s. 137.

19 „Leśne stwory i biale wróble”, patrz s. 74.

20 B. A. Podgórcy, *Wielka księga demonów polskich*, [17] s. 187.

21 Tamże, [17] s. 189.

22 „Błędne ogniki i fajerman”, patrz s. 105.

Koboldy (niem. *Kobolde*) – istoty takie miały zamieszkować leżące w Zaworach góry, zlokalizowane na południowy wschód od Chełmska Śląskiego²³. Brak tu ich dokładniejszego opisu, ale z innych źródeł możemy się dowiedzieć, że koboldy to demony podziemne strzegące skarbów²⁴.

Krasnolud (niem. *Zwerg*) – krasnolud to zgrubienie od krasnoludka i jestem przekonany, że właśnie to słowo jest bardziej odpowiednie w przypadku legendy wspominającej olbrzyma, który miał być chroniony między innymi przez kilku krasnoludów²⁵. Stwory te potem zostały zamienione w kamienie, które dziś znamy jako Głazy Krasnoludków. Nie były to więc małe krasnoludki, lecz duże krasnoludy.

Krasnoludki (niem. *Zwerge*) – krasnoludki to baśniowe istoty, które można było napotkać w kilku miejscowościach: gdzieś w Zaworach za Chełmskiem Śląskim²⁶, na Kruczej Skale koło Lubawki oraz w Gorzeszowie, gdzie do dziś znajdują się Głazy Krasnoludków; dodatkowo według innej legendy skały te mają być zamienionymi w kamienie krasnoludami²⁷. Lubawskie krasnoludki mieszkali w ruinach legendarnego zamku na Kruczej Skale, „czuły się w nim bardzo dobrze i utrzymywały przyjazne stosunki z mieszkańcami Jurkowic. W sposób szczególnie żywego i serdeczny kontaktowały się z właścicielem majątku przy granicy Jurkowic i jego rodziną”²⁸. Z kolei skały w okolicach Gorzeszowa „zamieszkiwały krasnoludki najmniejszego rodzaju, albowiem miały zaledwie dwie piędzie wzrostu; także ich stopy były komicznie ukształtowane, ponieważ przypominały stopy gęsi. Wszystkie krasnoludki nosiły długie brody i były w większości odziane w szare płaszczce i kaptury. Te krasnoludki były bardzo nieśmiałe i tylko na krótko pokazywały się ludziom. Gdy spotykały człowieka, witały się przyjaźnie i nie próbowaly go skrzywdzić w inny sposób, można jednak przypuszczać, że nie były one tak dobrosuzne, jak krasnoludki z Kruczej Skały”²⁹, krasnoludki te żyły „na niezbyt przyjaznej stopie w stosunku do ludzi. Ludzie unikali krasnoludków choćby dlatego, że te ostatnie miały brzydkie wygląd. Jednakże, gdy córka jednego z rolników zniknęła z winy krasnoludków i nigdy więcej się już nie odnalazła, nastąpiła pomiędzy ludźmi i krasnoludkami silna wrogość i ci pierwsi starali się

23 „Leśne stwory i białe wróble”, patrz s. 74.

24 B. A. Podgórcy, *Wielka księga demonów polskich*, [17] s. 232.

25 „Zamek na Kruczej Skale, olbrzym i kruk”, 83.

26 „Leśne stwory i białe wróble”, patrz s. 74.

27 „Zamek na Kruczej Skale, olbrzym i kruk”, 83.

28 „Przeprowadzka krasnoludków z Kruczej Skały do Adršpachu”, patrz s. 91.

29 „Krasnoludek z Głażów Krasnoludków w Gorzeszowie jako zalotnik”, patrz s. 133.

teraz, gdzie tylko było to możliwe, krasnoludki rozsierdzić”, a kiedy w końcu się one wyprowadziły, to niektórzy cieszyli się, „że okolice Gorzeszowa wreszcie zostały pozbawione tych brzydkich krasnoludków”³⁰.

Krasnoludka (niem. *Zwergin*) – w legendach wspomniana jest tylko jedna krasnoludka, mieszkająca ona razem z innymi krasnoludkami na Kruczej Skale koło Lubawki. Do Jurkowic „co wieczór przychodziła pewna śliczna krasnoludka, aby pogaworzyć z córką przygranicznego rolnika. Zawsze była ubrana w purpurową spódnice, żółty gorset i bardzo pstrukatą chustę. Kiedy córka rolnika siadała przy krośnie, krasnoludka prosiła ją, by ta opowiedziała jej historię. Kiedy dziewczyna zaczynała opowiadać swoją gawdę, krasnoludka zwinnie wspinała się na krośnie, siadała obok opowiadającej i bardzo uważnie słuchała”³¹. Wydaje się, że była to jedyna krasnoludka, gdyż kiedy stworki te wyprowadzały się z Lubawki, to wówczas „z Kruczej Skały zeszła krasnoludka i niezliczona rzesza krasnoludków”.

Kruki (niem. *Raben*) – w kilku legendach występują baśniowe kruki. W pierwszej z nich kruk ma być pomocnikiem olbrzyma, mieszkającego w zamku na Kruczej Skale: „Na kamiennych blankach tego zamku zagnieździł się olbrzymi, czarny ptak, który porywał niekiedy ludzi i większe zwierzęta, zaciągał je na skalny szczyt zamku i tam zjadał. Ptak ten, pod którego ochroną żyli olbrzym z panną, miał podobno być krukiem”³². Jak się dowiadujemy, pewien rycerz w owym zamku „został zaatakowany przez dziewięć kruków, jednego dużego i ośmioro małych”, które w trakcie walki zabił, a następnie „pierwszego wspomnianego kruka zamienił w kamień i umieścił go na murach zamku Krucza Skała (...) Skamieniałego kruka do dziś można zobaczyć na Kruczych Skałach”. W drugiej legendzie wzmiankowany jest kruk, który ludzkim głosem trzykrotnie wołał do pewnej kobiety³³. W trzeciej legendzie zdarza się tak, że gdy samobójca skoczył z urwiska skalnego, to „wtedy wszystkie kruki gnieźdzające się na ruinach zamku Krucza Skała przyleciały i zaniosły tego, który spadał, do lasu naprzeciwko”³⁴.

Leśna kobieta (niem. *Puschweibel*) – nazwa ta zapewne pochodzi od słów *Busch* = „las” oraz *Weib* = „kobieta”. Z wprowadzenia dowiadujemy się,

30 „Małe krasnoludki opuszczają Głązy Krasnoludków i przenoszą się do Świdnicy”, patrz s. 135.

31 „Przeprowadzka krasnoludków z Kruczej Skały do Adrspachu”, patrz s. 91.

32 „Zamek na Kruczej Skale, olbrzym i kruk”, 83.

33 „Skarb na Kruczej Skale, albo też kara za chciwość pieniędzy”, patrz s. 84.

34 „Dolina Miłości w Górzach Kruczych koło Lubawki”, 87.

że „leśna kobieta mieszkała w lesie”³⁵. Dodatkowo w jednej z legend znajduje się wzmianka, że kiedy po burzy w lesie pojawia się mgła, to mieszkańcy Chełmska Śląskiego i okolic mawiają: „leśna kobieta wraca do domu”³⁶. Owa „leśna kobieta”, gwarowo zwana *Puschweiblan*, miała przynależeć do istot leśnych. Leśne kobiety to demony leśne ze średniowiecznych wierzeń śląskich, odznaczały się one między innymi umiejętnością naglego pojawiania się i znikania³⁷. Można spotkać się też z tłumaczeniem, że jest to żyjący w krzakach i górzystych lasach mały, skromnie ubrany „kobiecy ludek”³⁸, a nawet „puszyszte kobietki”³⁹.

Leśne stwory (niem. *Waldgeister*) – istoty zamieszkujące góry na południowy wschód od Chełmska Śląskiego, np. leśna kobieta, krasnoludki, niksy, koboldy, elfy i tym podobne⁴⁰. Wprawdzie niemieckie określenie *Waldgeister* dosłownie powinno się przetłumaczyć jako „leśne duchy”, to jednak większość z wymienionych tu istot to nie duchy, lecz jakieś materialne istoty, a więc lepszym przekładem wydaje mi się określenie „leśne stwory”.

Niksy (niem. *Nixen*) – istoty takowe miały zamieszkiwać góry na południowy wschód od Chełmska Śląskiego⁴¹. Brak tu ich dokładniejszego opisu, ale z innych źródeł możemy się dowiedzieć, że niksy to „w mitologii germańskiej demony wodne ukazujące się w postaci ludzkiej (jako piękne dziewczęta) lub półzwierzęcej (panna z rybim ogonem), których kuszący śpiew miał zwabiać młodzieńców w głąbiny. Bywały też niksy występujące jako małe brzydkie stwory lub długobrodzi starcy o zielonych włosach, którzy również mieli topić ludzi. Wierzono, iż mają dar przepowiadania przyszłości. Niksy były złe i wykonywały taniec śmierci”⁴².

Nimfy wodne (niem. *Wasserlissen*) – użyte tu słowo *Wasserlissen* jest gwarowym określeniem używanym przez Ślązaków dla nimf wodnych⁴³. Brak tu ich dokładniejszego opisu, we wprowadzeniu znajduje się jedynie wzmianka, że istoty takie zamieszkiwały śląskie obszary górskie jeszcze w czasach pogańskich.

Nocny łowca (niem. *Nachtjäger*), określany też mianem **dziki łowca** (niem. *wilde Jäger*) – to „niemiecki demon leśny polujący po lasach ze

35 „Wprowadzenie”, patrz s. 47.

36 „Leśne stwory i biale wróble”, patrz s. 74.

37 B. A. Podgórcy, *Wielka księga demonów polskich*, [17] s. 265.

38 J. Pośpiech, *Ze spuścizny folklorystycznej Józefa Lompy...*, [18] s. 123.

39 <http://www.mieroszowdawniej.pl/index.php/mieroszow> – dostęp XI 2022 r.

40 „Leśne stwory i biale wróble”, patrz s. 74.

41 „Leśne stwory i biale wróble”, patrz s. 74.

42 <https://pl.wikipedia.org/wiki/Niksy> – dostęp XI 2022 r.

43 J. Pośpiech, *Ze spuścizny folklorystycznej Józefa Lompy...*, [18] s. 123.

sforą demonicznych psów”⁴⁴. Z jednej z legend dowiadujemy się, że „Nocny łowca przebywa zarówno w lasach koło Jarkowic, jak i również koło Szarocina. Zwykle pojawia się z dużą grupą małych psów, w liczbie od 20 do 50, które wszystkie polują w lesie i wydają z siebie dźwięki »pif-paf, pif-paf«. Jeśli rzuci się w te psy, które czasami nie mają głowy, nagle znikają”⁴⁵. Także na pograniczu Gorzeszowa i Krzeszówka w nocy obserwowano „dzikiego łowcę” wraz z jego wieloma małymi psami, które wydawały dźwięki „pif-paf”⁴⁶.

Olbrzym (niem. *Riese*) — pojawia się tylko w jednej legendzie, mieszkał w zamku na Kruczej Skale. Porwał dziewczynę z innego skalnego zamku, zginął w walce z jej bratem⁴⁷.

Siwoludki (niem. *Graumännchen*) — to baśniowa istoty występujące w kamiennogórskich legendach równie często co krasnoludki. Z wprowadzenia dowiadujemy się, że siwoludki strzegły skarbów ziemi⁴⁸. Siwoludek kazał pewnemu mieszkańcowi Lubawki udać się na górę Lipowiec, gdzie ukazał mu skrzynię wypełnioną złotem⁴⁹; istotę taką widział też i z nią rozmawiał pewien rolnik z Jurkowic⁵⁰. Siwoludek prosił także o pomoc i obiecał hojną nagrodę pewnemu kupcowi z Błażkowej Górnjej⁵¹; widzieli go również chłopcy i dziewczyna, którzy paśli krowy na górze Wołek koło Wieściszowic, którym dał bochenki chleba z bryłkami złota⁵². W polskich bajkach nazwa siwoludek pojawia się sporadycznie, ale można na nią natrafić; na przykład tytuł „Siwoludek” nosi jedna z bajek Józefa Lompy⁵³. Na nazwę tę nigdy nie natrafiłem jednak w znanych mi przekładach legend kamiennogórskich, jeśli już stworek ten się pojawia, to określany jest jako „szary człowiek” lub „szary ludzik”⁵⁴.

Wodan (niem. *Wodan*) — to jedno z bóstw pogańskich, które niegdyś zamieszkiwały śląskie obszary górskie, tutaj zaledwie wzmiękowany⁵⁵. Wodan to germański bóg ojciec, bóg wojny, mistrz magii⁵⁶.

44 B. A. Podgórcy, *Wielka księga demonów polskich*, [17] s. 319.

45 „Nocny łowca i jego psy”, 112.

46 „Rozmaite drobne legende z okolic Gorzeszowa i Kochanowa”, patrz s. 137.

47 „Zamek na Kruczej Skale, olbrzym i kruk”, 83.

48 „Wprowadzenie”, patrz s. 47.

49 „Skarb na lipowcu”, patrz s. 69.

50 „Parobek i ciasto”, patrz s. 89.

51 „Konsekwencje lenistwa”, patrz s. 119.

52 „Złote bochenki”, patrz s. 146.

53 J. Lompa, *Bajki i podania*, [11], s. 162.

54 P. Kasprzyk, O. Śtemberka, *Historia, legende i podania pogranicza...*, [5] s. 9.

55 „Wprowadzenie”, patrz s. 47.

56 <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wodan> – dostęp XI 2022 r.

Wodnica (niem. *Wassernixe*) – to żeński demon wodny. Brak tu dokładniejszego opisu wodnicy, we wprowadzeniu znajduje się jedynie wzmianka, że istoty takie zamieszkiwały śląskie obszary górskie jeszcze w czasach pogańskich. Wodnica jest główną postacią baśni braci Grimm o tym tytule (*Die Wassernixe*), wydanej w 1812 roku w zbiorze „Baśni”; tytuł tej opowieści tłumaczony też bywa jako „rusałka”.

Wodnik (niem. *Wassermann*) – jest głównym bohaterem jednej legendy⁵⁷.

Z treści przywołanej opowieści wynika, że wodnik grasaował w jarkowickim młynie, choć chyba nie był szkodliwy dla mieszkańców, a nękał jedynie gości. Był to mały człowiek, który potrafił np. rozmawiać czy grać w karty.

Zjawa – w jednej z legend pojawia się ona na lubawskim cmentarzu jako makabryczna postać (niem. *grauenhafte Gestalt*)⁵⁸. W innej legendzie wspomniano inne zjawy: „dwunastu mężczyzn ubranych na czarno, z okropnie zniekształconymi twarzami, grających w karty”⁵⁹. Zapewne zjawami byli też trzej gracze, którzy w nocy przy płonącej lampce grali w karty w miejscu, gdzie pochowano trzech mężczyzn, którzy za życia nie zrobili niczego dobrego⁶⁰, a także widziany między Krzeszówkiem a Kochanowem jeździec bez głowy⁶¹ oraz Kluge, widziany o godzinie dwunastej w nocy na kamiennogórskim rynku, jak niósł swoją głowę pod pachą⁶².

Złoty wół (niem. *goldene Ochse*) – wzmiankowany w jednej legendzie, gdzie z hałasem wychodzi z doliny, udaje się do źródła, by ugasić pragnienie, a potem wspina się nieco dalej na góre i znika pod ziemią⁶³.

57 „Wodnik w młynie”, patrz s. 108.

58 „Poprawa pijaka”, patrz s. 68.

59 „Pieczara na Kruczej Skale”, patrz s. 86.

60 „Gracze w karty na Enderwiesen”, patrz s. 110.

61 „Rozmaite drobne legende z okolic Gorzeszowa i Kochanowa”, patrz s. 137.

62 „Czarny Kluge”, patrz s. 61.

63 „Złoty wół w Górnach Kruczych”, patrz s. 95.

Słownik nazw geograficznych z okręgu kamiennogórskiego

Albendorf – Okrzeszyn⁶⁴, wioska w gminie Lubawka. Według legendarnych przekazów miejscowości początkowo miała nosić nazwę „wioski Alberta”, a więc *Albertsdorf*⁶⁵. Ewentualnie jest to „wieś założona przez Alberta”⁶⁶.

Albertsdorf → *Albendorf*.

Aleja Księcia → *Fürstengang*.

Alt Weißbach – Stara Białka⁶⁷, wioska w gminie Lubawka. Nazwa pochodzi od niemieckich słów *weiss* = „biały” oraz *Bach* = „potok”⁶⁸, uzupełnionych przedrostkiem *alt* = „stary”.

Aschebrunn – Wilhelm Patschovsky informuje nas, że „u stóp Chełmczyka właściciel Szarocina wybudował także studnię, która istnieje do dziś i nosi nazwę *Aschebrunn*”⁶⁹. Na mapach *Meßtischblatt* można u południowych podnóży Chełmczyka dostrzec budowlę opisaną skrótem *Wbh*, który należy rozwinąć jako *Wasserbehälter*, a więc jest to jakiś zbiornik na wodę – być może ukazana jest tu właśnie owa studnia? Nie jest mi znany polski odpowiednik nazwy *Aschebrunn*, być może powinno się ją tłumaczyć jako „popiołowa studnia”, skoro *Asche* = „popiół” oraz *Brunn* = „studnia, źródło”?

Bärberg – Chełmczyk⁷⁰, góra o wysokości 766 metrów⁷¹, leżąca w centrum Wzgórz Bramy Lubawskiej, około 2,5 kilometra na północny wschód od Miszkowic. Niemiecka nazwa *Bärberg* to o „niedźwiedzia góra”, gdyż *Bär* = „niedźwiedź”, natomiast *Berg* = „góra”.

Berthelsdorf – Uniemyśl⁷², wioska położona w gminie Lubawka. Według legendarnych przekazów wioska ta początkowo miała nosić nazwę

64 *Słownik geografii turystycznej Sudetów* (dalej SGTS), tom 8, [24] s. 258.

65 „Powstanie miejscowości Uniemyśl i Okrzeszyn”, patrz s. 127.

66 *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska* (dalej SENGŚ), tom 9, [21], s. 68.

67 SGTS, tom 8, [24] s. 298.

68 SENGŚ, tom 9, [21], s. 10.

69 „Kaplica na Chełmczyku”, patrz s. 120.

70 SGTS, tom 8, [24] s. 67.

71 Dane dotyczące wysokości gór pochodzą ze *Słownika geografii turystycznej Sudetów* i zgodnie z przyjętą tam konwencją „odnoszą się do wysokości nad poziomem morza (n.p.m.)”, czego w tekście już nie zaznaczano, ograniczając się tylko do podania zapisu w formie np. 827 m.” – patrz np. SGTS, tom 8, [24] s. 6.

72 Tamże, [24] s. 316.

„wioski Bertholda”, a więc *Bertholdisdorf*⁷³. Nazwę *Berthelsdorf* można tłumaczyć też jako „wieś Bertela”⁷⁴.

Bertholdisdorf → *Berthelsdorf*.

Blasdorf (1) – Błażejów⁷⁵, wioska w gminie Lubawka. Dla odróżnienia od Błażkowej, która nosiła taką samą nazwę, Błażejów określano też mianem *Blasdorf bei Schömberg*. Polska nazwa Błażejów pochodzi od imienia Błażej⁷⁶.

Blasdorf (2) – Błażkowa⁷⁷, wioska w gminie Lubawka. Dla odróżnienia od Błażejowa, noszącego w języku niemieckim taką samą nazwę, tę leżącą koło Lubawki wioskę określano niekiedy mianem *Blasdorf bei Liebau*. Dawniej miejscowością składała się z dwóch części, określanych jako Błażkowa Dolna (niem. *Nieder Blasdorf*) i Błażkowa Góra (niem. *Ober Blasdorf*). Polska nazwa Błażkowa może pochodzić od imienia Błażej⁷⁸.

Błażejów → *Blasdorf* (1).

Błażkowa → *Blasdorf* (2).

Błażkowa Dolna → *Blasdorf* (2).

Błażkowa Góra → *Blasdorf* (2).

Bober – Bóbr⁷⁹, największa rzeka przepływająca przez powiat kamiennogórski. Swoje źródła ma ona koło czeskiej osady *Bobr*, będącej częścią miasteczka *Žacléř*; osada ta wzmiankowana jest w jednej z legend Pat-schovskiego⁸⁰. W języku niemieckim nazwy osady *Bobr* i rzeki Bóbr brzmiały identycznie: *Bober*. Nazwa pochodzi od staropolskiego wyrazu „bobr” i wskazuje, że żyły tu bobry⁸¹.

Borowa Góra → *Höhe des Kolbenkammes*.

Borówno → *Hartauforst*.

Bóbr → *Bober*.

Brama Lubawska → *Liebauer Thal*.

Buchwald – Bukówka⁸², wioska leżąca w gminie Lubawka. Polska nazwa Bukówka kontynuuje znaczenie wcześniejszej nazwy *Buchwald*, oznaczającej „bukowy las”⁸³, gdyż *Buche* = „buk”, natomiast *Wald* = „las”.

Bukówka → *Buchwald*.

73 „Powstanie miejscowości Uniemyśl i Okrzeszyn”, patrz s. 127.

74 SENGŚ, tom 14, [21], s. 134.

75 SGTS, tom 8, [24] s. 56.

76 SENGŚ, tom 1, [21], s. 62.

77 SGTS, tom 8, [24] s. 58.

78 SENGŚ, tom 1, [21], s. 62.

79 SGTS, tom 8, [24] s. 60.

80 „Jaskinia Graczy koło Niedamirowa”, patrz s. 102.

81 SENGŚ, tom 17, [21], s. 89

82 SGTS, tom 8, [24] s. 63.

83 SENGŚ, tom 17, [21], s. 122.

Burgberg (1) — Zameczek⁸⁴, szczyt o wysokości 590 metrów, kończący Szczepanowski Grzbiet koło Bukówki. Ponieważ niemiecki *Burg* = „zamek, gród”, a *Berg* = „góra”, toteż dosłowne tłumaczenie tej nazwy brzmi „zamkowa góra”. W języku ludowym górę tę określano też mianem *Porprich*.

Burgberg (2) — Zamkowa⁸⁵, szczyt o wysokości 472 metry, leżący w Kamiennej Górze, nad ujściem Zadrny do Bobru.

Chełmczyk → *Bärberg*.

Chełmsko Śląskie → *Schömberg*.

Chojniak → *Ziegenrücken*.

Ciechanowice → *Rudelstadt*.

Cressabor — mowa tu o pradawnym lesie, który znajdował się w tym miejscu, gdzie następnie założono klasztor w Krzeszowie. Nazwa ta pochodzi jeszcze z czasów słowiańskich i powstała jako zbytek słów „kres” i „bór”, a więc oznacza nadgraniczny las, inaczej „kresowy bór”, albo też „krzyż” i „bór”, a więc odnosiłaby się do zlokalizowanej w lesie dawnej siedziby benedyktynów⁸⁶.

Czarny Bór → *Schwarzwaldau*.

Czerep → *Totenkopf*.

Czerwona Karczma → *Rothkretscham*.

Daleszów → *Leppersdorf*.

Daleszów Dolny → *Nieder Leppersdorf*.

Daleszów Górnny → *Ober Leppersdorf*.

Diabelski Kamień → *Teufelsstein*.

Dittersbach — Jurkowice⁸⁷; wioska ta w latach międzywojennych została włączona do miasta Lubawka, którego stanowi dziś południowe przedmieścia. Dla odróżnienia od leżącej w tym samym okręgu wioski Ogorzelec, noszącej identyczną nazwę, do nazw miejscowości dodawano przyrostki. W ten sposób Ogorzelec, należący do miasta Kowary, określano mianem *Dittersbach städtisch*, natomiast należące do krzeszowskiego klasztoru Jurkowice nazywano *Dittersbach grüssauisch* (pol. Jurkowice krzeszowskie) lub też *Dittersbach bei Liebau in Schlesien* (pol. Jurkowice koło Lubawki na Śląsku). Z kolei sama nazwa *Dittersbach* to „wieś Dietricha, położona nad potokiem”⁸⁸.

Długi Dół → *Glasergrund*.

Dobromyśl → *Kindelsdorf*

84 SGTS, tom 8, [24] s. 324.

85 SGTS, tom 8, [24] s. 324.

86 E. Maetschke, *Orts- und Flurnamen*, [12] s. 335.

87 SGTS, tom 8, [24] s. 132.

88 SENGŚ, tom 4, [21], s. 110.

Dolina Miłości → *Thal der Liebe.*

Dolina Raby → *Rabenthale.*

Dom Czarnoborski → *Schwarzwalder Haus.*

Dürrenwiese (**Dürrewiese**) — Suchałęka⁸⁹, kolonia wioski Dobromyśl.

Niemiecka nazwa *Dürrewiese* znaczy „sucha łąka”, gdyż *dürr* = „suchy”, a *Wiese* = „łąka”. Nazwa polska jest kalką nazwy niemieckiej⁹⁰.

Einsiedelberg — Pustelnia⁹¹, góra o wysokości 683 metrów, leżąca w środkowej części Górz Kruczych, około 2 kilometrów na północ od centrum Lubawki. Ponieważ *Einsiedler* = „pustelnik”, a *Berg* = „góra”, toteż polskim tłumaczeniem tej nazwy jest „góra pustelnika”⁹².

Endenwiesen (**Endewiese**) — nie znam polskiej nazwy tego miejsca. Jak wynika z treści legendy⁹³, powinno ono być zlokalizowane w sąsiedztwie Borowej Góry w Lasockim Grzbiecie. Na mapach *Meßtischblatt*, w odległości około 400 metrów na zachód od tego szczytu, natrafimy na nazwę *Endewiese*, którą możemy przetłumaczyć jako „końcowa łąka”, byłaby to więc śródleśna polana zlokalizowana u źródeł Białego Strumienia, w okolicach Rozdroża pod Łysociną.

Forst → *Hartauforst.*

Fürstenbrunn — Studnia Księźca, zlokalizowana w Krzeszowie studnia wybudowana w miejscu legendarnego źródła, w którym to księże Bolko I odnalazł swój pierścień i ślubował ufundować klasztor. Studnia ta istnieje do dziś, znajduje się w ogrodach za krzeszowskim kościołem klasztornym⁹⁴.

Fürstengang — Aleja Księźca⁹⁵, aleja lipowa wiodąca od strony miasta Kamienna Góra w kierunku zamku Grodztwo. Nazwa polska jest tłumaczeniem nazwy niemieckiej, gdyż *Fürst* = „książę”, *Gang* = „przeście, aleja”.

Fürstenkretscham — Karczma Księźca, dawna karczma sądowa w Miszkowicach. Znane są przekazy, jakoby w jej miejscu w 1012 roku pewien czeski książę wybudował zamek leśny. Potem znajdował się tu dwór, a następnie owa karczma⁹⁶.

Gasthaus zur Forelle (**Gasthof zur Forelle**) — gospoda zlokalizowana na lubawskim rynku, w budynku sąsiadującym od wschodu z dzisiej-

89 SGTS, tom 8, [24] s. 305.

90 SENGŚ, tom 13, [21], s. 112.

91 SGTS, tom 9, [25] s. 167.

92 SENGŚ, tom 11, [21], s. 73.

93 „Gracze w karty na Endenwiesen”, patrz s. 110.

94 K. Michalik, „Kurnik” który uratował Bolka I..., [13] s. 18-19.

95 SGTS, tom 8, [24] s. 108.

96 P. Wiszewski, *Świat na pograniczu...*, [28] s. 24-25.

szym hotelem Lubavia. Polskie tłumaczenie nazwy to gospoda „Pod Pstrągiem”; dziś już nie działa, ale „istniała ponoć aż do 1929 roku”⁹⁷.

Gasthof zur Forelle → Gasthaus zur Forelle.

Glasergrund – temat miejsca o tej nazwie jest bardzo interesujący i mam zamiar opisać go w odrębnym tekście. Sama nazwa *Glasergrund* składa się z dwóch wyrazów, z których *Glas* = „szkło”, natomiast *Grund* = „grunt, ziemia, dno”. Stąd też, jeśli już w polskich tekstach pojawia się przekład tej nazwy, to zazwyczaj brzmi on np. „Szklana Ziemia”⁹⁸ lub „Ziemia Szklarzy”⁹⁹. Jednakże w tym przypadku zapewne chodzi o inne znaczenie wyrazu *Grund*, a mianowicie „dno”, rozumiane jako dolna powierzchnia wgłębiania w skorupie ziemskiej, np. koryta rzeki lub wąwozu; zresztą w samym tekście legendy mowa jest o jarze czy też dolinie wąwozu¹⁰⁰. Dlatego też za bardziej poprawne należałoby uznać sporadycznie spotykane tłumaczenie „Szklany Dół”¹⁰¹. Ponieważ nazwa ta wydaje mi się o wiele mniej urocza, toteż w swoim przekładzie używam określenia „Szklana Ziemia”. Natomiast fizycznie w miejscu doliny *Glasergrund* dziś znajduje się Długi Dół, który pojawił się tu przez pomyłkę, gdyż przed wojną *Langer Grund* mapy wskazywały kilkaset metrów dalej na południe, tam gdzie dziś znajduje się Krótki Dół. Ten zaś, zwany przed wojną *Kurze Grund*, był odnogą Długiego Dolu.

Glaserwasser – Szkło (*Ostrożnica*)¹⁰², potok mający swoje źródło w Górzach Kruczych, przepływający przez Uniemyśl i Okrzeszyn, znajduje się w zlewisku Morza Północnego. Dosłowne tłumaczenie niemieckiej nazwy to „szklana woda”, gdyż *Glass* = „szkło”, a *Wasser* = „woda”. Można spotkać się też z nazwą „Woda Szklarzy”¹⁰³.

Głazy Krasnoludków → Zwergesteine.

Goldloch – zlokalizowane w tak zwanym lesie sołtysim koło Błażejowa zagłębiecie w ziemi, mające być według legendy pozostałością po poszukiwaniu złotego wołu, który w tym miejscu zapadł się pod ziemię. Miejsca tego nie udało mi się zlokalizować, prawdopodobnie nie posiada ono polskiej nazwy. Dosłowne tłumaczenie nazwy niemieckiej to „złota jama”, gdyż *Gold* = „złoto”, a *Loch* to „dziura, otwór, nora”.

97 A. Grzelak (red.), *Lubawka, monografia historyczna miasta*, [3] s. 31.

98 P. Wiszewski, *Wyobrażenia i przedstawienia okolic Chełmska Śląskiego...*, [29] s. 11.

99 P. Kasprzyk, O. Śtemberka, *Historia, legendy i podania pogranicza...*, [5] s. 4.

100 „Powstanie miejscowości Uniemyśl i Okrzeszyn”, patrz s. 127.

101 A. Grzelak (red.), *Lubawka, monografia historyczna miasta*, [3] s. 165.

102 SGTS, tom 9, [25] s. 205.

103 P. Kasprzyk, O. Śtemberka, *Historia, legendy i podania pogranicza...*, [5] s. 4.

Görtelsdorf — Gorzeszów¹⁰⁴, wioska w gminie Kamienna Góra. Na terenie tej miejscowości znajdują się Glazy Krasnoludków oraz Diabelski Kamień. Niemiecką nazwę należałoby przetłumaczyć jako „wieś Gürte-la lub Gürtlera”¹⁰⁵.

Gorzeszów → *Görtelsdorf*.

Gospoda Pod Pstrągiem → *Gasthaus zur Forelle*.

Góry Krucze → *Rabengebirge*.

Graniczny Grzbiet → *Tannenlehne*.

Grodztwo → *Kreppelhof*.

Grüne Berg — Zielonka¹⁰⁶, graniczny szczyt w Zaworach, jego wysokość to 701 metrów. Dosłowne tłumaczenie niemieckiej nazwy to „zielona góra”, gdyż *grün* = „zielony”, a *Berg* = „góra”¹⁰⁷.

Grüssau — Krzeszów¹⁰⁸, wioska w gminie Kamienna Góra. To właśnie tutaj książę Bolko I ufundował wzmiarkowany w kilku legendach Pat-schovskiego klasztor cystersów. Niegdyś miejscowość, w której znajdo-wał się klasztor krzeszowski, nosiła nazwę *Hermsdorf grüssauisch*.

Haidevorwerk (Heidevorwerk) — folwark położony w północnej części Gorzeszowa, kilkaset metrów na południowy zachód od folwarku *Palmenvorwerk*. Prawdopodobnie nazwa ta nie ma polskiego odpowiednika, niemiecka nazwa zapewne odwołuje się do położenia folwarku: w zagajniku lub wrzosowisku.

Hartau → *Hartauforst*.

Hartauforst — Borówko¹⁰⁹, miejscowość leżąca niegdyś w okręgu kamiennogórskim, a dziś w powiecie wałbrzyskim, w gminie Czarny Bór. Powstała ona poprzez połączenie wiosek *Hartau* i *Forst*. Pierwotne nazwy niemieckie pochodziły od wyrazów *hart* = „twardy” lub *hart* = „las w górach, leśne pastwisko” oraz *Forst* = „las”¹¹⁰.

Haselbach — Leszczyniec¹¹¹, wioska położona w gminie Kamienna Góra. Znaczenie niemieckiej nazwy to „leszczynowy potok”, gdyż *Hasel* = „leszczyna”, a *Bach* = „potok”¹¹².

Heidevorwerk → *Haidevorwerk*.

104 SGTS, tom 8, [24] s. 104.

105 SENGŚ, tom 3, [21], s. 69.

106 SGTS, tom 8, [24] s. 327.

107 SENGŚ, tom 16, [21], s. 144.

108 SGTS, tom 8, [24] s. 172.

109 SGTS, tom 9, [25] s. 57.

110 SENGŚ, tom 17, [21], s. 84.

111 SGTS, tom 8, [24] s. 195.

112 SENGŚ, tom 6, [21], s. 128.

Hermsdorf grüssauisch — to wioska, w której znajdował się klasztor krzeszowski. Niemiecka nazwa to „wioska Hermana”, dla odróżnienia od noszących tę samą nazwę Jarkowic uzupełniona o przyrostek *grüssauisch* = „krzeszowski”.

Hermsdorf städtisch — Jarkowice¹¹³, wioska w gminie Lubawka. Niemiecka nazwa to „wioska Hermana”¹¹⁴, dla odróżnienia od noszącej niegdyś tę samą nazwę wioski, w której znajdował się klasztor krzeszowski, nazwę uzupełniono o przyrostek *städtisch* = „miejski”, gdyż miejscowości ta należała do miasta Kowary.

Höhe des Kolbenkammes (Hoheberg) — zapewne wzmiankowana jest tu góra *Hoheberg*, a więc Borowa Góra¹¹⁵, o wysokości 1055 metrów, będąca drugim co do wysokości szczytem Lasockiego Grzbietu. Dosłowne tłumaczenie niemieckiej nazwy *Hoheberg* to „wysoka góra”, natomiast *Höhe des Kolbenkammes* to być może „szczyt Lasockiego Grzbietu”?

Hoheberg → *Höhe des Kolbenkammes*.

Hraniční hřbet → *Tannenlehne*.

Janiszów → *Johnsdorf*.

Jarkowice → *Hermsdorf städtisch*.

Jaskinia Graczy → *Spielerhöhle*.

Jawiszów → *Klein Hennersdorf*.

Johnsdorf — Janiszów¹¹⁶, wioska w gminie Kamienna Góra. Niemiecka nazwa miejscowości znaczy „wieś Jana”¹¹⁷.

Jurkowice → *Dittersbach*.

Kamienna Góra → *Landeshut*.

Kammelberg — jak wynika z map *Meßtischblatt*, jest to góra o wysokości 752 metry, leżąca ok. 250 metrów na północ od zachodniej części Niedamirowa. Nie udało mi się natrafić na polską nazwę tego wzniesienia, dosłowne tłumaczenie nazwy niemieckiej to „wielbłądzia góra”, gdyż *Kamel* = „wielbłąd”, *Berg* = „góra”. Nazwę tę góra prawdopodobnie zawdzięcza swojemu kształtu, gdyż wraz z sąsiednim wzniesieniem, leżącym 500 metrów na północ, może przypominać wielbłąda dwugarbego.

Kaplica Katarzyny → *Katharinen-Kapelle*.

Kaplica Pohla → *Pohlkapelle*.

Karczma Księźca → *Fürstenkretscham*.

113 SGTS, tom 3, [22] s. 82.

114 SENGŚ, tom 4, [21], s. 70.

115 SGTS, tom 3, [22] s. 43.

116 SGTS, tom 8, [24] s. 121.

117 SENGŚ, tom 4, [21], s. 64.

Katharinen-Kapelle – to nazwa kaplicy wybudowanej na górze Chełmczyk koło Miszkowic. Nie napotkałem się na żadne polskojęzyczne źródło wspominające tę kaplicę, dlatego też nazwa Kaplica Katarzyny jest moim tłumaczeniem niemieckiej nazwy.

Kindeldorf – Dobromyśl¹¹⁸, wioska w gminie Kamienna Góra. Pierwszy człon nazwy wioski pochodzi od wyrazu *Kind* = „dziecko”¹¹⁹, co można powiązać z tym, że wioska ta jest bardzo mała w stosunku do sąsiadniego Kochanowa¹²⁰.

Klein Hennersdorf – Jawiszów¹²¹, wioska w gminie Kamienna Góra, leżąca bezpośrednio na południe od Krzeszowa. Niemiecka nazwa wioski oznaczała „małą wieś Hennera” i pochodziła od imienia Henner (Heinrich) oraz wyrazów *Dorf* = „wieś” i *klein* = „mały”¹²².

Kochanów → *Trautliebersdorf*.

Kohlteich – niezidentyfikowany przezemnie staw w okolicach Gorzeszowa. Nazwa ta prawdopodobnie oznacza „kapuściany staw”, gdyż *Kohl* = „kapusta”, a *Teich* = „staw”. Informację na temat jego lokalizacji zapewne można odnaleźć w krzeszowskim archiwum opactwa benedyktynek, gdzie zachowało się „kilkadziesiąt map z drugiej połowy XVIII i z początku XIX w., inwentaryzujących stawy rybne okolic Krzeszowa”¹²³.

Kolbenkamm – Lasocki Grzbiet, grzbiet górski w Sudetach Zachodnich, w paśmie Karkonoszy.

Kolebki → *Wiegensteine*.

Kopina → *Koppenberg*.

Koppenberg (Kuppenberg) – Kopina¹²⁴, szczyt o wysokości 910 metrów, leżący przy granicy polsko-czeskiej, na zachód od Niedamirowa i Opatwy. Nazwa góry może pochodzić od jej kształtu, gdyż *Kuppe* = „zaokrąglony wierzchołek góry”, a *Berg* = „góra”¹²⁵.

Kreppelhof – Grodztwo, niegdyś zamek i folwark, a dziś ich ruiny, leżące na lewym brzegu Bobru, w północnej części Kamiennej Góry¹²⁶.

Krucza Dolina → *Rabenthale*.

Krucza Skała → *Rabenstein*.

118 SGTS, tom 8, [24] s. 96.

119 SENGS, tom 2, [21], s. 120.

120 E. Maetschke, *Orts- und Flurnamen*, [12] s. 336.

121 SGTS, tom 8, [24] s. 126.

122 SENGS, tom 4, [21], s. 84.

123 U. Ososko, R. Sachs, *Inwentarz archiwum opactwa benedyktynek...*, [15] s. 13.

124 SGTS, tom 3, [22] s. 107.

125 SENGS, tom 5, [21], s. 148.

126 SGTS, tom 8, [24] s. 107.

Kruczy Kamień – rezerwat przyrody leżący około 2 kilometrów na południowy wschód od Lubawki, zlokalizowany na szczytce i zboczach góry Krucza Skała.

Krzeszów → *Grüssau*.

Krzeszówek → *Neuen*.

Kunzendorf – Niedamirów¹²⁷, wioska w gminie Lubawka. Niemiecka nazwa oznacza „wieś Kuntza”, imię to jest zdrobnieniem od Konrad¹²⁸ (albo skrótem tego imienia¹²⁹).

Kuppenberg → *Koppenberg*.

Landeshut – Kamienna Góra¹³⁰, największe miasto regionu, leżące nad Bobrem. Siedziba władz powiatu kamiennogórskiego i gminy wiejskiej Kamienna Góra.

Lasocki Grzbiet → *Kolbenkamm*.

Leppersdorf – Daleszów¹³¹, miejscowości ta składała się niegdyś z dwóch wiosek, dziś włączonych w obręb miasta Kamienna Góra, którego stanowią przedmieścia. Daleszów Górnny (niem. *Ober Leppersdorf*), znajdował się na zachód, natomiast Daleszów Dolny (niem. *Nieder Leppersdorf*), na północ od centrum Kamiennej Góry. W Daleszowie Dolnym stał też zamek Grodztwo. *Leppersdorf* jest nazwą dzierżawczą, pochodzącą od wyrazu *Lepper* = „łatacz”¹³².

Leszczyniec → *Haselbach*.

Leuthmannsdorf – wschodnia część miejscowości Olszyny¹³³, wioski leżącej w gminie Kamienna Góra, na północ od Chełmska Śląskiego, z którym graniczy. Jeszcze w latach przedwojennych wioskę *Leuthmannsdorf* połączono z sąsiadnią miejscowością *Katzbach*, a następnie przemianowano na *Erlendorf*, czyli dzisiejsze Olszyny (*Erle* = „olszyna”, *Dorf* = „wioska”).

Liebau – Lubawka¹³⁴, miasto położone nad granicą z Czechami, nad górnym Bobrem, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Lubawka.

Liebauer Thal – wydaje mi się, że polskim odpowiednikiem tej niemieckiej nazwy jest Brama Lubawska, jednak nie mogę natrafić na jednoznacznie tak twierdzące źródło. Dosłowne tłumaczenie *Liebauer Thal* to „lubawska dolina”.

127 *Tamże*, [24] s. 250.

128 *SENGŚ*, tom 8, [21], s. 132.

129 E. Maetschke, *Orts- und Flurnamen*, [12] s. 336.

130 *SGTS*, tom 8, [24] s. 133.

131 *Tamże*, [24] s. 90-91.

132 *SENGŚ*, tom 2, [21], s. 80.

133 *SGTS*, tom 8, [24] s. 264.

134 *Tamże*, [24] s. 205.

Liebe – Miłość¹³⁵, potok przepływający przez Dolinę Miłości w Górzach Kruczych, dopływ Raby. Jego polska nazwa jest dosłownym tłumaczeniem nazwy niemieckiej.

Liebenau → Lubno, ruiny zamku zlokalizowanego w Czarnym Borze.

Liebesbrunn – Źródło Miłości¹³⁶, to dosłowne tłumaczenie niemieckiej nazwy *Liebesbrunn*, czyli źródełka, z którego wypływa potok Miłość.

Liebesplätzchen – nazwę tę należałoby przetłumaczyć jako Miejsce Miłości, które znajduje się tam, gdzie zaczyna się potok Miłość, a więc w sąsiedztwie Źródła Miłości.

Lindenberg – Lipowiec¹³⁷, szczyt w Górzach Kruczych o wysokości 605 metrów, leżący pomiędzy Lubawką a Lipienicą. Niemiecka nazwa *Lindenberg* znaczy „lipowa góra”, gdyż *Linde* = „lipa”, a *Berg* = „góra”.

Lipowiec → *Lindenberg*.

Lubawka → *Liebau*.

Lubno → *Liebenau*.

Micheldorf – Miszkowice¹³⁸, wioska w gminie Lubawka. Nazwa wioski ma jakoby pochodzić od imienia czeskiego księcia Michała, który zburował tu swój dworek¹³⁹.

Miejsce Miłości → *Liebesplätzchen*.

Miłość → *Liebe*.

Miszkowice → *Micheldorf*.

Molkenberg (Molckenborg) – to nieposiadająca polskiej nazwy góra w okolicach Opawy, która swoje miano otrzymała od tego, że obozującej tu żołnierze pili serwatkę otrzymaną od miejscowych gospodyń. W języku polskim byłaby to więc „serwatkowa góra”, gdyż *Molken* = „serwatka”, a *Berg* = „góra”. Lokalizację tej góry możemy poznać dzięki powstałym w drugiej połowie XVIII wieku mapom pruskiego inżyniera Ludwika Wilhelma Reglera, który wzgórze o nazwie *Molckenborg* zlokalizował dokładnie 600 metrów na północ od opawskiego kościoła¹⁴⁰.

Neu Weißbach – Nowa Białka¹⁴¹, wieś w gminie Kamienna Góra, leżąca 2 kilometry na północny zachód od Starej Białki.

135 SGTS, tom 9, [25] s. 143.

136 A. Grzelak, *Lubawka, monografia historyczna miasta*, [3] s. 27.

137 SGTS, tom 9, [25] s. 136.

138 SGTS, tom 8, [24] s. 242.

139 Tamże, [24] s. 243.

140 Staatsbibliothek zu Berlin, *Preußischer Kulturbesitz*, sygn. IIIC, Kart N 15140, ark. 62.

141 SGTS, tom 8, [24] s. 252.

Neuen — Krzeszówek¹⁴², wioska leżąca w gminie Kamienna Góra, granicząca od południowego wschodu z Krzeszowem. Znaczenie przedwojennej nazwy to „nowa wieś”¹⁴³.

Niedamirów → *Kunzendorf*.

Nieder Blasdorf → *Blasdorf* (2).

Nieder Leppersdorf → *Leppersdorf*.

Nowa Białyka → *Neu Weißbach*.

Ober Blasdorf → *Blasdorf* (2).

Ober Hermsdorf — polskie tłumaczenie tej nazwy to „górnne Jarkowice”, ale Jarkowice nie dzieliły się na górne i dolne. Dlatego też moim zdaniem albo mowa tu o „górnjej części wioski Jarkowice”, albo też o zlokalizowanym w górnjej części Jarkowic przysiółku Klatka.

Ober Leppersdorf → *Leppersdorf*.

Oberau → *Oppau*.

Ochsenkopf — Wołek¹⁴⁴, szczyt w Rudawach Janowickich o wysokości 878 metrów, leżący 2 kilometry na zachód od kościoła w Wieściszowicach. Niemiecka nazwa to „wołowa głowa”, gdyż *Ochse* = „wół”, a *Kopf* = „głowa”¹⁴⁵.

Okrzeszyn → *Albendorf*.

Olszyny → *Leuthmannsdorf*.

Opawa → *Oppau*.

Oppau — Opawa¹⁴⁶, wioska leżąca w gminie Lubawka. Według Wilhelma Patschovskiego początkowo osada była kolonią zwaną *Oberau*¹⁴⁷, którą to nazwę Paweł Kasprzyk tłumaczy jako „Górna Łąka”¹⁴⁸, co jest dosłownym przekładem nazwy niemieckiej, gdyż *ober* = „górnny”, natomiast *Aue* = „łąka, błonia”.

Oppaw → *Oppau*.

Ostrożnica → *Glaserwasser*.

Owczarka → *Schafberg*.

Palmenvorwerk (Pohlvorwerk) — nieposiadający oficjalnej polskiej nazwy folwark leżący w północno zachodniej części wioski Gorzeszów, zaledwie kilkaset metrów od folwarku *Haidevorwerk*. W folwarku tym miał niegdyś mieszkać niejaki Pohl, któremu po jego tragicznej śmierci

142 Tamże, [24] s. 190.

143 SENGŚ, tom 6, [21], s. 60.

144 SGTS, tom 5, [23] s. 307.

145 SENGŚ, tom 15, [21], s. 123.

146 SGTS, tom 8, [24] s. 267.

147 „Opawa i przylegle góry”, patrz s. 99.

148 P. Kasprzyk, O. Śtemberka, *Historia, legenda i podania pogranicza...*, [5] s. 17.

poświęcono zlokalizowaną w sąsiedztwie kaplicę Pohla; być może dla tego folwark określano też mianem *Pohlvorwerk*.

Pfaffendorf — Szarocin¹⁴⁹, wioska leżąca w gminie Kamienna Góra. Tłumaczenie niemieckiej nazwy to „klesza wieś”, gdyż *Pfaffe* = „klecha”, natomiast *Dorf* = „wieś”¹⁵⁰.

Pferde-Loch → *Pferdelöcher*.

Pferdelöcher — nie znam polskiej nazwy tego miejsca. Z treści legendy wynika, że ma się ono znajdować „w głębi Górz Kruczych”¹⁵¹. Na mapach *Meßtischblatt*, w odległości około jednego kilometra na północny wschód od szczytu Końskiej Góry, można odnaleźć wąwoz opisany nazwą *Pferde-Loch*, a więc „końska dziura”, gdyż *Pferd* = „koń” oraz *Loch* = „dziura”. Wydaje się, że może to być inne forma zapisu nazwy *Pferdelöcher*.

Pod Pstragiem → *Gasthaus zur Forelle*.

Pohlenhöhe — to niezidentyfikowane przeze mnie i prawdopodobnie nieposiadające polskiej nazwy wzniesienie pomiędzy Gorzeszowem i Krzeszówkiem. W tych okolicach znajdował się również folwark *Pohlvorwerk* oraz kaplica Pohla, tak więc zapewne nazwa ta oznacza „wznieśenie Pohla”, gdyż *Höhe* = „wznieśenie, góra, górką”.

Pohlkapelle — nazwę tę należy przetłumaczyć na język polski jako „kaplica Pohla”. Miała być ona zlokalizowana w Gorzeszowie, zbudowana w miejscu, gdzie w 1632 roku Szwedzi zamordowali człowieka noszącego nazwisko Pohl, mieszkającego w folwarku *Palmenvorwerk*, zwanego też *Pohlvorwerk*. Kaplica ta dziś już nie istnieje, zachowały się jedynie ruiny ścian o wysokości około jednego metra. Na ich podstawie można stwierdzić, że obiekt miał wymiary ok. 325×460 centymetrów oraz wejście od strony zachodniej.

Pohlvorwerk → *Palmenvorwerk*.

Porprich — to nazwa, jaką w języku ludowym określano górę Zameczek koło Bukówki.

Porprichkeller — to kwadratowe zagłębie wykute w skale na zbożach góry *Porprich*. Miejsce to najprawdopodobniej nie posiada polskiej nazwy. Co ciekawe istnieje ono do dziś, gdyż właśnie na tej górze zachowały się pozostałości „założenia obronnego z wykutymi w skale relikami korytarza prowadzącego do piwnicy” oraz „wykuta w skale piwnica”, która ma „ksztalt czworobocznego szybu o wymiarach ok. 2×2 m”¹⁵². Ponieważ *Porprich* to alternatywne miano góry Zameczek,

149 SGTS, tom 8, [24] s. 306.

150 SENGŚ, tom 13, [21], s. 129.

151 „Cmentarz żołnierzy w Górzach Kruczych”, patrz s. 94.

152 A. Boguszewicz, *Corona Silesiae...*, [1] s. 97, 98 i 198.

a *Keller* = „piwnica”, toteż *Porprichkeller* należałoby przetłumaczyć jako „piwnica na górze Zameczek”.

Przedwojów → *Reich Hennersdorf*.

Pustelnia → *Einsiedelberg*.

Raba → *Raben Graben*.

Raben Graben — Raba¹⁵³, potok górski płynący dnem Kruczej Doliny. Polska nazwa jedynie brzmieniowo nawiązuje do niemieckiej nazwy *Raben Graben*, która oznacza „kruczy rów”¹⁵⁴, gdyż *Rabe* = „kruk”, natomiast *Graben* = „rów, fosa”.

Raben- und Überschaargebirge → *Rabengebirge*.

Rabengebirge (Raben- und Überschaargebirge) — Góry Krucze, zachodnia część Górz Kamiennych, należących do Sudetów Środkowych. Niegdyś południową część tego pasma górskiego określano mianem *Überschaargebirge*, a całe pasmo nazywano *Raben- und Überschaargebirge*. W przypadku północnej części Górz Kruczych można też spotkać się z nazwą *Reich-Hennersdorfer Berge*.

Rabenstein — Krucza Skała¹⁵⁵, szczyt o wysokości 681 metrów, położony w Górzach Kruczych u wylotu Kruczej Doliny. Zbocza i wierzchołek góry znajdują się na terenie rezerwatu przyrody „Kruczy Kamień”.

Rabental → *Rabenthal*.

Rabenthal (Rabental) — Krucza Dolina¹⁵⁶, leżąca w Górzach Kruczych, jej dnem płynie potok Raba, z tego powodu można też niekiedy spotkać się z nazwą Dolina Raby.

Raszów → *Reußendorf*.

Reich Hennersdorf — Przedwojów¹⁵⁷, wioska w gminie Kamienna Góra.

Niemiecka nazwa to „bogata wieś Heinricha (Hennera)”, gdzie *reich* = „bogaty, zamożny”, a *Dorf* = „wieś”¹⁵⁸.

Reich-Hennersdorfer Berge — *Reich Hennersdorf* to polski Przedwojów, a *Berge* = „góry”, toteż po polsku nazwa ta oznacza „przedwojowskie góry”. Należałoby je zidentyfikować jako wzgórzego leżącego pomiędzy Przedwojowem a Krzeszowem¹⁵⁹. W swoim tłumaczeniu określiłem ją mianem „góry koło Przedwojowa”.

153 SGTS, tom 9, [25] s. 168.

154 SENGŚ, tom 11, [21], s. 84.

155 SGTS, tom 9, [25] s. 123.

156 Tamże, [25] s. 123.

157 SGTS, tom 9, [25] s. 159.

158 SENGŚ, tom 11, [21], s. 30.

159 Patrz np. *Kreiskarten von Schlesien...*, [9], arkusz 12. *Kreis Landshut*, gdzie cały leżący pomiędzy Krzeszowem a Przedwojowem grzbiet górski opisany jest jako *Die Reich-Heinersdorf. Bge.*

Reußendorf → Raszów¹⁶⁰, wioska w gminie Kamienna Góra.

Rohnau – Wieściszowice¹⁶¹, wioska leżąca w gminie Marciszów.

Rothkretscham – polskie tłumaczenie tej nazwy to „czerwona karczma”.

Zgodnie z treścią legendy miała być to pierwsza karczma w mieście Kamienna Góra. Hella Tegeler informuje¹⁶², że w mieście Kamienna Góra nazwa *Rothkretscham* odnosiła się do pewnej parceli ziemskiej, na której później wybudowano gospodę *Zur Burg*; dziś jest to ul. Wałbrzyska 7.

Rozdroże pod Strażnicą → *Siebenbürgen*.

Róg → *Streit Berg*.

Rudelstadt – Ciechanowice¹⁶³, wieś leżąca w gminie Marciszów. Miejscowość pierwotnie nazywała się *Rudolfesdorf*, co można tłumaczyć jako „wieś Rudolfa”¹⁶⁴, zapewne po uzyskaniu praw miejskich zmieniono końcówkę *Dorf* = „wieś” na *Stadt* = „miasto”.

Rudolfesdorf → *Rudelstadt*.

Rudzianka → *Zinnseifen Berg*.

Schafberg – Owczarka¹⁶⁵, góra o wysokości 796 metrów, leżąca niecały kilometr na północny zachód od najbardziej wysuniętych na zachód zabudowań Opawy. Niemiecka nazwa *Schafberg* to „owcza góra”, gdyż *Schaf* = „owca”, a *Berg* = „góra”¹⁶⁶.

Schanzenberg → *Schanzgraben Berg*.

Schanzengraben → *Schanzgraben Berg*.

Schanzengraben Berg (*Schanzengraben*, *Schanzenberg*) – Szańcowa¹⁶⁷, rozległe wzniesienie w Zaworach, o wysokości 600 metrów, leżące pomiędzy Kochanowem a Dobromyślem. Nazwa *Schanzengraben* oznacza „rów szancowy”, gdyż *Schanze* = „szaniec, okop”, a *Graben* = „rów, okop, fosa”.

Schimberg → *Schömberg*.

Scholzenberg – Sołtys¹⁶⁸, góra o wysokości 612 metrów, leżąca na skraju Wzgórza Bramy Lubawskiej, na zachód od zabudowań wioski Błażkowa. Nazwa *Scholzenberg* to „sołtysia góra”, gdyż *Berg* = „góra”, natomiast *Scholze* = „sołtys”¹⁶⁹.

160 SGTS, tom 8, [24] s. 285.

161 SGTS, tom 5, [23] s. 290.

162 <https://www.kreislandeshut.de/landeshut/stadtrundgang/> – dostęp XI 2022 r.

163 SGTS, tom 5, [23] s. 65.

164 SENGS, tom 2, [21], s. 33.

165 SGTS, tom 3, [22] s. 147.

166 SENGS, tom 9, [21], s. 114.

167 SGTS, tom 8, [24] s. 306.

168 Tamże, [24] s. 297.

169 SENGS, tom 12, [21], s. 147.

Schömberg – Chełmsko Śląskie¹⁷⁰, niegdyś miasteczko, do 1810 roku należące do cystersów z Krzeszowa, a od zakończenia drugiej wojny światowej wieś, dziś w gminie Lubawka. Wilhelm Patschovsky przywołuje także inne warianty zapisu nazwy miejscowości: *Schimberg*, *Schönberg* oraz *Schönenberg*. Znaczenie niemieckiej nazwy *Schömberg* to „piękna góra”, gdyż *schön* = „piękny”, natomiast *Berg* = „góra”¹⁷¹. Niegdyś odrębną częścią Chełmskiego była kolonia *Siebenbürgen*.

Schönberg → *Schömberg*.

Schönenberg → *Schömberg*.

Schwarzwaldau – Czarny Bór¹⁷², miejscowość leżąca niegdyś w okręgu kamiennogórskim, a dziś w powiecie wałbrzyskim; siedziba gminy Czarny Bór. Polska nazwa jest tłumaczeniem nazwy niemieckiej, gdzie *schwarz* = „czarny”, a *Wald* = „las”¹⁷³.

Schwarzwälder Haus – dosłowne tłumaczenie niemieckiej nazwy to Dom Czarnoborski. Jak wynika z treści legendy¹⁷⁴, miał to być dom zlokalizowany w Kamiennej Górze. Kiedy natrafiłem na tę nazwę, to zastanawiałem się, czy kiedykolwiek uda mi się odnaleźć źródło opisujące lokalizację tego budynku. Ku mojemu zaskoczeniu przypadkowo natrafiłem kiedyś na sam dom: przy ulicy Parkowej 3, dziś znajduje się w nim prywatne przedszkole. Na odnowionej elewacji ujrzymy napisy *Schwarzwälder Haus* oraz *erb. 1714 i ern. 1911*, są to więc daty jego budowy i renowacji.

Siebenbürgen (Siebenhäuser) – to dawna kolonia ówczesnego miasta Chełmsko Śląskie. Wilhelm Patschovsky myli się w stwierdzeniu, że nazwa *Siebenbürgen* „odnosiła się niegdyś do wioski Wójtowa”¹⁷⁵, gdyż takie miano nosiła niegdyś kolonia miasta Chełmsko Śląskie, zlokalizowana za wioską Wójtowa. Co ciekawe niemiecki wyraz *Siebenbürgen* oznacza „Siedmiogród”, skąd więc tak egzotyczna nazwa pojawiła się w okolicach Chełmskiego? Moim zdaniem wyjaśnieniem jest inna wersja nazwy tej osady, *Siebenhäuser*¹⁷⁶, oraz informacja, że znajdowało się tu siedem domów¹⁷⁷. Nazwa koloni najprawdopodobniej wynikała więc z tego, że obejmowała ona siedem (niem. *sieben*) domów (niem. *Häuser*), przy czym były to domy mieszkańców miasta, a więc

170 SGTS, tom 8, [24] s. 67.

171 SENGŚ, tom 17, [21], s. 137.

172 SGTS, tom 9, [25] s. 69.

173 SENGŚ, tom 2, [21], s. 57.

174 „Zamek Lubno koło Czarnego Boru”, patrz s. 143.

175 „Założenie Chełmska Śląskiego”, patrz s. 71.

176 J. Knie, *Alphabetisch-Statistisch-Topographische Uebersicht...,* [7] s. 725.

177 *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien...,* [2] s. 280.

domy mieszkańców (niem. *Bürgerhäuser*). Spośród znanych mi polskojęzycznych źródeł jedynie „Słownik geografii turystycznej Sudetów” objasnia, czym było miejsce określone mianem *Siebenbürgen*. Jednakże autorzy tego opracowania stwierdzili, że nazwa ta ma odnosić się do Rozdroża pod Strażnicą, a więc skrzyżowania dróg leśnych powyżej Wójtowej¹⁷⁸. Wprawdzie jest to mniej więcej to samo miejsce, jednakże z identyfikacją taką nie mogę się zgodzić.

Siebenhäuser → *Siebenbürgen*.

Silberbach — Srebrnik¹⁷⁹, potok będący dopływem przepływającej przez Miszkowice Złotnej. Źródła potoku znajdują się na Srebrnej Łące, leżącej pomiędzy górami Kopina i Owczarka. Tłumaczenie niemieckie nazwy *Silberbach* to „srebrny potok”¹⁸⁰.

Silberwiese — Srebrna Łąka¹⁸¹, śródleśna łąka w Lasockim Grzbicie, leżąca pomiędzy górami Kopina i Owczarka, będąca obszarem źródłiskowym potoku Srebrnik.

Sołtys → *Scholzenberg*.

Spielerhöhle — nazwę tę należałoby przetłumaczyć jako „Jaskinia Graczy”. Ma to być mająca dwa wejścia i mogącą pomieścić prawie 100 osób jaskinia, znajdująca się pomiędzy wioskami Niedamirów i Bobr¹⁸². Ponieważ nazwa tego miejsca jakoby wywodzi się z przesądów ludowych¹⁸³, to też być może jaskinia ta rzeczywiście istniała, a nie była jedynie wymysłem autora legendy?

Srebrna Łąka → *Silberwiese*.

Srebrnik → *Silberbach*.

Stara Bialka → *Alt Weißbach*.

Streit Berg (Strit) — Róg¹⁸⁴, najwyższy szczyt Zaworów, o wysokości 715 metrów, leżący 2 kilometry na wschód od centrum Chełmska Śląskiego. Niemiecka nazwa pochodzi od słowa *Streit* = „kłótnia, sprzeczka”, zapewne góra ta była niegdyś terenem spornym.

Strit → *Streit Berg*.

Studnia Książęca → *Fürstenbrunn*.

Suchołeka → *Dürrenwiese*.

Szańcowa → *Schanzgraben Berg*.

Szarocin → *Pfaffendorf*.

178 SGTS, tom 8, [24] s. 291.

179 SGTS, tom 3, [22] s. 197.

180 SENGŚ, tom 13, [21], s. 13.

181 SGTS, tom 3, [22] s. 196.

182 „Jaskinia Graczy koło Niedamirowa”, patrz s. 102.

183 E. Maetschke, *Orts- und Flurnamen*, [12] s. 345.

184 SGTS, tom 8, [24] s. 290.

Szczepanów → *Tschöpsdorf*.

Szklana Ziemia → *Glasergrund*.

Szkło → *Glaserwasser*.

Tal der Liebe → *Thal der Liebe*.

Tannenlehne – *Hraniční hřbet*¹⁸⁵, fragment granicznego grzbietu Zawołów. Nie posiada on polskiej nazwy, choć ostatnio upowszechnia się tłumaczenie: Graniczny Grzbiet. Niemieckie nazwa informowała ponadto, że prawdopodobnie rosły tu jodły, gdyż *Tanne* = „jodła”.

Teufelsstein – Diabelski Kamień¹⁸⁶, jedna z najładniejszych i najpopularniejszych skałek na opisywanym tu terenie, zlokalizowana w Gorzeszowie. Polska nazwa jest tłumaczeniem niemieckiej, gdyż *Teufel* = „diabeł”, a *Stein* = „kamień”.

Thal der Liebe (Tal der Liebe) – Dolina Miłości¹⁸⁷, malownicza dolina w Górzach Kruczych, nieopodal Kruczej Skały, płynie przez nią potok Miłość. Polska nazwa jest dosłownym tłumaczeniem nazwy niemieckiej, gdyż *Tal* = „dolina”, a *Liebe* = „miłość”.

Todtenkopf → *Totenkopf*.

Totenkopf (Todtenkopf) – Czerep¹⁸⁸, góra w Kochanowie, o wysokości 581 metrów. Niemiecką nazwę *Todtenkopf* można przetłumaczyć jako „trupia czaszka”, gdyż *Tod* = „śmierć”, a *Kopf* = „głowa”¹⁸⁹.

Trautliebersdorf – Kochanów¹⁹⁰, wioska w gminie Kamienna Góra. Niemiecka nazwa to „wieś należąca do Trautliebera”, gdzie nazwa *Trautlieber* jest tautologicznym tworem: *Traut* = „miły” + *lieber* = „kochany”¹⁹¹. A może ma ona związek z nazwą miasta *Trutnov*, który po niemiecku określano mianem *Trautnau*¹⁹²?

Tschöpsdorf – Szczepanów¹⁹³, wioska w gminie Lubawka. Nazwa wioski pochodzi od imienia Szczepan, a ono z kolei od łacińskiego *Stephanus*¹⁹⁴.

Überschaargebirge → *Rabengebirge*.

Ulanowice → *Ullersdorf*.

185 Tamże, [24] s. 117.

186 Tamże, [24] s. 94.

187 SGTS, tom 9, [25] s. 77.

188 SGTS, tom 8, [24] s. 89.

189 SENGŚ, tom 2, [21], s. 63.

190 SGTS, tom 8, [24] s. 164.

191 SENGŚ, tom 5, [21], s. 31.

192 E. Maetschke, *Orts- und Flurnamen*, [12] s. 336.

193 SGTS, tom 8, [24] s. 310.

194 SENGŚ, tom 13, [21], s. 134.

Ullersdorf — Ulanowice¹⁹⁵, niegdyś wioska leżąca w odległości około 2 kilometrów na południowy wschód od centrum Lubawki, dziś dzielnica tego miasta. Niemiecka nazwa *Ullersdorf* to inaczej „wieś Ulricha”¹⁹⁶.

Uniemyśl → *Berthelsdorf*.

Urlebrunn — jak wynika z treści legendy, jest to źródło leżące w Kruczej Dolinie¹⁹⁷. Nie udało mi się natrafić na polską nazwę tego miejsca. Było to źródło bijące z dużą mocą¹⁹⁸, leżące w Kruczej Dolinie, w pewnej odległości od granicy¹⁹⁹; być może jest to źródło będące początkiem potoku Raba? Sama nazwa pochodzi od wyrazów *Urle*, będącego używanym niegdyś na Śląsku regionalnym określeniem oznaczającym „klon jaworowy”, oraz *Brunn* = „studnia, źródło”. Było więc to zapewne źródło bijące w sąsiedztwie okazałego klonu jaworowego.

Voigtsdorf — Wójtowa²⁰⁰, niegdyś osobna wioska, leżąca w odległości około jednego kilometra na południowy wschód od centrum Chełmska Śląskiego, dziś część tej miejscowości. Niemiecka nazwa *Voigtsdorf* to inaczej „wieś wójta”²⁰¹.

Wachenberg (Wachtberg) — góra w sąsiedztwie Opawy, prawdopodobnie nie ma ona polskiej nazwy. Wprawdzie Paweł Kasprzyk wspomina, że *Wachenberg* znaczy „Góra Strażników”²⁰², jednak jest to bezpośrednie tłumaczenie niemieckiej nazwy, gdzie *Wache* = „wachta, straż, wart”, natomiast *Berg* = „góra”. Lokalizację tego wzniesienia możemy poznać dzięki mapom Ludwika Wilhelma Reglera, który górę *Wachtberg* umieścił na północ od zabudowań Opawy, około 300-400 metrów na wschód od szczytu *Molckenborg*²⁰³.

Wachtberg → *Wachenberg*.

Weißbacher Berge → niewątpliwie mowa tu o górach leżących albo w sąsiedztwie miejscowości Stara Białka i Nowa Białka (*Alt Weißbach* i *Neu Weißbach*), albo też w okolicach potoku Białka²⁰⁴, przepływającego przez Nową Białkę. Dziś góry te są częścią Wzgórz Bramy Lubawskiej i nie mają swojej odrębnej nazwy, dlatego też określenie to przełożyłem jako „góry koło Starej Białki”.

195 SGTS, tom 9, [25] s. 223.

196 SENGŚ, tom 14, [21], s. 129.

197 „Uczeń bednarza koło Urlebrunn”, patrz s. 93.

198 K. Keilhack, *Lehrbuch Der Grundwasser- und Quellenkunde...*, [6] s. 262.

199 F. Vöcks, *Die Grenzsteine des Zisterzienserklosters Grüssau...*, [26] s. 19.

200 SGTS, tom 8, [24] s. 321.

201 SENGŚ, tom 15, [21], s. 128.

202 P. Kasprzyk, O. Šemberka, *Historia, legendy i podania pogranicza...*, [5] s. 17.

203 Staatsbibliothek zu Berlin, *Preußischer Kulturbesitz*, sygn. IIIC, Kart N 15140, ark. 62.

204 SGTS, tom 8, [24] s. 54.

Wiegensteine — Kolebki²⁰⁵, grupa skalna w okolicach góry Owczarka, leżąca około 1,5 kilometra na północny zachód od kościoła w Opawie. Niemiecka nazwa oznacza „kamienie kolebki”, gdyż *Wiegen* = „kolebki”, a *Steine* = „kamienie”.

Wieściszowice → *Rohnau*.

Wołek → *Ochsenkopf*.

Wójtowa → *Voigtsdorf*.

Zadrna → *Zieder Bach*.

Zameczek → *Burgberg* (1).

Zamkowa → *Burgberg* (2).

Zieder Bach (Ziederbach) — Zadrna²⁰⁶, potok mający swoje źródła w okolicach Chełmska Śląskiego, przepływający przez Krzeszów i Kamienną Górę, gdzie w okolicach góry Zamkowa wpada do Bobru. Sama nazwa Zadrna mogła powstać jeszcze w czasach przed Słowiańskich²⁰⁷.

Ziederbach → *Zieder Bach*.

Ziegenrücken — Chojniak²⁰⁸, wzgórze o wysokości 588 metrów, leżące w odległości jednego kilometra na północ od wioski Borówno. Niemiecka nazwę *Ziegenrücken* można tłumaczyć jako „kozie grzbiety”²⁰⁹. Być może na grzbiecie tym wypasano niegdyś kozy²¹⁰?

Zielonka → *Grüne Berg*.

Zinnseifen Berg — Rudzianka²¹¹, góra o wysokości 637 metrów, leżąca na krawędzi Wzgórza Bramy Lubawskiej, kilometr na północny wschód od Starej Białki. Niemiecka nazwa *Zinnseifen Berg* to inaczej „góra z pokładami cynku”, gdyż *Zinn* = „cyna”; *Seife* = „pokład, warstwa, złożo”²¹².

Zur Folelle → *Gasthaus zur Forelle*.

Zwergsteine — Głazy Krasnoludków²¹³, zlokalizowane w Gorzeszowie zgrupowanie skał, stanowiące dziś rezerwat przyrody „Głazy Krasnoludków”. Polska nazwa jest tłumaczeniem nazwy niemieckiej, gdyż *Zwerg* = „krasnoludek”, a *Steine* = „kamienie”.

Źródło Miłości → *Liebesbrunn*.

205 SGTS, tom 3, [22] s. 105.

206 SGTS, tom 8, [24] s. 322.

207 SENGŚ, tom 16, [21], s. 78.

208 SGTS, tom 9, [25] s. 65.

209 SENGŚ, tom 2, [21], s. 17.

210 E. Maetschke, *Orts- und Flurnamen*, [12] s. 337.

211 SGTS, tom 8, [24] s. 292.

212 SENGŚ, tom 12, [21], s. 22.

213 SGTS, tom 8, [24] s. 101.



Die Sagen

des

Kreises Pandeshut.

Dem Volksmunde nacherzählt

von

Wilhelm Patschovskij.



Verlag von I. Heisig
in Liebau.

Na sąsiedniej stronie: karta tytułowa wydanej w 1893 roku publikacji Wilhelma Patschovskiego *Die Sagen des Kreises Landeshut*.

Legendy okręgu kamiennogórskiego

Na kolejnych stronach tego opracowania zawarte jest moje tłumaczenie całości wydanej w 1893 roku książki Wilhelma Patschovskiego *Die Sagen des Kreises Landeshut*.

Wstęp

Najlepszym sposobem na poradzenie sobie z otrzymaną prośbą o zebranie miejscowych opowieści ludowych było polecenie moim uczniom, by podania opowiedziano im w domu, a oni by zapisali na kartkach to, co usłyszeli i przekazali mi te notatki. Zaskoczyło mnie, że otrzymałem tak wiele podań, które były również całkiem piękne pod względem treści, a to skłoniło mnie do poszukiwania podań w innych miejscowościach naszego okręgu w taki sam sposób, jak podano powyżej, przy czym znalazłem tu ochocze wsparcie kolegów. W równie sympatyczny sposób moje przedsięwzięcie wspomagała całość lokalnej prasy okręgu. Ponieważ zebrałem wystarczającą liczbę podań, postanowiłem opublikować je, podobnie jak i legendy historyczne, w formie broszury. Do opracowania tych ostatnich wykorzystano następujące źródła: *Hayn, Denkwürdigkeiten Landeshuts; Adam, Unvorgreifliche Gedanken über die ehemalige Hut auf dem Burgberge bei Landeshut; Klein, Ursprung und Schicksale Landeshuts; Werner, Chronik von Friedland.*

Legendy historyczne oznaczone zostały symbolem *. Liczba publikowanych dalej opowieści, gdzie wszystkie one odnoszą się jedynie do okręgu Kamienna Góra, jest relatywnie duża i można mieć uzasadnione podejrzenie, że na opisanym obszarze²¹⁴ wiele pięknych podań nadal istnieje w przekazach ludowych, lecz mimo podjętych wysiłków nie udało mi się ich dotąd zidentyfikować. Dlatego też uprzejmie proszę o przekazywanie mi nieznanych podań z okręgu Kamiennej Góry, ażeby również i je w kolejnym wydaniu tej broszury można było włączyć do tego zbioru.

214 W. Patschovsky, *Die Sagen..., [16] s. V; w oryginalu: Vorwort. Ein an mich ergangenes Ersuchen, Volksagen aus hiesiger Gegend zu sammeln, glaubte ich am besten in der Weise zu erledigen, daß ich meinen Schülern den Auftrag gab, sich zu Hause Sagen erzählen zu lassen, das Gehörte auf Papier aufzuschreiben und mir diese Notizen zu übergeben. Ich war überrascht, so viele und auch dem Inhalte nach recht schöne Sagen zu erhalten und dies bewog mich, auch an anderen Orten unseres Kreises in eben der gleichen Weise, wie vorstehend angegeben, nach Sagen zu forschen, wobei ich durch einige der Herren Kollegen bereitwillige Unterstützung fand. In ebenso liebenswürdiger Weise förderte mein Unternehmen die gesamme Lokal-Presse des Kreises. Da eine genügende Anzahl Sagen eingegangen waren, beschloß ich, diese, sowie auch die Geschichtssagen in einer Broschüre zu veröffentlichen. Zur Ausarbeitung der letzteren wurden benützt: Hayn, Denkwürdigkeiten Landeshuts. Adam, Unvorgreifliche Gedanken über die ehemalige Hut auf dem Burgberge bei Landeshut. Klein, Ursprung und Schicksale Landeshuts. Werner, Chronik von Friedland. Die Geschichtssagen sind durch einen * kenntlich gemacht. Die Zahl der im Nachstehenden veröffentlichten Sagen, welche alle lediglich auf den Kreis Landeshut Bezug haben, ist verhältnismäßig groß und es liegt die begründete Vermuthung nahe, daß noch viele schöne Sagen aus dem vorbezeichneten Gebiete (...).*

Zawarta na kolejnych stronach przedmowa zawiera informacje o pochodzeniu baśni ludowych, a także wyjaśnienie pojęcia podania ludo-wego i podania historycznego; prawdopodobnie będzie to wystarczające, aby zapobiec mniemaniu, że publikacja tej broszury może zachęcić do przesądów.

Żywotnym celem przedmowy jest zapoznanie nas z celami podań. Jeśli dalsze podania będą miały tak samo doboczny wpływ na czytelnika, to cel tej książeczki zostanie w pełni osiągnięty.

Teraz czeka mnie jeszcze wypełnienie milego obowiązku, aby wszystkim, którzy przy opracowaniu tego zbioru podań w jakikolwiek sposób mnie wsparli, niniejszym złożyć uprzejme podziękowania.

Jurkowice koło Lubawki na Śląsku, w grudniu 1893 roku.

Wilhelm Patschovsky, główny nauczyciel²¹⁵.

215 Tamże, [16] s. VI; w oryginalu: (...) im Volksmunde existiren, die aber trotz aller angewandten Mühe bisher von mir nicht zu ermitteln waren. Deshalb knüpfte ich hieran die freundliche Bitte, etwa noch bekannt werdende Sagen des Kreises Landeshut mir gütigst übermitteln zu wollen, damit auch diese bei einer ferneren Auflage dieser Broschüre in die Sammlung eingereiht werden können. Die umseitig folgende Einleitung enthält einiges über die Entstehung der Volkssage, ferner auch die Erklärung des Begriffs der eigentlichen Volks- und Geschichtssage; dadurch ist wohl genügend der Meinung vorgebeugt, durch Veröffentlichung dieser Broschüre könne dem Aberglauben Vorschub geleistet werden. Der lebte Abschnitt der Einleitung macht uns mit dem Zweck der Sage bekannt. Neben die nachstehenden Sagen den gleichen erspiellichen Einfluß auf den Leser aus, dann ist auch der Zweck dieses Büchleins vollständig erreicht. Nun habe ich mich noch der angenehmen Pflicht zu entledigen, allen, welche mich bei Herausgabe dieser Sagen-Sammlung in irgend welcher Weise gütigst unterstützten, hiermit den verbindlichsten Dank abzustatten. Dittersbach bei Liebau i. Schl., im Dezember 1893. Wilhelm Patschovsky Hauptlehrer.

Wprowadzenie

Do czasu, gdy Śląsk przynależał jeszcze do Polski, naszą ojczystą prowincję zamieszkiwali pogańscy Słowianie. Kiedy Mieszko I (który później nazywany był Miecymławem), doszedł w 961 roku do władzy w Polsce, zaprowadził chrześcijaństwo także na Śląsku. Nawracanie pogańskich mieszkańców odbywało się jednak powoli, gdyż byli oni jeszcze zbyt przywiązani do swoich dawnych pogańskich bogów i rytuałów. W ten sposób zwyczaje pogańskie i chrześcijańskie, religijne i świeckie, głęboki sens i jawny nonsens, mieszały się ze sobą. Wśród bóstw pogańskich, które niegdyś zamieszkiwały śląskie obszary górskie, występował nocny łowca, który z wieloma swymi psami polował w powietrzu; biały koń, na którym jeździł bóg *Wodan*; wodnik, nimfy wodne i wodnice, które ożywiały wodę; siwoludki i krasnoludki, które strzegły skarbów ziemi; leśna kobieta, która mieszkała w lesie; duchy drzewne i tak dalej – odgrywają one tu ważną rolę. Wiele legend z tego pogańskiego czasu zostało przeniesionych do chrześcijaństwa. Prawdziwa saga ludowa, tak jak wszystkie inne poezje ludowe, należy do starszego okresu i wyrosła z ducha ludowego. Poprzez postępującą kulturę saga ludowa jednak nie zanikła, raczej pozostała żywa w ustach ludu do dziś i do dziś zachwycają się nią zarówno dzieci, jak i dorosli.

Podanie jest więc opowieścią powstałą z przekazów ludowych, upiększoną poetycko lub przez fikcję literacką, przynależną do dawnych czasów, zawierającą elementy cudowne i ponadnaturalne, przekazywaną w opowieściach ludowych z pokolenia na pokolenie.

Jeśli podanie przywiązuje się do miejsc, o których istnieją tylko niejasne informacje historyczne, lub do osób, których losy historia przekazała nam tylko mgliście, lub do wydarzeń, których okoliczności nie są jasne, i jeśli rozwija się ją w kompletnie narracje, w których prawda miesza się z baśnią, to, co wydarzyło się naprawdę z cudem, wtedy powstaje podanie historyczne.

W podaniach ukazane jest serce ludu, jego zaufanie i miłość, jego los i panowanie. Podania nie tylko zachwycają, cieszą, podnoszą na duchu i wzruszają, ale często też nauczają, pocieszają i ostrzegają, gdyż zazwyczaj kryją w sobie jakąś myśl moralną lub głębszy sens²¹⁶.

216 Tamże, [16] s. V-VI; w oryginalu: *Einleitung. Zur Zeit, als Schlesien noch zu Polen gehörte, bewohnten unsere heimathliche Provinz heidnische Slaven. Als Miesko I. (welcher später Miecymlaus genannt wurde), im Jahre 961 zur Regierung in Polen gekommen war, führte er auch in Schlesien das Christenthum ein. Die Bekehrung der heidnischen Bewohner ging aber nur langsam von statten, denn dieselben hingen noch zu sehr an*

ihrer früheren heidnischen Göttern und Gebräuchen. So mischte sich Heidnisches und Christliches, Religiöses und Weltliches, tiefer Sinn und krasser Unsinn untereinander. In der Götterlehre der Heiden, die ehemals in den schlesischen Gebirgsgegenden wohnten, spielten der Nachtjäger, der mit seinen vielen Hunden die Luft durchjagte – das Schim-melthier, auf dem Gott Wodan ritt – der Wassermann, die Wasserlissen oder Wasserni-xen, die das Wasser belebten – die Graumännchen und Zwerge, welche die Schätze der Erde bewachten – die Puschweibel, die im Walde lebten, die Baumgeister u. s. w. eine bedeutende Rolle. Aus dieser heidnischen Zeit ist manche Sage mit ins Christenthum herübergenommen worden. Die echte Volkssage gehört also, wie alle andere Volksposie, der älteren Zeit an und ist dem Volksgeist entsprungen. Durch die fortschreitende Kul-tur ist die Volkssage aber nicht etwa verschwunden, sie hat sich vielmehr im Munde des Volkes noch bis jetzt lebendig erhalten und noch heut ergötzen sich an ihr sowohl Kinder als auch Erwachsene. Die Sage ist also eine im Volksmunde selbst entstandene, dichteri-sche oder durch Erdichtung ausgeschmückte, der Vorzeit angehörende Erzählung, die Wunderbares und Uebernatürliches enthält und die sich im Munde des Volkes von Geschlecht zu Geschlecht fort gepflanzt hat. Knüpft sich die Sage an Orte, über die nur noch unklare geschichtliche Mittheilungen existiren, oder an Personen, deren Lebens-schicksale uns die Geschichte nur undeutlich überliefert hat, oder an Begebenheiten, deren Thatsachen dunkel geworden sind und wird sie zu vollständigen Erzählungen aus-gebildet, bei denen Wahrheit mit Fabel, wirklich Geschehenes mit Wunderbarem unter-mischt wird, so entsteht die Geschichtssage. In der Sage offenbart sich das Herz des Vol-kes, sein Vertrauen und seine Liebe, sein Geschick und sein Walten. Die Sage erfreut, erheitet, erhebt und röhrt nicht allein das Volk, sondern sie ist auch oftmals eine Lehre-rin, eine Warnerin und eine Trösterin, indem ihr meist eine sittliche Idee oder ein tieferer Sinn untergelegt ist.

Kamienna Góra

* Wartownia na Zamkowej i początki miasta

W XIII wieku doszło do niepokojów wojennych między Polską, Czechami, Śląskiem i innymi ościennymi krajami. Na obszarze określonym dziś jako okręg Kamiennej Góry nie było niczego poza zgłiszciami, a jego mieszkańcy ciągle byli narażeni na rozboje. W czasach, gdy tutejszą okolicę pokrywały jeszcze gęste prastare lasy, na Zamkowej koło Kamiennej Góry stała jedynie całkiem maleńka stróżówka, to znaczy chałupa strażników. Miała ona postać podniesionego, dwustronnego dachu i strażnikom, przebywającym na Zamkowej w celach obserwacyjnych, zapewniała jedynie najpotrzebniejszą ochronę przed surową pogodą. Ta prosta chałupa tylko do tego czasu stać mogła, gdy Bolko I, książę świdnicki, objął władzę; ten ostatni nakazał, w celu zapewnienia bezpieczeństwa tutejszej okolicy, aby na Zamkowej koło Kamiennej Góry usypać umocnienia, które były zaopatrzone w dużą wartownię. Była ona zbudowana jedynie z desek i spoczywała na murowanym fundamentzie, gdyż jeden z dawnych pisarzy donosił, że około roku 1700 ostatnie deski, z których zbudowana była wartownia, zostały stąd zniesione do miasta i że w tym czasie kamienie z fundamentów użyto do budowy domów przyległych do Zamkowej.

Bolko wycinał las w dolinie oraz u podnóża góry i prawdopodobnie tu powstały pierwsze domy w mieście Kamienna Góra. Mówią się, że tak zwana Czerwona Karczma była pierwszą karczmą w osadzie targowej, wokół której stało około sześciu domów. W latach od 1286 do 1288 Bolko I wybudował u podnóża Zamkowej, w miejscu, gdzie wcześniej znajdował się domek myśliwski, porządną warownię, czy też zamek, wraz ze zbrojownią i stajniami. Z zamku można było wejść na góre po schodach. Zamek ten miał być zniszczony przez husytów w 1426 roku. Po tym, jak budowa została zakończona, ściągnął tu Bolko jeszcze więcej ludzi, którzy osiedlali się w pobliżu, przez co miejscowości szybko się powiększała. W 1292 roku Bolko podniósł tę osadę targową do rangi miasta, które nazwał *Landeshut*, oraz ufortyfikował, otaczając ją podwójnymi murami i fosą²¹⁷.

217 Tamże, [16] s. 1-2; w oryginalu: * Das Wachthaus auf dem Landeshuter Burgberge und die Entstehung der Stadt Landeshut. Im 13. Jahrhundert bestanden kriegerische Unruhen zwischen Polen, Böhmen, Schlesien und den anderen Nachbarländern. Nichts als Verwüstung herrschte auch in der Gegend, die man jetzt den Kreis Landeshut nennt und die Einwohner derselben waren beständigen Räubereien ausgesetzt. Zu der Zeit, als noch dichter Urwald die hiesige Gegend bedeckte, soll auf dem Burgberge bei Landeshut nur eine ganz einfache Hut, d. h. eine einfache Wachthütte gestanden haben. Letztere hatte

* Nazwa miasta Kamienna Góra

O pochodzeniu nazwy miasta Kamienna Góra opowiadają następujące dwie legendy:

I.

Miasto Kamienna Góra początkowo było małą osadą targową, (porównaj z poprzednim podaniem o wartowni), która szybko się powiększała i w 1292 roku została przez Bolka I, księcia świdnickiego, podniesiona do rangi miasta. Bolko kazał też nowe miasto ufortyfikować, otoczył je bowiem podwójnym murem i fosą. Kiedy te umocnienia zostały ukończone, Bolko przybył je obejrzeć. Nowe miasto nie miało jednak jeszcze nazwy. Gdy Bolko dosiadł już konia i miał wyruszyć z Zamkowej w drogę powrotną, do księcia podszedł rajca nowego miasta i zapytał go, jak ma się nazywać nowe miasto. Miał się wówczas Bolko odwrócić w stronę grodu, unieść swój kapelusz i stwierdzić:

„Od tegoż mojego grodu i kapelusza²¹⁸
nazwijcie to miasto *Landeshut*”.

nur die Gestalt eines erhöhten, doppelseitigen Daches und gewährte den auf dem Burgberge zur Beobachtung ausgestellten Wachen nur den nothdürftigsten Schutz gegen die Unbilden der Witterung. Diese einfache Hütte mag bis zu der Zeit gestanden haben, als Bolko I., Herzog von Schweidnitz, die Regierung übernahm; denn letzterer ließ, um die Sicherheit in der hiesigen Gegend herzustellen, auf dem Burgberge bei Landeshut Schanzen aufwerfen, die er mit einem größeren Wachthause versah. Dieses war gewiß nur aus Bohlen erbaut und ruhete auf einem gemauerten Fundamente, denn ein früherer Schriftsteller berichtet, daß ums Jahr 1700 die letzten Bohlen, aus denen das Wachthaus bestand, herunter in die Stadt getragen worden sind und daß um dieselbe Zeit die Steine des Fundamentes zum Häuserbau am Fuße des Burgberges verwendet wurden. Unten im Thale und am Fuße des Berges ließ Bolko den Wald lichten und es dürften hier wohl die ersten Häuser der Stadt Landeshut erbaut worden sein. Der sogenannte Rothkretscham soll das erste Wirthshaus in dem Marktflecken gewesen sein, um welches ungefähr 6 Häuser gestanden haben. In den Jahren 1286 bis 1288 erbaute Bolko I. am Fuße des Burgberges da, wo vorher ein einfaches Jagdhausstand, eine ordentliche Burg oder ein Schloß mit einem Zeughaus und einem Marstall. Von der Burg aus konnte man auf Stufen den Berg ersteigen. Diese Burg soll 1426 von den Hussiten zerstört worden sein. Nachdem der Bau vollendet war, zog Bolko noch mehr Leute heran, die sich in der Nähe derselben ansiedelten, wodurch sich der Ort schnell vergrößerte. 1292 erhob Bolko diesen Marktflecken zur Stadt, die alsdann den Namen Landeshut erhielt und die er befestigte, indem er sie mit doppelten Mauern und mit einem Wallgraben umgab.

218 W oryginale występuje tu słowo *Hut* (pol. kapelusz), które znajduje się też na końcu nazwy miasta *Landeshut*.

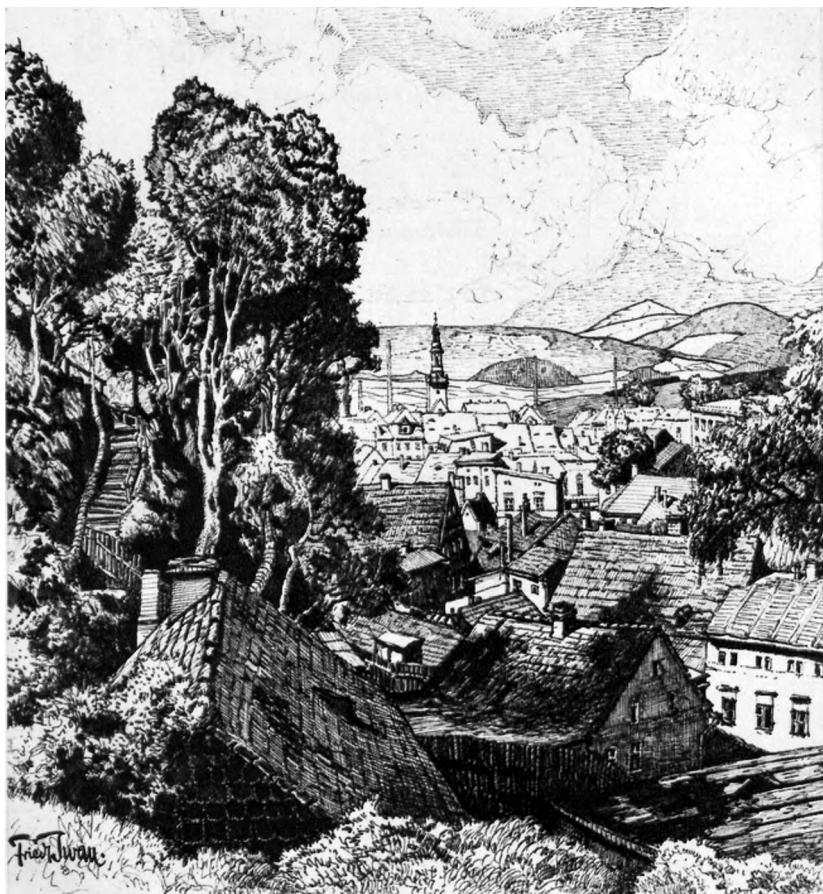
II.

Gdy leżąca u podnóża Zamkowej osada targowa została podniesiona do rangi miasta, nowo wybrani rajcy na próżno starali się wymyślić dla nowego miasta odpowiednią nazwę. Gdy pewnego dnia znowu nad tym debatowali, przechodził obok nich rzemieślnik. Jeden z rajców zapytał wędrowca, czy nie zna nazwy dla tego miasta. Rzemieślnik rzekł: „Znam nazwę dla tego miasta; jeśli dacie mi 50 talarów, to wam ją powiem”. Żądana suma pieniędzy została mu natychmiast odliczona, było to 50 lśniących talarów. Podczas gdy rzemieślnik szczęśliwie wpychał pieniądze do kapiszusza, rzekł:

„Pieniądze te włożę do mojego kapelusza,
miasto powinno nazywać się *Landeshut*”,

a potem znowu wędrował dalej²¹⁹.

219 Tamże, [16] s. 2-3; w oryginalu: * Der Name der Stadt Landeshut. Ueber die Entstehung des Stadtnamens Landeshut werden folgende zwei Sagen erzählt: I. Landeshut war anfangs ein kleiner Marktstück, (Vergl. die vorige Sage: Das Wachthaus etc.), der sich aber schnell vergrößerte und der im Jahre 1292 von Bolko I., Herzoge von Schweidnitz, zur Stadt erhoben wurde. Bolko ließ die neue Stadt auch befestigen, denn dieselbe wurde von einer doppelten Mauer und einem Wallgraben umgeben. Als diese Befestigungsbauten beendigt waren, kam Bolko, um dieselben zu besichtigen. Die neue Stadt hatte aber noch keinen Namen. Als Bolko schon zu Pferde saß und vom Burgberge aus seine Heimreise antreten wollte, trat ein Rathsherr der neuen Stadt an den Herzog heran und frug ihn, wie die neue Stadt heißen solle. Bolko soll sich darauf der Burg zugewendet, seinen Hut in die Höhe geschnellt und ausgerufen haben: »Von dieser meiner Burg und Hut / Heißt diese Stadt die Landeshut«. II. Als der am Fuße des Burgberges gelegene Marktfleckchen zur Stadt erhoben war, müheten sich die neu gewählten Rathsherrn vergebens ab, einen passenden Namen für die neue Stadt zu erfinden. Als sie eines Tages ebenfalls wieder berathschlagend beisammen waren, kam ein Handwerksbursche vorüber. Einer der Rathsherren frug den Wanderer, ob er nicht einen Namen für Diese Stadt wisse. Der Handwerksbursche sprach: »Ich weiß einen Namen für diese Stadt; wenn ihr mir 50 Thaler gebt, so will ich ihn euch nennen«. Die verlangte Geldsumme wurde ihm sofort aufgezählt, es waren 50 blanke Thaler. Während der Handwerksbursche vergnügt das Geld in seinen Hut strich, sprach er: »Dies Geld streich ich in meinen Hut, Die Stadt soll heißen Landeshut« und darauf wanderte er wieder weiter.



Widok Kamiennej Góry z Zamkowej (niem. *Landeshut vom Burgberg aus*). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, przed s. 1.

* Herb miasta Kamienna Góra

Miasto Kamienna Góra swoją pieczęć miejską otrzymało podobno już od Bolka I, księcia świdnickiego. Przyjmuje się, że przedstawiona na herbie miejskim większa wieża to zamek zbudowany przez Bolka u podnóża Zamkowej, a mniejsza wieża ukazuje strażnicę na umocnieniach góry Zamkowa; przy wartowni stoi „Pollack” z odkrytą szablą. W swojej lewej ręce wojownik trzyma tarczę, czy też, jak mniemają niektórzy, kapelusz, który ma tu służyć do tego, aby ukazać podobieństwo pomiędzy wyrazami kapelusz i straż²²⁰. Ten przedstawiony w gotowości bojowej wojownik ma również ukazywać, że w Kamiennej Górze stoi się na straży wolności miasta i pozostałych ziem krainy świdnickiej i że mieszkańców będą bronić tej wolności do ostatniej kropli krwi. Istnieje również przypuszczenie, że żołnierz ten reprezentuje samego księcia Bolka, który chciał pozostać samodzielnym księciem i w żadnym wypadku nie oddawać swojej krainy pod zwierzchnictwo królów czeskich²²¹.



Herb miasta Kamienna Góra. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 303.

220 W języku niemieckim odpowiednio *Hut i Wacht*.

221 Tamże, [16] s. 3; w oryginalu: *Das Wappen der Stadt Landeshut. Der Stadt Landeshut soll ihr Stadtsiegel schon von Bolko I., Herzog von Schweidnitz, verliehen worden sein. Man vermutet, daß der im Stadtwappen abgebildete größere Thurm die von Bolko am Fusse des Burgberges erbaute Burg, und der kleine Thurm das Wachthaus auf der Schanze des Burgberges darstellt; bei dem Wachthause steht ein »Pollack« mit entblößtem Säbel. In der linken Hand hält der Krieger einen Schild, oder wie Andere meinen, einen Hut, der dazu dienen sollte, um die Ähnlichkeit zwischen der Hut und Wacht anzudeuten. Dieser in Kampfbereitschaft dargestellte Krieger soll auch andeuten, daß in Landeshut gewacht werde über die Freiheit der Stadt und der übrigen Schweidnitz'schen Lande und daß die Bewohner diese Freiheit bis auf den letzten Blutstropfen verteidigen würden. Es wird auch die Vermuthung ausgesprochen, daß der Soldat den Herzog Bolko selbst darstelle, der sich als einen freien Fürsten erhalten und auf keinen Fall sein Land unter die Oberhoheit der böhmischen Könige stellen wollte.

* Podstępne zdobycie miasta Kamienna Góra

W czasach, gdy książę Bolko II panował w księstwie świdnicko-jaworskim, wojska króla Jana z Czech najechały Kamienną Górę i zdobyły miasto. A było ono otoczone wysokimi murami i fosą. Dwa główne wejścia, Górna i Dolna Brama, były chronione przez zbudowane nad nimi wieże, a pomiędzy nimi znajdowały się dwa małe wyjścia²²². Bolko II chciał w 1345 roku odbić miasto z rąk wroga, ale siłowe przejęcie wydawało się niemożliwe. Dlatego też miało odbić miasto za pomocą następującego podstępu. Bolko nakazał załadować na wozy drabiniaste duże skrzynie i przykryć je sianem, w ten sposób ludzko przypominały one wozy załadowane sianem. W skrzyniach kryły się dobrze uzbrojeni, dzielni wojsownicy. Gdy wozy zbliżyły się do bram miasta, woźnicy fur uciekli, a czescy strażnicy bramni, którzy mniemali, że złupili kilka fur, otworzyli z radością bramy i wprowadzili wozy do miasta. Jednak już pod pierwszą bramą uzbrojeni żołnierze Bolka wyskoczyli z kryjówki, zabili strażników i odbili miasto²²³.

222 *Ausfallpforte* to mała boczna brama w fortyfikacji, która pozwalała załodze obiektu niespodziewane wypadły lub niezaauważone opuszczenie obiektu w przypadku oblężenia.

223 Tamże, [16] s. 3-4; w oryginale: * Die Eroberung der Stadt Landeshut durch List. Zur Zeit, als Herzog Bolko II. in den Fürstenthümern Schweidnitz und Jauer regierte, drangen die Kriegerleute des Königs Johann von Böhmen bis Landeshut vor und setzten sich in den Besitz der Stadt. Letztere war mit hohen Mauern und einem Wallgraben umgeben. Die zwei Haupteingänge, das Ober- und Niederthor, waren durch darüber erbaute Thüren geschützt und zwischen beiden befanden sich zwei kleine Ausfallporten. Bolko II. wollte im Jahre 1345 die Stadt den Feinden wieder entreißen, aber durch Gewalt schien ihm dieses Unternehmen unmöglich. Deshalb sollte die Rückeroberung durch folgende List erfolgen. Bolko ließ auf Leiterwagen große Kästen leben und letztere so mit Heu überdecken, daß sie beladenen Heuwagen täuschend ähnlich sahen. In diese Kästen verbargen sich wohlbewaffnete, tapfere Krieger. Als die Wagen in die Nähe der Stadthore gekommen waren, entflohen die Begleiter dieser Fuhrwerke und die böhmische Thorwache, welche glaubte, einige Fuder Heu erbeutet zu haben, öffnete mit Freuden die Stadthore und holte die Wagen in die Stadt herein. Unter dem ersten Thore aber sprangen schon die bewaffneten Krieger Bolkos aus ihrem Versteck heraus, tödteten die Wachmannschaft und eroberten die Stadt wieder.

* Waleczni mieszkańcy Kamiennej Góry

W dawnych czasach Kamienna Góra była miastem warownym, ponieważ posiadała fosę i podwójne mury miejskie, wyposażone w baszty i zamykane bramy. Gdy w 1426 roku husyci najechali na Śląsk i wszędzie szerzyli grozę, nadciągnęli również i pod Kamienną Górę, aby ją zdobyć i splądrować. Jednak mieszkańcy Kamiennej Góry jednogłośnie postanowili bronić miasta jak najdłużej. Przeciwnik dokładał wszelakich wysiłków, aby zdobyć miasto, lecz na murach stali niezłomni mężczyźni, którzy ciskali grad kamieni w atakującego wroga. Młodzieńcy, którzy stali na drabinach, nieustannie podawali mężczyznom na murach nowe kamienie. Wtedy husyci wrzucili do miasta płonące podpałki, przez co znaczna część tego spłonęła. Miasto z pewnością spłonęłoby doszczętnie, gdyby nie kobiety, dziewczęta i starcy, którzy walczyli z płomieniami ze wszystkich sił, podczas gdy mężczyźni nie opuszczali murów. Husyci prawdopodobnie zniszczyli zamek i splądrowali przedmieścia, ale nie byli w stanie zdobyć samego miasta. Dlatego też pełni wściekłości, skierowali się do pobliskiego klasztoru w Krzeszowie, który splądrowali i w którym zamordowali 60 duchownych²²⁴. Proboszcz z pewnej sąsiedniej miejscowości miał ponoć tylko dlatego uniknąć straszliwej śmierci w czasie tej nawały, że udawał czeladnika kowalskiego pracującego w krzeszowskiej górnej kuźni. Zakończenie tego incydentu było następujące: kiedy wściekli husyci zaatakowali klasztor w Krzeszowie, mnisi uciekli do lasu. Tylko dwóch lub trzech braci zakonnych przywdziało stroje kowalskie i z osmalonymi twarzami pracowali jako czeladnicy kowala w krzeszowskiej górnej kuźni. Husyci splądrowali klasztor i kościół, a następnie pociągnęli w kierunku Jawiszowa, za którą to miejscowością rozbili obozowisko. Przebrani za czeladników kowalskich mnisi uwierzyli, że całe niebezpieczeństwo minęło, więc poszli do kościoła i zaczęli bić w dzwony. Był to znak, że wszyscy mnisi mogą bez obaw powrócić. Zaalarmowani biciem dzwonów husyci również powrócili do Krzeszowa i w straszliwy sposób wymordowali duchownych z klasztoru²²⁵.

224 Inne źródła zazwyczaj wspominają o 70 zabitych zakonnikach.

225 Tamże, [16] s. 4-5; w oryginale: * Die tapferen Bewohner von Landeshut. Landeshut war in den früheren Zeiten eine befestigte Stadt, denn sie besaß einen Wallgraben und doppelte Stadtmauern, die mit Thüren und verschließbaren Thoren versehen waren. Als 1426 die Hussiten in Schlesien einfielen und überall Schrecken verbreiteten, drangen dieselben auch bis vor die Stadt Landeshut, um diese zu erstürmen und zu plündern. Die Bewohner Landeshuts aber beschlossen einmütig, die Stadt so lange als möglich zu verteidigen. Der Feind wandte alle Kräfte an, um die Stadt zu erobern, aber auf den Mauern standen standhaft die Männer, welche fortwährend einen Hagel von Steinen auf die

* Cygańska przepowiednia i łabędź

Dnia 25 kwietnia 1709 roku ewangelicka społeczność w Kamiennej Górze otrzymała pozwolenie na budowę kościoła. Jako miejsce pod jego budowę zakupiono folwark, którego właściciel nazywał się Gottfried Krause. Źe miejsce, na którym dobra te się znajdowały, do tak ważnego celu wykorzystane zostanie, było już o wiele wcześniej przepowiedziane i wiadome. W folwarku tym nocował bowiem na początku XVII wieku pewien Cygan; przepowiedział ówczesnemu właścicielowi folwarku, że w miejscu, na którym dobra te stoją, kiedyś zostanie wybudowana świątynia, aczkolwiek on tego czasu nie dożyje.

Za ważny znak co do budowy tego kościoła uznano także następujące zdarzenie.

Dnia 20 maja 1503 roku do stawu, który znajdował się na dziedzińcu folwarku, przyleciał łabędź. Parobkowie nie znali takowego ptaka; dlatego jeden z nich obudził właściciela, który jeszcze spał, i poinformował go o tym dziwnym zdarzeniu. Właściciel Krause, przodek wspomnianego Gottfrieda Krausego, nakazał zarządcy pilnować ptaka. Łabędź pływał w stawie, potem biegał dookoła dziedzińca i poszedł nawet do siodlarni, gdzie zjadł trochę rozrzuconego jedzenia; potem chciał znowu wyjść na podwórze, ale zarządca szybko zamknął drzwi. Lecz Krause otworzył je ponownie, żeby zobaczyć, co zrobi łabędź. A ten nigdzie nie uciekł, tylko

anstürmenden Feinde schleuderten. Knaben, welche auf Leitern standen, reichten den Männern auf den Mauern immerfort neue Steine zu. Die Hussiten warfen alsdann Feuerbrände in die Stadt, wodurch ein großer Theil derselben in Asche gelegt wurde. Die Stadt wäre sicher ganz abgebrannt, wenn nicht die Frauen, Jungfrauen und Greise mit Aufopferung ihrer ganzen Kraft die Flammen bekämpft hätten, während die Männer nicht von den Mauern wichen. Die Hussiten zerstörten wohl die Burg und plünderten in den Vororten, aber die Stadt selbst konnten sie nicht erobern. Deshalb wandten sie sich voll Wuth nach dem nahen Kloster Grüssau, das sie plünderten und in welchem sie 60 Klostergestliche ermordeten. Ein Pfarrer aus einem benachbarten Orte soll bei diesem Ueberfall dem sicheren, grauenvollen Tode nur dadurch entgangen sein, daß er zum Scheine als Schmiedegesell in der Grüssauer Ober-Schmiede arbeitete. Der Schluß dieser Begebenheit wird auch noch wie folgt erzählt: Als die wütenden Hussiten auf das Kloster Grüssau zustürmten, flüchteten die Mönche in die Wälder. Nur 2 oder 3 Ordensbrüder legten Schmiedekleidung an und arbeiteten mit russigem Gesicht als Schmiedegesellen in der Grüssauer Ober-Schmiede. Die Hussiten plünderten das Kloster und die Kirche und zogen dann in der Richtung nach Klein-Hennersdorf ab, hinter welchem Orte sie sich lagerten. Die als Schmiedegesellen verkleideten Mönche glaubten, nun sei alle Gefahr vorüber, deshalb gingen sie in die Kirche und läuteten die Glocken. Das war das Zeichen, daß die Mönche alle ohne Bangen zurückkehren könnten. Durch das Läuten der Glocken aufmerksam gemacht, kehrten aber auch die Hussiten wieder nach Grüssau zurück und nun ermordeten sie auf grauenhafte Art die Klostergestlichen.

ponownie pomknął do wody; w folwarku został jeszcze do 18 października owego roku. Dla upamiętnienie tego wydarzenia nakazał właściciel Krause umieścić jako wiatrowskaz na owczarni (późniejszym mieszkaniu kantora) żelaznego łabędzia²²⁶.

226 Tamże, [16] s. 5-6; w oryginale: * *Des Zigeuners Prophezeihung und der Schwan.* Am 25. April 1709 erhielt die evangelische Gemeinde zu Landeshut die Erlaubniß zum Bau einer Kirche. Als Bauplatz für dieselbe wurde das Vorwerk angekauft, dessen Besitzer Gottfried Krause hieß. Daß der Platz, auf dem dieses Gut stand, einst zu einem so wichtigen Zwecke verwendet werden sollte, ist schon lange vorhergesagt und angedeutet worden. Auf dem Vorwerk übernachtete nämlich am Anfänge des 17. Jahrhunderts ein Zigeuner; derselbe prophezeigte dem damaligen Besitzer des Vorwerks, daß auf dem Platze, auf dem das Gut stehe, dereinst ein Heiligthum würde erbaut werden, welche Zeit er aber nicht erleben werde. Als eine wichtige Vorbedeutung für diesen Kirchenbau wurde auch folgende Begebenheit aufgefaßt. Am 20. Mai 1503 kam ein Schwan zu dem Teiche, der sich im Hofe des Vorwerks befand. Die Knechte kannten diesen Vogel nicht; deshalb weckte einer von ihnen den noch schlafenden Besitzer und theilte, ihm das sonderbare Ereigniß mit. Der Besitzer Krause, ein Urahne des obengenannten Gottfried Krause, befahl, daß der Schaffer den Vogel immerfort beobachten sollte. Der Schwan schwamm auf dem Teiche, lief dann im Hofe umher und ging sogar in die Geschirrkammer, woselbst er hingestreutes Futter annahm; alsdann wollte er wieder zum Hofe hinaus, aber der Schaffer schloß geschwind das Thor. Krause aber öffnete dasselbe wieder, um zu sehen, was der Schwan thun werde. Letzterer ging nicht fort, sondern lief wieder zum Wasser; er blieb noch bis zum 18. Oktober desselben Jahres auf dem Vorwerk. Zum Andenken an diese Begebenheit ließ der Besitzer Krause statt der Wetterfahne einen Schwan von Eisen auf dem Schafstalle (der späteren Kantorwohnung) anbringen.



Kościół Łaski w Kamiennej Górze (niem. *Die Gnadenkirche zu Landeshut*). Budowę tej ewangelickiej świątyni rozpoczęto w 1709 roku, dziś jest to katolicki kościół Matki Bożej Różańcowej. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, przed s. 369.

* Templariusze

Podobno około 1280 roku w miejscu, gdzie później znajdował się budynek browaru i słodowni, miał wcześniej znajdować się klasztor, który książę Henryk Brodaty wyznaczył templariuszom. Zakon templariuszy, czy też templariusze, to założony w 1118 roku dla ochrony pielgrzymujących do Jerozolimy zakon militarny i świecki, swoją nazwą zawdzięczający temu, że jego członkowie na początku mieszkali w pałacu, który stał w miejcu salomonowej świątyni²²⁷. W XIII wieku zakon ten, który posiadał bardzo duże majątki i dochody, rozprzestrzenił się na wszystkie kraje zachodnie. Również i w Kamiennej Górze osiedli templariusze, którzy na zbroi nosili biały płaszcz, lniany i ozdobiony ośmiokątnym, czerwonym krzyżem, posiadali oni bardzo duży majątek. Na początku XIV wieku zakon ten został rozwiązany i zniszczony, ponieważ podniesiono przeciwko niemu ciężkie zarzuty. Także i władze miasta Kamienna Góra skarzyły się do Bolka I, księcia świdnickiego, na niezgodne z prawem działania templariuszy i dlatego książę zarządził, że w Kamiennej Górze nowi templariusze nie mogą się już osiedlać, a po zgonie czterech kamiennogórskich templariuszy ich majątek zostanie wykorzystany na cele budowy kościoła. Wkrótce potem trzech templariuszy zmarło. Jednak kamiennogórscy mieszkańców nie chcieli czekać na śmierć ostatniego. Gdy ten, mocno prześladowany, zaczął uciekać w kierunku Krzeszowa, mieli go kamiennogórzanie zabić pomiędzy miastem a klasztorem krzeszowskim, mianowicie tam, gdzie jeszcze obecnie przy szosie stoi kamienny krzyż, tak aby czym przedzej przejąć wielką majątkość kamiennogórskiego templariusza²²⁸.

227 W języku niemieckim świątynia to *Tempel*, co tłumaczy pochodzenie nazwy zakonu templariuszy (niem. *Tempelherren*).

228 Tamże, [16] s. 6-7; w oryginalu: * *Die Tempelherrn. Ums Jahr 1280 soll auf dem Platze, auf welchem später das Brau- und Malzhaus stand, schon ein Kloster gestanden haben, welches Herzog Heinrich der Bärtige den Tempelherrn zum Wohnsitz angewiesen hatte. Die Tempelherrn oder Templer, ein im Jahre 1118 zum Schutze der nach Jerusalem wallfahrenden Pilger gestifteter, militärischer, weltlicher Orden hatte seinem Namen davon erhalten, daß die Mitglieder desselben zuerst in einem Palaste wohnten, der auf der Stelle des salomonischen Tempels stand. Im 13. Jahrhundert hatte sich dieser Orden, welcher sehr große Güter und Einkünfte besaß, über das ganze Abendland ausgebreitet. Auch die in Landeshut ansässigen Templer, welche über der Ritterrüstung einen weißleinernen, mit achteckigem, rothen Kreuz gezierten Mantel trugen, besaßen ein sehr großes Vermögen. Am Anfang des 14. Jahrhunderts wurde der Orden aufgehoben und ausgerottet, weil gegen denselben schwere Anklagen erhoben worden waren. Auch die Obrigkeit der Stadt Landeshut hatte sich beim Herzoge Bolko I. von Schweidnitz wegen unrechtmäßiger Handlungen der Tempelherrn beschwert und der genannte Fürst ordnete daher an, daß neue Templer sich in Landeshut nicht mehr niederlassen durften und daß nach dem Able-*



Krzyż pojednania przy drodze Kamienna Góra – Krzeszów (niem. Sühnekreuz an der Landstraße Landeshut-Grüssau). Według legendy to właśnie w tym miejscu kamiennogórscy mieszkańców mieli zabić uciekającego do Krzeszowa templariusza. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 347.

ben der vier Landeshuter Tempelherrn deren Vermögen zum Bau einer Kirche verwendet werde. Drei der Templer starben furze Zeit darauf. Den Tod des letzten haben aber die Landeshuter Bürger nicht abwarten wollen. Als dieser, hart bedrängt, in der Richtung nach Grüssau zu entflohen, sollen ihn die Landeshuter zwischen der Stadt und dem Kloster Grüssau und zwar da, wo jetzt noch an der Chaussee ein steinernes Kreuz steht, erschlagen haben, um nur rechtzeitig in den Besitz des großen Vermögens, welches die Landeshuter Templer besaßen, zu gelangen.

* Czarny Kluge

Pod koniec XVII wieku mieszkał w Kamiennej Górze kupiec o nazwisku Kluge. Miał brata, który studiował na uniwersytecie z synem ówczesnego burmistrza kamiennogórskiego, Kammlera. Obaj studenci przez lata żyli jako dobrzy przyjaciele, również i z tego powodu, że Kammler wybrał sobie siostrę Klugego za żonę. Miedzy tymi dwoma przyjaciółmi doszło jednak kiedyś do sporu, za który większą winę ponosił Kammler. Wyzwał Kammler swojego kolegę ze studiów Klugego na pojedynek, jednakże ten ostatni nie chciał nic o tym słyszeć; ale kiedy Kammler nieustannie go rozdrażniał, w końcu się zgodził. Pojedynek zakończył się tym, że Kammler został dźgnięty przez swego przeciwnika. Kluge zbiegł do swojego brata w Kamiennej Górze, który gościł uciekiniera przez jedną noc. Wieści na temat niefortunnego wyniku pojedynku szybko dotarły do Kamiennej Góry i teraz kupiec Kluge nalegał na swojego brata, aby ponownie uciekał. Ów wspomniany kupiec, który nosił dużą, czarną brodę i z tego powodu mówiono o nim czarny Kluge, posiadał konia szlachetnej rasy, którego podobno poili hiszpańskim winem i karmiły rodzynkami. Dał tego konia i dużą sumę pieniędzy swojemu bratu, aby mógł znów uciekać. Wierny sługa wyprowadził nocą konia poza miasto. Pod osłoną ciemności zbieg wykradł się z miasta, wsiadł na konia i uciekł. Nikt nie wie, dokąd uciekł młody Kluge i nikt więcej o nim nie słyszał. Następnego dnia kupiec Kluge został wezwany przez burmistrza na przesłuchanie, jednakże nie tylko nie zastosował się do tej prośby, ale nawet zamknął i zabarykadował swój dom. Wójt miejski Johann Peter Denikler i przydzieleni mu młodzieńcy mieli teraz tego nieposłusznego sprowadzić siłą, w tym celu 26 czerwca 1699 roku wyłamano drzwi domu. Kluge bronił się przed pojmaniem i nawet strzelił do wójta, jednakże w niego nie trafił. Kluge został obezwładniony i spętany, a potem uwięziony w wieży Dolnej Bramy. Tutaj marniał jako więzień przez dwanaście miesięcy, a następnie 1 września 1700 roku z powodu niesubordynacji został stracony na rynku koło pregiera²²⁹. Jakiś czas po tym był podobno czarny Kluge widziany o godzinie dwunastej w nocy na kamiennogórskim rynku, jak niósł swoją głowę pod pachą²³⁰.

229 Być może tego właśnie wydarzenia dotyczy np. poniższa wzmianka: *Zdarzało się, że przy pregierzu wykonywano także karę ścięcia mieczem. Taki przypadek miał miejsce np. w Kamiennej Górze w 1700 roku, kiedy na Rynku, przy pregierzu ścięto pewnego nieszczęśnika* (D. Wojtucki, S. Zobniów, *Pomniki dawnego prawa karnego na pograniczu polsko-czeskim*, [31] s. 15).

-
- 230 W. Patschovsky, *Die Sagen..., [16]* s. 7-8; w oryginał: * *Der schwarze Kluge*. Am Ende des 17. Jahrhunderts lebte in Landeshut ein Kaufmann mit Namen Kluge. Derselbe hatte einen Bruder, welcher mit dem Sohne des damaligen Landeshuter Bürgermeisters Kammler auf einer Universität studirte. Die beiden Studenten lebten jahrelang als gute Freunde mit einander, zumal Kammler sich Kluges Schwester zur Braut erwählt hatte. Zwischen diesen beiden Freunden aber entstand einmal ein Streit, an welchem Kammler die größte Schuld trug. Kammler forderte seiner Studiengenossen Kluge zum Zweikampf, aber letzterer wollte durchaus nichts davon wissen; als er aber fortwährend von Kammler gereizt wurde, willigte er endlich ein. Der Zweikampf endete damit, daß Kammler von seinem Gegner erstochen wurde. Kluge floh nach Landeshut zu seinem Bruder, der den Flüchtling eine Nacht beherbergte. Die Nachricht von dem unglücklichen Ausfall dieses Zweikampfes war schnell bis Landeshut gedrungen und nun drängte der Kaufmann Kluge seinen Bruder, wieder zu entfliehen. Dieser genannte Kaufmann, welcher einen großen schwarzen Bart trug und deshalb der schwarze Kluge genannt wurde, besaß ein Pferd von edler Rasse, welches er mit spanischem Wein getränkt und mit Rosinen gefüttert haben soll. Dieses Pferd und eine größere Summe Geld schenkte er seinem Bruder, damit dieser wieder weiter fliehen konnte. Ein treuer Diener führte das Pferd zur Nachtzeit vor die Stadt. Unter dem Schutze der Dunkelheit schlich sich der Flüchtling aus der Stadt hinaus, bestieg das Roß und jagte von dannen. Niemand weiß, wohin der junge Kluge entflohen ist und niemand hat je wieder etwas von demselben gehört. Der Kaufmann Kluge aber wurde am andern Tage vom Bürgermeister zum Verhör geladen, aber er leistete dieser Aufforderung nicht nur keine Folge, sondern verschloß und verbarrikadierte sogar sein Haus. Der Stadtvoogt Johann Peter Denikler und die ihm zugetheilten Jüngsten sollten nun den Widerspenstigen mit Gewalt herbeiholen, zu welchem Zweck sie am 26. Juni 1699 die Haustür gewaltsam erbrachen. Kluge wehrte sich bei der Gefangenennahme und schoß sogar auf den Vogt, ohne aber denselben zu treffen. Kluge wurde überwältigt und gefesselt in den Niederthorthurm gesperrt. Dort schmachtete er als Gefangener zwölf Monate und am 1. September 1700 wurde er wegen Widersetzlichkeit auf dem Ringe bei der Staupsäule hingerichtet. Einige Zeit darauf soll der schwarze Kluge, der seinen Kopf unter einem Arme trug, Nachts um 12 Uhr in Landeshut auf dem Markte gesehen worden sein.

Zaginiona kasa wojenna

W miejscu, w którym dziś znajduje się nowy cmentarz kamiennogórski, pewnego dnia podczas wojny trzydziestoletniej stał pomalowany na niebiesko wóz, w którym znajdowała się część kasy wojennej. Chłopiec od krów z tego majątku, do którego przynależał ów teren, będący kawałkiem ornego pola, podkradł się do wozu, który stał tam bez jakiekolwiek ochrony, otworzył wieko wozu i zobaczył tam wiele pieniędzy. Młodzieńiec szybko przymknął ponownie wieko, zamknął wóz, wyjął klucz z zamka i zabrał ze sobą do gospodarstwa. Tutaj opowiedział, co się wydarzyło. Zaciekawieni mieszkańcy majątku od razu udali się na wskazane pole, aby również obejrzeć pieniądze; ale kiedy tam dotarli, wóz cudownie zniknął. Właściciel majątku nakazał kopać w miejscu, gdzie stał wóz, jednakże wszystkie jego wysiłki były daremne; zagłębienie powstałe w wyniku kopania służyło w późniejszych czasach jako studnia²³¹.

231 Tamże, [16] s. 8; w oryginalu: *Die verschwundene Kriegskasse. Auf dem Platze, auf welchem jetzt der neue Kirchhof in Landeshut angelegt worden ist, stand zur Zeit des dreißigjährigen Krieges eines Tages ein blau angestrichener Wagen, in welchem sich ein Theil einer Kriegskasse befand. Der Kühhunge des Gutes, zu dem der genannte Platz, ein Ackerstück, gehörte, schlich sich an den Wagen, welcher ohne jegliche Bewachung dasstand, heran, öffnete den Deckel des Wagens und sah in letzterem viel Geld. Der Junge klappte schnell den Deckel wieder zu, verschloß den Wagen, zog den Schlüssel aus dem Schloß heraus und nahm denselben mit auf das Gut. Hier berichtete er das Geschehene. Aus Neugier gingen die übrigen Bewohner des Gutes sofort auf den bezeichneten Acker, um sich das Geld ebenfalls anzusehen; aber als sie dorthin kamen, war der Wagen auf wunderbare Weise verschwunden. Der Besitzer des Gutes ließ wohl an der Stelle, wo der Wagen gestanden hatte, nachgraben, allein all' sein Bemühen war vergeblich; die infolge der Nachgrabung entstandene Vertiefung diente in der späteren Zeit als Brunnen.*

Czarny pudel na Alei Księżecej

Od zamku w Daleszowie do miasta Kamienna Góra prowadzi droga obsadzona po obu stronach lipami, nazywana Aleją Księżecą. Do przechodzących tą drogą ludzi często dołączał czarny pudel, który przez chwilę im towarzyszył i zniknął na poboczu dopiero wtedy, gdy droga skręcała w stronę miasta²³².



Zamek Grodztwo ze starej, okrągłą wieżą (niem. *Das Kreppelschloß mit dem alten Rundturm*). To do tego zamku, a dziś jego ruin, prowadzi lipowa aleja, zwana Aleją Księżecą. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 593.

232 Tamże, [16] s. 9; w oryginalu: *Der schwarze Pudel im Fürstengange. Vom Schloß in Leppersdorf bis an die Stadt Landeshut führt eine an beiden Seiten mit Linden bepflanzte Straße, die der Fürstengang heißt. Zu den Leuten, welche diesen Weg passirten, gesellte sich öfters ein schwarzer Pudel, der sie ein Stück begleitete und erst da, wo die Straße eine Biegung nach der Stadt zu macht, im Wegerande verschwand.*

Lubawka

* Założenie miasta Lubawka

Piękną Bramę Lubawską pokrywała niegdyś nieprzenikniona puszcza, pośród której, w czasach gdy prowadził przez nią szlak wojskowy, na samotnej łące stał mały leśny kościółek, zwany „Święta Maria w Dolinie”. W kościołku znajdował się cudowny obraz Maryi, do którego przybywali liczni pielgrzymi. Kościół znajdował się pod opieką mieszkającego w pobliżu pustelnika. Także Bolko I, księcia świdnickiego, pielgrzymował nieraz do tego Obrazu Łaski. Zbójnicy z okolicznych zamków, a także inni rabusie, często ograbiiali pielgrzymów. Kiedyś się zdarzyło tak, że dzika zbójnicka horda nawet w kościele pielgrzymów okradła i tychże, wraz z zacnym eremitem, zabiła. Krótko po tym Bolko I modlił się przed Obrazem Łaski i zobaczył, że z oczu Maryi wypływają łzy. Wywnioskował z tego, że obraz ten nie chce już dłużej pozostawać w tym zbezczeszczonym miejscu i nakazał przeniesienie go do Krzeszowa, gdzie łzy szybko obeschnęły. Aby jednak uwolnić piękną dolinę od zbójców, Bolko wzniósł około 1290 roku w miejscu, gdzie dziś stoi ratusz, wieżę, którą ufortyfikował i wkrótce potem na pięknej łące zbudował miasto, które nazwał „unserer lieben Frau Aue”²³³, ale które w skrócie nazywano „Lieb' Aue”²³⁴. Wspomniany Obraz Łaski został przeniesiony z Krzeszowa do lubawskiego kościoła, gdzie znajduje się jeszcze dziś, w oltarzu głównym²³⁵.

233 Zwrot ten dosłownie można przetłumaczyć jako „naszej kochanej Pani łąka”; przy czym słowo *Aue* może też oznaczać „niwy”, „łęgi” albo „blonie”.

234 Co brzmi podobnie jak niemiecka nazwa miasta Lubawka, a więc *Liebau*.

235 Tamże, [16] s. 9-10; w oryginalu: * *Entstehung der Stadt Liebau. Das schöne Liebauer Thal war in den frühesten Zeiten von undurchdringlichem Urwald bedeckt, in welchem zu der Zeit, als durch denselben eine Heerstraße führte, auf einer einsamen Aue ein Waldkirchlein stand, genannt »St. Maria im Thale«. In dem Kirchlein befand sich ein wunderthätiges Marienbild, zu dem viele Pilger wallfahrteten. Die Kirche stand unter der Obhut eines Einsiedlers, welcher neben derselben wohnte. Auch Bolko I., Herzog von Schweidnitz, wallfahrtete oft zu diesem Gnadenbilde. Raubritter aus den umliegenden Burgen, sowie anderes Raubgesindel plünderten aber oft die Wallfahrer. Ja, einst geschah es, daß eine wilde Räuberhorde in der Kirche selbst einige Pilger beraubte und dieselben sowie den ehrtürrigen Eremiten tötete. Als Bolko I. kurze Zeit darauf wieder vor dem Gnadenbilde betete, sah er, wie aus Mariens Augen Thränen hervorquellen. Er schloß hieraus, daß dies Bild nicht mehr länger an dieser entweihten Stelle bleiben wolle und ordnete dessen Ueberführung nach Grüssau an, woselbst auch bald die Thränen versiegten. Um aber das schöne Thal von den Räubern zu befreien, errichtete Bolko an der Stelle, wo jetzt das Rathaus steht, ums Jahr 1290 einen Thurm, den er befestigte und bald darauf erbaute er auf der schönen Aue eine Stadt, welche er »unserer lieben Frau Aue«*

* Pstrąg w herbie miasta Lubawka

W Jurkowicach koło Lubawki oraz w czeskim Královce znajdowały się niegdyś trzy, zlokalizowane jeden za drugim, duże stawy, z których jeden zarybiony był pstragami, drugi karpiami, a trzeci szczupakami. W pewien upalny letni dzień w okolicy rozpiętała się gwałtowna burza z piorunami i nastąpiło wielkie oberwanie chmury. Wkrótce woda wypełniła stawy i przerwała ich groble. Teraz uwolnione masy wody runęły przez Jurkowice w kierunku Lubawki, tak że Jurkowice i Lubawka całkowicie zostały zalane, a woda w domach obu miejscowości osiągnęła poziom kilku stóp. Gdy powódź ustąpiła, na stole w izbie budynku stojącego w rynku odnaleziono pstrąga. W domu tym urządzone zajazd, który został nazwany „Gospoda Pod Pstrągiem”. Karczma, która dziś stoi w tym miejscu, nosi tę samą nazwę. Herb miasta Lubawka przedstawia budynek wieży stojący w wodzie, w której pływa pstrąg²³⁶.



Herb miasta Lubawka. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 303.

nannte, die aber nur furz »Lieb' Aue« hieß. Das erwähnte Gnadenbild wurde nun von Grüssau in die Liebauer Kirche gebracht, in der es sich jetzt noch, und zwar am Hochaltar, befindet.

236 Tamże, [16] s. 10; w oryginalu: * Die Forelle im Wappen der Stadt Liebau i. Schl. In Dittersbach bei Liebau i. Schl. und in Königshain i. B. befanden sich früher drei hintereinanderliegende, große Teiche, von denen einer mit Forellen, einer mit Karpfen und der dritte mit Hechten besetzt war. An einem heißen Sommertage entlud sich in hiesiger Gegend ein heftiges Gewitter und ein großer Wolkenbruch ging hernieder. Bald füllte das Wasser die Teiche und zerriß deren Dämme. Nun stürzten sich die entfesselten Wassermassen durch Dittersbach auf Liebau zu, so daß Dittersbach und Liebau ganz überschwemmt waren und das Wasser in den Häusern beider Orte mehrere Fuß hoch stand. Als sich die Fluth wieder verlaufen hatte, fand man in der Stube eines am Markte stehenden Hauses auf dem Tische eine Forelle. In diesem Hause wurde eine Gastwirtschaft eingerichtet, welche den Namen: »Gasthaus zur Forelle« erhielt. Das jetzt auf derselben Stelle stehende Gasthaus führt den gleichen Namen. Das Wappen der Stadt Liebau zeigt ein Thurmgebäude im Wasser stehend, in welch letzterem eine Forelle schwimmt.

* Cygańska przepowiednia o dwóch pożarach Lubawki

W 1790 roku przybyła do Lubawki liczna grupa cygańska. Jedna rodzinna z owej czeredy poprosiła mieszkającego obok kościoła katolickiego mistrza piekarskiego o kwaterę na noc. Prośba ta została spełniona przez poczciwego piekarza, który dał ludziom poddasze na nocleg. Mistrz udał się na spoczynek i mocno spał. Jednak jego pełna niepokoju żona nie mogła zasnąć. Nie podejrzewając niczego dobrego, wstała w nocy i weszła po schodach. Kobiety wcale nie zaskoczyło, gdy ujrzała, że Cyganie rozpalili wielki ogień na podłodze izby, na którym gotowali swoje potrawy. Pospiesznie zeszła po schodach i doniosła o tym mężowi, który zaraz udał się do izby na górze i nakazał swym straszliwym gościom ogień ugasić. Jeden z Cyganów, stary, białobrody mężczyzna, podszedł do mistrza i powiedział: „Nie martw się, poczciwy mistrzu, ten twój dom nigdy nie spłonie, choć miasto to dwukrotnie zostanie niemal całkowicie zniszczone przez pożary, a płomienie również i twój dom polążą”. Tak się stało, jak Cygan przepowiedział; miasto Lubawka dwukrotnie niemal całkowicie spłonęło i choć płomienie szalały w bezpośrednim sąsiedztwie tego domu, to za każdym razem go oszczędzili²³⁷.

237 Tamże, [16] s. 10-11; w oryginale: * Des Zigeuners Prophezeihung über die zwei Brände von Liebau in Schl. Im Jahre 1790 zog eine zahlreiche Zigeunerbande in Liebau ein. Eine Familie dieser Bande bat den neben der katholischen Kirche wohnenden Bäckermeister um ein Nachtquartier, welche Bitte auch der biedere Meister gewährte, indem er den Leuten eine Bodenkammer als Nachtquartier anwies. Der Meister begab sich zur Ruhe und schlief fest. Seine Frau jedoch konnte, von Unruhe erfüllt, nicht einschlafen. Nichts Gutes ahnend, stand sie in der Nacht auf und stieg die Treppe hinauf. Die Frau erschrak nicht wenig, als sie bemerkte, daß die Zigeuner auf der Diele der Kammer ein mächtiges Feuer angezündet hatten, an welchem sie ihre Speisen kochten. Die Meisterin eilte die Treppe hinunter und berichtete dieses ihrem Manne, der alsbald hinauf in die Kammer ging und seinen unheimlichen Gästen gebot, das Feuer auszulöschen. Einer der Zigeuner, ein alter, weißbärtiger Mann, trat an den Meister heran und sprach: »Seit unsorgt, biederer Meister, dieses Euer Haus wird nie abbrennen, obgleich diese Stadt zweimal fast ganz durch Feuersbrünste wird zerstört und die Flammen auch Euer Haus umzingeln werden«. Es geschah, wie der Zigeuner es vorausgesagt hatte; zweimal ist Liebau fast ganz abgebrannt und auch in der nächsten Nähe dieses Hauses wüteten die Flammen, aber stets ist dasselbe verschont geblieben.

Poprawa pijaka

Pewien mistrz bednarski z Lubawki, który był także muzykiem i mocno oddawał się piciu, wracał raz bardzo pijany do domu, ale nie mógł znaleźć swojego miejsca zamieszkania. W końcu dotarł do bramy cmentarza i potrąsnął nią, myśląc, że to drzwi jego domu. Ponieważ brama zaraz się nie otwarła, toteż zaczął się wściekać, wyzywać i rzucić ohydne przekleństwa. Nagle brama cmentarza otworzyła się, a koszmarna postać zaprowadziła pijaka w kąt cmentarza, gdzie z otwartego grobu biło światło. Postać kazała bednarzowi zajrzeć do grobu, w którym zobaczył trzech swoich zmarłych znajomych. Ten widok musiał być dla niego bardzo przerażający, gdyż poszedł otrzeźwiony do swojego mieszkania i wyrzekł się namiętności picia²³⁸.



Lubawka (niem. *Liebau*). Po lewej kościół katolicki, w centrum wieża ratusza, w tle Góry Krucze. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, przed s. 601.

238 Tamże, [16] s. 11; w oryginalu: *Der gebesserte Trinker. Ein Böttchermeister von Liebau i. Schl., der nebenbei auch ein Musiker und sehr dem Trunke ergeben war, ging einst wieder ganz betrunken nach Hause, konnte aber seine Wohnung nicht finden. Endlich kam er an das Kirchhofthor und rüttelte an demselben in der Meinung, es sei seine Hausthüre. Weil sich das Thor nicht gleich öffnete, fing er an zu tobten, zu fluchen und gräßliche Verwünschungen auszustoßen. Plötzlich öffnete sich das Kirchhofthor und eine grauenhafte Gestalt führte den Trunkenen in eine Ecke des Kirchhofes, in welcher Licht aus einem offenen Grabe hervorleuchtete. Die Gestalt ließ den Böttchermeister in das Grab schauen, in welchem er drei von seinen verstorbenen Bekannten erblickte. Dieser Anblick muß für ihn sehr schreckenerregend gewesen sein, denn er ging ernüchtert in seine Wohnung und entsagte der Leidenschaft des Trunkes.*

Skarb na Lipowcu

Żył kiedyś w Lubawce człowiek, którego wypełniała nienasycona chciwość bogactwa. W pewien Wielki Piątek jego żądza pieniędzy została rychło zaspokojona. O godzinie jedenastej w nocy przyszedł do niego siwoludek, zapukał w okno, wskazał na krucyfiks i rzekł: „Wyjdź, idź ze mną, ale nie zapomnij o najważniejszym”. Człowiek ten wyszedł, a siwoludek zaprowadził go na górę Lipowiec, gdzie od najdawniejszych czasów stał krzyż. Mniemano również, że były tu także wygnane duchy oraz wielki skarb. Gdy dotarli do krzyża, one zniknęły, a mężczyzna ujrzał skrzynię wypełnioną złotem. Za nią stał postument, na którym pośrodku znajdowało się podwyższenie, a po obu stronach płonęły dwie świece. Siwoludek rzekł do mężczyzny: „Jeśli teraz umieścisz to, co najważniejsze, obraz Zbawiciela, między dwiema świecami, wtedy całe złoto będzie twoje, a wygnane tutaj dusze zostaną odkupione”. Siwoludek zniknął, a mężczyzna zdał sobie sprawę, że zapomniał zabrać z domu krucyfiksu, na który szary człowiek wskazywał przez okno. Był bardzo zły, że nie mógł zdobyć pieniędzy, ponieważ trwało to jeszcze tylko dziesięć minut i czas zjawiska dobiegł końca. Teraz powietrze wypełniały straszliwe wycie, skomlenie i krzyki. Wściekły na swą nieuwagę i całkowicie oszołomiony jazgotem, który się tu rozszalał, mężczyzna pośpieszył z powrotem do swojego mieszkania²³⁹.

239 Tamże, [16] s. 11-12; w oryginalu: *Der Schatz auf dem Lindenberge*. In Liebau i. Schl. lebte einst ein Mann, welcher von einer unersättlichen Gier nach Reichthum erfüllt war. An einem Charfreitage wäre sein Verlangen nach Geld bald gestillt worden. Ein graues Männchen kam des Nachts 11 Uhr zu ihm, klopfte an das Fenster, zeigte auf ein Crucifix und sprach: „Komm heraus, geh' mit mir, aber vergiß den Besten nicht“. Der Mann ging hinaus und das Graumännchen führte ihn auf den Lindenberge, wo schon seit den frühesten Zeiten ein Kreuz stand. An dieser Stelle befanden sich auch verbannte Geister und ein großer Schatz. Als sie zu dem Kreuze kamen, war dasselbe verschwunden und sie erblickten einen mit Gold gefüllten Kasten. Hinter diesem aber stand ein Postament, das in der Mitte eine Erhöhung hatte, zu deren beiden Seiten zwei Kerzen brannten. Das Graumännchen sprach zu dem Manne: „Wenn Du jetzt zwischen die beiden Kerzen den Besten, das Bild des Heilandes, stellst, so gehört das ganze Gold Dir, und die hier verbannten Seelen werden erlöst“. Das Graumännchen verschwand und der Mann erkannte jetzt, daß er das Crucifix zu Hause vergessen hatte, auf welches das Graumännchen durch das Fenster gezeigt hatte. Er war höchst erzürnt, daß er sich des Geldes nicht bemächtigen konnte, denn nur noch zehn Minuten dauerte es und die Stunde der Erscheinung war zu Ende. Jetzt erfüllte die Luft ein schreckliches Geheul, ein Gewimmer und Geschrei. Wütend über seine Unachtsamkeit und ganz betäubt von dem hier herrschenden Lärm, eilte der Mann in seine Wohnung zurück.

Chełmsko Śląskie

* Założenie Chełmska Śląskiego

Podobno książę Henryk I Brodaty zbudował na początku XIII wieku w górnym biegu potoku Zadrna zamek, jako twierdę graniczną przeciwko powtarzającym się najazdom Czechów. Po ukończeniu zamku przekazał go pod opiekę niemieckiemu rycerzowi, który nazywał się Schönberg, Schönenberg czy też Schimmburg, a który na Śląsk trafił wraz ze świętą św. Jadwigi, gdy ta przyjechała poślubić Henryka I. Ten rycerz, lub jak sądzą inni, książę Henryk I, sprawił, że w pobliżu zamku powstała osada, której nadano nazwę *Schömberg*²⁴⁰.

Z pewnością pierwsze domy w Chełmsku Śląskim istniały już na początku XIII wieku, ponieważ w latach 1206 i 1207, a ponadto w 1213 i 1214, miejsca Chełmsko Śląskie i *Siebenbürgen* (ta ostatnia nazwa odnosiła się niegdyś do wioski Wójtowa) są już wymieniane w dokumentach sądowych.

Niezwykle interesujące i dobrze zachowane otoczenie byłego zamku można jeszcze dziś wyraźnie zobaczyć. Na wysokim wale, w miejscu, w którym niegdyś znajdował się zamek, stoi bardzo stary dom, na którego wiek wskazuje jego konstrukcja i wyposażenie wnętrz. Wał otoczony jest głęboką fosą, nad którą prowadzą mosty, murowany i drewniany. Ten stary dom, dziś jeszcze nazywany ochronnym lub warownym zamkiem, był podobno starym zamkiem zbójnickim, być może zbudowanym na miejscu grodu po jego upadku lub zniszczeniu, a zamieszkiwanym przez rozbójników. Mówią się, że jedno podziemne przejście, którym jeszcze obecnie można przejść dość daleko, prowadziło do zamku zbójnickiego w Trutnovie, a drugie do Žacléřa.

Schömberg, Schönberg, nazywany też *Schönenberg* lub *Schimberg*, przynależał niegdyś do Czech, ponieważ w dawnych dokumentach używa się określenia „*Schömberg im Trautenauer Weichbilde*”²⁴¹. Miejscowość Chełmsko Śląskie została w 1343 roku zakupiona przez klasztor w Krzeszowie, a w roku 1580 uzyskała²⁴² prawa miejskie²⁴³.

240 Współczesna nazwa tej miejscowości to Chełmsko Śląskie.

241 Czyli „Chełmsko Śląskie w weichbildzie Trutnov”.

242 Jednak w 1343 roku cystersi, wraz z małżeństwem nabywającym dożywocie, kupili je jako miasto, tak więc mowa tu chyba o odnowieniu praw miejskich.

243 Tamże, [16] s. 12-13; w oryginalu: * *Entstehung von Schömberg. Herzog Heinrich I., der Bärtige, soll zu Anfang des 13. Jahrhunderts am oberen Laufe des Ziederbaches eine Burg als Grenzveste gegen die wiederholten räuberischen Einfälle der Böhmen erbaut*



Rynek w Chełmsku Śląskim (niem. Schönberg, Marktplatz). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 609.

haben. Nach Vollendung der Burg übergab er diese der Obhut eines deutschen Ritters, welcher Schönberg, Schönenberg oder auch Schimmberg genannt wurde und der im Gefolge der hl. Hedwig, als diese sich mit Heinrich I. vermählt hatte, mit nach Schlesien gekommen war. Dieser Ritter, oder wie andere meinen, Herzog Heinrich I. veranlaßte, daß in der Nähe der Burg eine Ortschaft erbaut wurde, welche den Namen Schönberg erhielt. Sicher waren zu Anfang des 13. Jahrhunderts schon die ersten Häuser von Schönberg vorhanden, denn 1206 und 1207, ferner 1213 und 1214 werden die Orte Schönberg und Siebenbürgen (letzteren Namen führte früher das Dorf Voigtsdorf) bereits in gerichtlichen Urkunden genannt. Die äußerst interessante und gut erhaltene örtliche Umgebung der ehemaligen Burg ist heut noch deutlich zu sehen. Auf einem hohen Wall erhebt sich da, wo einst die Burg stand, ein sehr altes Haus, auf dessen hohes Alter die Bauart und innere Einrichtung desselben schließen lassen. Den Wall umgibt ein tiefer Wallgraben, über den eine gemauerte und eine gezimmerne Brücke führen. Dieses alte Haus, das jetzt noch der Wall oder die Burg genannt wird, soll ein altes Raubschloß gewesen sein, das vielleicht nach dem Verfall oder der Zerstörung der Burg an deren Stelle erbaut und von Raubrittern bewohnt wurde. Ein unterirdischer Gang, der gegenwärtig noch eine ziemlich weite Strecke begangen werden kann, soll von dem Raubschloß bis Trautenau und ein anderer soll bis Schatzlar geführt haben. Schönberg, Schönberg, auch Schönenberg oder Schimberg, genannt, gehörte ehemals zu Böhmen, denn es heißt in den alten Urkunden immer »Schönberg im Trautenauer Weichbilde«. Schönberg kam 1343 durch Kauf an das Kloster Grüssau und wurde 1580 zur Stadt erhoben.

* Herb miasta Chełmsko Śląskie

Rycerz Schönberg, o którym była mowa w poprzednim podaniu, polował niegdyś w pobliżu Adršpachu, być może wśród skał Graniczny Grzbiet i Adršpašské skály. W trakcie łowów rycerz ten upolował zupełnie niespotykane zwierzę, które niepodobne było ani do lisa, ani do wiewiórki. Ponieważ to nieznane zwierzę upolował rycerz Schönberg czy też Schimberg, toteż nazwano je zwierzętkiem Schönberga czy też Schimberga. Również i miejscowości, w której mieszkał rzeczonego rycerza, otrzymała od niego nazwę Schönberg.



Herb miasta Chełmsko Śląskie. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 303.

Gdy Chełmsko Śląskie uzyskało prawa miejskie, to zwierzętko Schimberga, czy też, jak je w skrócie nazywano „Schimmeltier”, zostało włączone do herbu miasta. Przedstawiono je, jak przeskakuje przez skały, gdyż to właśnie na skałach rycerz ten je upolował.

W dokumencie wydanym 4 sierpnia 1580 roku przez Rudolfa II z Pragi herb miasta opisany jest w następujący sposób: „tarcza koloru czerwonego bądź rubinowego, na której przedstawiono pośrodku biale czy też srebrne skały, na których znajduje się skaczący Schönberg, z podniesionym ogonem i otwartą paszczą, jak to opisano w tymże naszym piśmie”²⁴⁴.

244 Tamże, [16] s. 13-14; w oryginale: *Das Wappen der Stadt Schönberg. Der in voriger Sage genannte Ritter Schönberg befand sich einst auf der Jagd und zwar in der Nähe von Adersbach, vielleicht in den Felsen der Tannenlehne und der Adersbacher Heide. Auf der Jagd erlegte der Ritter ein gar seltenes Thier, welches sowohl einem Fuchse als auch einem Eichhörnchen nicht unähnlich war. Man nannte dieses unbekannte Thier, weil es der Ritter Schönberg oder Schimberg erlegt hatte, das Schönbergsthierlein oder Schimbergsthierlein. Auch der Ort, in welcher der genannte Ritter wohnte, erhielt von demselben den Namen Schönberg. Als Schönberg zur Stadt erhoben wurde, nahm man dieses Schimbergsthierlein, oder, wie es noch kurz genannt wurde, das „Schimmeltier”, mit ins Stadtwappen auf. Es ist über Felsen springend dargestellt, weil es der Ritter auf den Felsen erlegt hatte. Das Stadtwappen wird in der am 4. August 1580 von Rudolph II. zu Prag ausgestellten Urkunde wie folgt beschrieben: „ein Roter oder Rubinfarber schildt,

Leśne stwory i białe wróble

Kiedy po burzy w lesie pojawia się mgła, mieszkańcy Chełmska Śląskiego i okolic mawiają tak: „leśna kobieta wraca do domu”. Owa „leśna kobieta” przynależała do istot leśnych: krasnoludków, ników, koboldów, elfów i tym podobnych, które w dawnych czasach zamieszkiwały Graniczny Grzbiet, Zielonkę, Róg oraz inne góry. Jednak stwory te musiały być z jakiegoś powodu niezadowolone z pobytu w tychże górach, bo pewnego dnia wszystkie stąd odeszły. Zanim jednak do tego doszło, chcieli pozostać po sobie jakąś pamiątkę dla tej okolicy. Po długich namysłach postanowili nadać wszystkim tutejszym wróblom biały kolor. Od czasu odejścia leśnych stworów w Chełmsku Śląskim i okolicach można czasem spotkać białe wróble, powiadają o nich, że są potomkami wspomnianych wyżej²⁴⁵.

darinne erscheint auf einem Weisen oder Silberfarben schrötichte in der mitten, etwas erhöhtem Steinfelsen ein fürwerts Zum sprung geschickter Schönberg, mit aufgeworffinem schwanz und offenem maul, Immassen solches in diesem Unserm Brief abgemahlet ist".

245 Tamże, [16] s. 14; w oryginał: *Die Waldgeister und die weißen Sperlinge. Wenn nach einem Gewitter die Nebel in den Waldgründen sich zeigen, so sagen die Bewohner von Schömberg und Umgegend: »De Puschweiblan ziehn heem«. Die »Puschweiblan« gehörten mit zu den Waldgeistern: den Zwergen, Nixen, Kobolden, Elfen u. s. w., welche sich in früheren Zeiten auf der Tannenlehne, dem Grünen Berge, dem Strit u. a. Bergen aufhielten. Diesen Geistern muß aber durch irgend einen Umstand der Aufenthalt auf diesen Bergen verleidet worden sein, denn eines Tages zogen sie sammt und sonders von hier fort. Bevor dies aber geschah, wollten sie der hiesigen Gegend ein Andenken hinterlassen. Nach langer Berathung beschlossen sie, allen hier vorhandenen Sperlingen eine weiße Farbe zu geben. Seit dem Wegzuge der Waldgeister sieht man in Schömberg und in der Umgebung bisweilen weiße Sperlinge, welche von den vorbezeichneten abstammen sollen.*

Krzeszów

* Wybór miejsca pod budowę klasztoru krzeszowskiego

Bolko I, książę świdnicki, gdy bywał na zamku w Kamiennej Górze, polował, chętnie także w lasach krzeszowskich, a następnie odpoczywał tu przy źródle ocienionym drzewami. Gdy pewnego razu rozmyślał o budowie klasztoru, zdrzemnął się, a we śnie usłyszał pewien głos, który przykazał mu, aby rzucić pierścieniem, a w miejscu, gdzie ten zostanie odnaleziony, zbudować klasztor. Gdy Bolko obudził się, cisnął pierścieniem za siebie i w miejscu, gdzie go znaleziono, stoi dziś ołtarz główny krzeszowskiego kościoła klasztornego. Z kolei w pobliżu ołtarza głównego znajduje się Studnia Księcia²⁴⁶.

246 Tamże, [16] s. 14-15; w oryginalu: *Wahl des Bauplatzes für das Kloster Grüssau. Bolko I., Herzog von Schweidnitz, jagte, wenn er die Burg Landeshut besuchte, auch gern in den nahen Forsten von Grüssowe und rastete alsdann bei einem von Bäumen beschatteten Brunnen. Als er sich hierselbst einmal in Gedanken mit dem Bau eines Klosters beschäftigte, schlummerte er ein, und im Traume vernahm er eine Stimme, welche ihm gebot, den Fingerring fortzuwerfen und an der Stelle, wo derselbe gefunden werde, das Kloster zu erbauen. Nach dem Bolko erwacht war, warf er den Ring von sich und an der Stelle, wo derselbe gefunden wurde, steht nun der Hochaltar der Grüssauer Klosterkirche. In der Nähe des Hochaltares befindet sich der Fürstenbrunn.



Kościół klasztorny w Krzeszowie (niem. Grüssau, Klosterkirche). Ta XVIII-wieczna świątynia wzniesiona została w miejscu starszego kościoła, którego budowę zaczęto jeszcze za panowania księcia Bolka I. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, przed. s. 401.

* Studnia Księżyca koło krzeszowskiego kościoła

Kiedy Bolko I, księżyce świdnicki, odwiedził niegdyś zamek w Kamiennej Górze i, jak to często czynił, polował w lesie *Cressabor*²⁴⁷, zaczęło nękać go palące pragnienie. Na próżno on i jego świta szukali źródła. W wielkim cierpieniu modlił się do Boga i obiecał tam zbudować kościół na cześć Matki Bożej, gdzie jego pierścień zostanie znaleziony. Następnie Bolko rzucił swój pierścien za siebie. Kiedy szukali, znaleźli go przy świeżym źródle. Bolko spełnił swoje ślubowanie. W miejscu, gdzie znaleziono pierścien z palca księcia, stoi ołtarz główny kościoła klasztornego w Krzeszowie, niedaleko ołtarza głównego znajduje się Studnia Księżyca²⁴⁸.

247 Mowa tu o pradawnym lesie, który znajdował się w tym miejscu, gdzie następnie założono klasztor w Krzeszowie. Nazwa ta pochodzi jeszcze z czasów słowiańskich i powstała jako zbitek słów „kres” i „bór”, a więc oznacza nadgraniczny las, inaczej „kresowy bór”, albo też „krzyż” i „bór”, a więc odnosiłaby się do zlokalizowanej w lesie dawnej siedziby benedyktynów.

248 Tamże, [16] s. 15; w oryginalu: * Der Fürstenbrunn bei der Grüssauer Kirche. Als Herzog Bolko I. von Schweidnitz einst die Burg Landeshut besuchte und, wie er dies oft zu thun pflegte, im Walde Cressabor jagte, plagte ihn brennender Durst. Vergeblich suchte er und sein Gefolge nach einer Quelle. In höchster Noth betete er zu Gott und gelobte, an der Stelle eine Kirche zu Ehren der Mutter Gottes zu erbauen, an der man seinen Fingerring finden werde. Bolko warf dann seinen Fingerring nach rückwärts fort. Als man nach demselben suchte, fand man ihn in der Nähe einer frischen Quelle. Bolko erfüllte sein Gelübde. Auf dem Platze, auf welchem der Fingerring gefunden worden ist, steht der Hochaltar der Grüssauer Klosterkirche und unweit vom Hochaltar befindet sich der Fürstenbrunn.

* Zaginięcie i odnalezienie obrazu Maryi z Krzeszowa

Kościół klasztorny w Krzeszowie posiada obraz Maryi, który znajduje się w ołtarzu głównym. Obraz ten podobno kiedyś znajdował się we włoskim mieście Rimini. Stamtąd zniknął cudownie, to znaczy bez ludzkiej pomocy, a w okolicach Krzeszowa został znaleziony w lesie przez pobożnego pustelnika, który wybudował tu kaplicę i przechowywał w niej ów obraz²⁴⁹.



Prastary obraz Naszej Kochanej Pani z Krzeszowa (niem. *Grüssau. Uraltes unser Lieben Frauen Bild*). Miniatura ze zbiorów autora tłumaczenia, przedstawiająca krzeszowski obraz Matki Boskiej Łaskawej przed konserwacją z 1937 roku.

249 Tamże, [16] s. 15; w oryginalu: * Das verschwundene und wiedergefundene Marienbild der Grüssauer Klosterkirche. Die Klosterkirche zu Grüssau besitzt ein Marienbild, welches auf dem Hochaltar angebracht ist. Dieses Bild soll sich einst in Rimini, einer Stadt in Italien, befunden haben. Von da ist es auf wunderbare Weise, d. h. ohne Mithilfe der Menschen, verschwunden und in der Nähe von Grüssau ist es von einem frommen Einsiedler im Walde aufgefunden worden, der an dieser Stelle eine Kapelle erbaute und in derselben das Bild aufbewahrte.

Dwanaście srebrnych figur apostołów z klasztoru krzeszowskiego

W dawnych czasach w klasztorze krzeszowskim miały znajdować się posągi dwunastu apostołów, w całości wykonane z litego srebra. Jednak po wybuchu wojen śląskich ówczesny prałat nakazał, w celu ochrony skarbu przed zagrabiением przez nieprzyjaciela, aby te srebrne figury zakopać. Wszyscy, którzy widzieli, gdzie skarb został schowany, sumiennie dochowali tajemnicy. Mogli oni też zginąć, nie ujawniając innym prawdziwego miejsca ukrycia, ponieważ figur tych nigdy już nie odnaleziono.

W latach sześćdziesiątych tego stulecia pewien zamieszkały w Kamiennej Górze urzędnik, mając oficjalną zgodę, prowadził na własny koszt poszukiwania tych srebrnych figur, ale wszystkie jego wysiłki spełzły na niczym.

Należy zaznaczyć, że ta sama legenda związana jest również z klasztorami w Henrykowie, Kamieńcu Ząbkowickim itd.²⁵⁰

250 Tamże, [16] s. 15-16; w oryginalu: * Die zwölf silbernen Apostel-Statuen des Klosters Grüssau. Im Kloster Grüssau sollen in früheren Zeiten die Statuen der zwölf Apostel vorhanden gewesen sein, die ganz aus gediegenem Silber gefertigt waren. Beim Ausbruch der schlesischen Kriege aber ließ der damalige Prälat, um den wertvollen Schatz vor den Plünderungen der Feinde zu sichern, diese silbernen Figuren vergraben. Alle Diejenigen, welche es wußten, wo der Schatz verborgen lag, bewahrten dieses Geheimnis sehr gewissenhaft. Dieselben mögen aber auch gestorben sein, ohne den richtigen Versteck anderen verrathen zu haben, denn die Figuren sind nie mehr aufgefunden worden. In den sechziger Jahren dieses Jahrhunderts stellte ein in Landeshut ansässiger Beamter mit behördlicher Genehmigung auf seine Kosten Nachforschungen nach diesen silbernen Statuen an, aber alle seine Bemühungen blieben erfolglos. Bemerkt sei noch, daß sich dieselbe Sage auch an die Klöster von Heinrichau, Camenz etc. knüpft.

* Dwie wieże kościoła św. Józefa w Krzeszowie

Księga kościelna w Krzeszowie pod datą 1694 roku zawiera następującą notatkę: „W tym samym miejscu, w którym obecnie stoi kościół św. Józefa, znajdował się wcześniej kościół, ale znacznie mniejszy, zwrócony na wschód. Poświęcony był św. Andrzejowi. Ze względu na dużą liczbę członków bractwa św. Józefa, które przeżywało podówczas swój największy rozwit, został ten mały kościół w 1690 roku zburzony i na wiosnę roku 1691 rozpoczęto budowę współczesnego kościoła św. Józefa. 7 maja 1692 roku opat Bernhard Rosa położył kamień węgielny wznowzonego kościoła. Posiadał on także dwie wieże kamienne, które wzniесiono już do wysokości 63 łokci, ale uległy one zawaleniu, lewa 9 października 1693 roku o godzinie dziesiątej rano a druga 12 października 1693 roku o dwunastej w nocy. Ludzie przy tym nie ucierpieli. Wieże były zaopatrzone w duże i szerokie okna, co mogło być przyczyną ich runięcia. Budowniczym był Marcin Urban z Lubawki”.

Nawiązujące do tej notatki podanie mówi co następuje: kilkukrotnie usiłowano ukończyć budowę tych wież, ale nigdy się to nie udało, gdyż jeśli wieże były niemal ukończone, to albo zawalały się same z siebie, albo były niszczone przez żywioły. Wtedy to więc przyjęto, że kościół św. Józefa żadnych wież nie chce i należy całkowicie zrezygnować z ich budowy, dlatego też po dziś dzień kościół ten wież nie posiada²⁵¹.

251 Tamże, [16] s. 16-17; w oryginalu: * Die zwei Thürme der St. Josef-Kirche in Grüssau. Das Kirchenbuch zu Grüssau enthält aus dem Jahre 1694 folgende Notiz: »An derselben Stelle, wo jetzt die St. Josephs Kirche steht, hat vorher auch schon eine Kirche, aber eine viel kleinere, nach Osten zu gestanden. Dieselbe war dem hl. Andreas geweiht. Wegen der großen Mitgliederzahl der St. Josephs-Bruderschaft, welche damals im höchsten Flor stand, wurde die zu kleine Kirche im Jahre 1690 niedrigerissen und im Frühjahr 1691 der Bau der gegenwärtigen St. Josephs-Kirche begonnen. Am 7. Mai 1692 hat Abt Bernhard Rosa den Grundstein zu der Kirche gelegt. Dieselbe besaß auch zwei steinerne Thürme, welche schon eine Höhe von 63 Ellen erreicht hatten, die aber wieder eingefallen sind und zwar der linke am 9. Oktober 1693 in der zehnten Stunde des Vormittags und der andere den 12. Oktober 1693 des Nachts um die zwölften Stunde. Menschen sind dabei nicht verunglückt. Die Thürme waren mit großen und weiten Fenstern versehen gewesen und dies mochte wohl die Ursache des Einsturzes sein. Baumeister war: Martin Urban aus Liebau«. Anknüpfend an diese vorstehende Notiz erzählt die Sage Folgendes: Mehrmals hat man versucht, diese Thürme wieder aufzubauen, allein es ist niemals gelungen, dieselben zu vollenden, denn sobald die Thürme fast fertig waren, stürzten sie entweder von selbst wieder zusammen, oder sie wurden durch elementare Ereignisse zerstört. Da es also, wie man annahm, auf der St. Josephs-Kirche keinen Thurm litt, mußte man von dem Bau eines Thurmes gänzlich absehen und deshalb besitzt diese Kirche heut noch keinen Thurm.



58.

Kościół św. Józefa w Krzeszowie (niem. Grüssau: *Josefskirche*). Źródło ilustracji: pocztówka ze zbiorów autora tłumaczenia, sprzed 1945 roku.

Góry Krucze

Zamek na Kruczej Skale, olbrzym i kruk

W dawnych czasach okolice Lubawki pokrywały nieprzeniknione bory, które zamieszkiwały liczne dzikie zwierzęta. Dzisiejsze strzeliste skały Kruczej Skały koło Lubawki są pozostałościami „zaczarowanego” zamku, zamieszkiwanego przez olbrzyma i dziewczynę, którą olbrzym porwał z innego skalnego zamku. Oboje oni byli strzeżeni i chronieni przez dwóch rycerzy i kilku krasnoludów. Na kamiennych blankach tego zamku zagnieździł się olbrzymi, czarny ptak, który porywał niekiedy ludzi i większe zwierzęta, zaciągał je na skalny szczyt zamku i tam zjadał. Ptak ten, pod którego ochroną żyli olbrzym z panną, miał podobno być krukiem.

Brat porwanej dziewczyny, rycerz, który również posiadał zamek w tych prastarych lasach, za cel swojego życia postawił sobie uwolnienie siostry spod władzy olbrzyma. Dobrze uzbrojony i zaopatrzony w pewną tajemną magiczną moc przemierzał bory. Aby przetrwać, musiał stoczyć mnóstwo pojedynek z dzikimi zwierzętami i ubić wiele z nich. Pewnego razu dotarł w pobliże Górz Kruczych i napotkał tam rycerza, który był strażnikiem olbrzyma. Gdy zapytał obcego rycerza, czego chce, ten wyjaśnił, że przybył, by uwolnić porwaną siostrę. Strażnik natychmiast zaczął walczyć z bratem dziewczyny, ale został pokonany i zabity. Następnego dnia rycerz spotkał kilku krasnoludów, którzy również chcieli walczyć z intruzem. Dzięki swojej magicznej mocy rycerz przemienił ich w kamienie, które jeszcze dziś można zobaczyć, znane są pod nazwą Głażów Krasnoludków w pobliżu Gorzeszowa. Obcy rycerz dotarł następnie w pobliże Kruczej Skały, gdzie ujrzał olbrzyma siedzącego na skale i zażądał zwrotu porwanej siostry. Gdy olbrzym odmówił, wywiązała się zacięta walka, w której olbrzym w końcu uległ. Rycerz wszedł teraz do skalnego zamku. Jednak tu znowu został zaatakowany przez dziewięć kruków, jednego dużego i ośmioro małych. Po zabiciu tych zwierząt dotarł w końcu do swojej siostry, którą uwolnił. Pierwszego wspomnianego kruka zamienił w kamień i umieścił go na murach zamku Krucza Skała, po czym wrócił z siostrą do swojego zamku. Skamieniałego kruka do dziś można zobaczyć na Kruczych Skalach; zamek zaś pozostawał niezamieszkały i coraz bardziej chylił się ku upadkowi²⁵².

252 Tamże, [16] s. 17-18; w oryginalu: *Das Rabensteinschloß, der Riese und der Rabe. In den frühesten Zeiten deckte die Umgegend von Liebau i. Schl. undurchdringlicher Urwald, in welchem sich wilde Thiere in großer Menge aufhielten. Die jetzigen hochaufragenden Felsen des Rabenstein bei Liebau sind die Ueberreste eines »verwunschenen«*

Skarb na Kruczej Skale albo też kara za chciwość pieniędzy

Kamienie na Kruczej Skale koło Lubawki są pozostałościami zaczarowanego zamku, z którego do dziś zachowały się fragmenty wież. Raz w roku, w Niedzielę Palmową o określonej godzinie, otwiera się ukryta brama zamku i wtedy można wejść do jego wnętrza, w którym znajduje się dużo złota. Dowiedziała się o tym pewna kobieta. Udała się więc o określonej godzinie w Niedzielę Palmową ze swoim małym dzieckiem na Kruczą Skałę. Ta się otworzyła i kobieta wraz z dzieckiem weszła. Tutaj zobaczyła jasno lśniące złoto, które leżało porozrzucane w dużych ilościach. Ujrzała także kruka, jakich wiele gnieździ się na skałach zamku, który zawała do niej: „Kra, kra, ale nie zapomnij o najważniejszym”. Uradowana, że znalazła skarb i szczęście swoje, usadowiła dziecko na ziemi i zagarniała złoto do swego fartucha, gdy kruk po raz drugi ochrypłym głosem rzekł słowa: „Kra, kra, ale nie zapomnij o najważniejszym”. Kruk zawała te same słowa po raz trzeci i był to znak, aby opuścić to pomieszczenie.

Schlosses, welches ein Riese und eine Jungfrau, die der Riese aus einem anderen Felsen-schlosse entführte, bewohnten. Beide wurden von zwei Rittern und einer Anzahl von Zwergen behütet und beschützt. Auf den Felsenzinnen dieser Burg horstete ein großer, schwarzer Vogel, der bisweilen Menschen und größere Thiere raubte, sie auf die Fels spitzen des Schlosses schleppete und dort verzehrte. Dieser Vogel, unter dessen Schutz der Riese und die Jungfrau lebten, soll ein Rabe gewesen sein. Der Bruder der entführten Jungfrau, ein Ritter, welcher ebenfalls eine Burg in diesem Urwald besaß, hatte es sich zur Lebensaufgabe gemacht, seine Schwester aus der Gewalt des Riesen zu befreien. Wohl bewaffnet und versehen mit einer geheimen Zauberkraft durchforschte er den Urwald, wobei er viele heiße Kämpfe mit den wilden Thieren zu bestehen hatte und viele derselben erlegte. Einst kam er in die Nähe des Rabengebirges und traf dort einen der Ritter, der ein Wächter des Riesen war. Als dieser den fremden Ritter nach seinem Begehr frug, erklärte letzterer, daß er gekommen sei, seine entführte Schwester zu befreien. Der Wächter begann sofort mit dem Bruder der Jungfrau zu kämpfen, wurde aber überwunden und getötet. Am anderen Tage begegnete der Ritter mehreren Zwergen, welche ebenfalls den Eindringling bekämpfen wollten. Vermöge seiner Zauberkraft verwandelte sie der Ritter in Steine, die heute noch unter dem Namen »Zwergsteine« in der Nähe von Görteldorf zu sehen sind. Der fremde Ritter drang dann bis in die Nähe des Rabenstein vor, woselbst er den Riesen auf einem Felsen sitzen sah und forderte von demselben die Herausgabe seiner geraubten Schwester. Als der Riese dies verweigerte, entspann sich ein heftiger Kampf, dem der Riese endlich unterlag. Der Ritter drang nun in das Felsen-schloß ein. Hier wurde er aber wieder von neun Raben, einem großen und acht kleinen, angegriffen. Als er diese Thiere getötet hatte, gelangte er endlich zu seiner Schwester, welche er befreite. Den erst erwähnten Raben verwandelte er in einen Stein und setzte ihn auf die Zinne des Rabenstein-schlosses, worauf er mit seiner Schwester auf seine Burg zurückkehrte. Der versteinerte Rabe ist auf den Rabenstein-felsen noch heut zu sehen; das Schloß blieb aber fortan unbewohnt und ging immer mehr seinem Verfalls entgegen.

czenie, ponieważ wkrótce potem góra się zamknie. W swej chciwości kobieta szybko złapała tyle złota, ile mogła, a potem pospiesznie wyszła, podczas gdy brama już się za nią zamykała. Dopiero w tym momencie pomyślała o swoim dziecku, które zostało uwiezione w górze. Zapomniała o najważniejszym! Teraz złoto nie było już dla kobiety żadną radością; żałowała swojej chciwości i rozdała złoto ubogim. Po spędżonym w smutku roku oczekiwała w kolejną Niedzielę Palmową przed Kruczą Skałą, aż ta się otworzy i gdy to się stało, a kruk mówił: „Kra, kra, tylko nie zapomnij o najważniejszym”, szybko złapała swoje dziecko i nie oglądając się na złoto, pospieszyła ze łzami radości w oczach z powrotem do swojej biednej izdebki. Posiadanie dziecka uczyniło ją szczęśliwszą niż wiele złota²⁵³.

253 Tamże, [16] s. 18-19; w oryginale: *Der Schatz im Rabenstein, oder die bestrafte Geldgier. Die Felsen des Rabensteines bei Liebau i. Schl. sind die Ueberreste eines verwunschenen Schlosses, von dem Theile der Thürme noch jetzt emporragen. Jährlich einmal, und zwar am Palmsonntage zu einer gewissen Stunde, öffnet sich das verborgene Thor des Schlosses und dann kann man in das Innere des letzteren, in welchem viel Gold umherliegt, eintreten. Eine Frau hatte hiervon Kenntniß erlangt. Deshalb ging sie an einem Palmsonntage zur bestimmten Stunde mit ihrem kleinen Kinde zum Rabenstein. Dieser öffnete sich und die Frau trat mit dem Kinde ein. Hier erblickte sie hellglänzendes Gold, welches zerstreut in großer Menge umherlag. Auch gewahrte sie hier einen Rabe, wie deren viele auf den Felsen des Schlosses nisteten, welcher ihr die Worte: „Raff, raff, aber das Beste vergiß nicht,” zurief. Erfreut, den Schatz und ihr Glück gefunden zu haben, setzte sie ihr Kind auf die Erde und raffte Gold in ihre Schürze, während der Rabe zum zweiten Male mit heiserer Stimme die Worte sprach: „Raff, raff, aber das Beste vergiß nicht”. Nun rief der Rabe dieselben Worte zum dritten Male und das war das Zeichen zum Verlassen dieses Raumes, denn bald darauf schloß sich der Berg. Die Frau raffte in ihrer Gier geschwind noch so viel und so lange sie konnte von dem Golde auf und eilte dann hinaus, während sich gleich hinter ihr auch schon das Thor schloß. Jetzt dachte sie erst an ihr Kind, welches im Berge eingeschlossen war. Sie hatte das Beste doch vergessen! Nun hatte die Frau an dem Golde freilich keine Freude mehr; sie bereute ihre Geldgier und vertheilte das Gold unter die Armen. Nach einem kummervoll verlebten Jahre harrte sie am nächsten Palmsonntage wieder am Rabenstein, bis dieser sich öffnete und als dies geschah, ergriff sie, während der Rabe sein: „Raff, raff, aber das Beste vergiß nicht” rief, schnell ihr Kind und ohne das Gold zu beachten, eilte sie mit Freudentränen in den Augen zurück in ihr ärmliches Kämmerlein. Der Besitz des Kindes machte sie glücklicher als vieles Gold.*

Pieczara na Kruczej Skale

Pomiędzy stromo wznoszącymi się skałami Kruczej Skały koło Lubawki wąska szczelina prowadzi do pieczary, z której dobiega stłumiony dźwięk, gdy wrzuci się do niej kamień. W jaskini tej zakopany jest skarb, który zamierzali kiedyś wydobyć czterej mężczyźni. Wyposażeni w koło na wale oraz długi sznur z dzwonkiem, którym dawano sygnał, gdy ten, kto był w głębi, chciał wrócić na światło dzienne, czterej mężczyźni udali się w głąb skał na Kruczej Skale. Jeden z nich został opuszczony do pieczary za pomocą bardzo długiej liny, a gdy dał sygnał dzwonkiem, został ponownie wciągnięty na górę. Ponieważ mężczyzna wyglądał bardzo bладo, zadawali mu wiele pytań, ale odrzekł tylko, żeby ktoś inny wszedł na dół. Więc kolejny bardzo odważny człowiek został spuszczony po linie, ale wkrótce zabrzmiał sygnał, by go wciągnąć. Cały biały na twarzy i z zaniepokojonym spojrzeniem wyszedł na powrót z pieczary, do której nikt więcej nie odważył się wejść. Nie osiągnąwszy celu, czterej mężczyźni powrócili milcząco do domów. A kiedy otrząsnęli się z przerżenia, dwaj, którzy byli w jaskini, powiedzieli im, że widzieli szeroką, oświetloną salę, pośrodku której stał duży stół. Przy tym ostatnim siedziało dwunastu mężczyzn ubranych na czarno, z okropnie zniekształconymi twarzami, grających w karty²⁵⁴.

254 Tamże, [16] s. 19-20; w oryginalu: *Die Höhle im Rabenstein. Zwischen den jäh emporstrebenden Felsen des Rabensteines bei Liebau i. Schl. führt ein schmaler Spalt in eine Höhle, aus welcher es dumpf heraufdröhmt, sobald man einen Stein in dieselbe hinabwirft. In dieser Höhle liegt ein Schatz begraben, den einst vier Männer zu heben gedachten. Ausgerüstet mit einem Rad an der Welle, einem langen Seile und einer Klingel, mit der das Zeichen gegeben wurde, wenn der, welcher in der Tiefe war, wieder herauf ans Tageslicht wollte, begaben sich die vier Männer in die Felsen des Rabensteines. Einer von ihnen wurde nun an dem sehr langen Seile in die Höhle hinabgelassen und als er das Zeichen mit der Klingel gab, zog man ihn wieder herauf. Da der Mann sehr bleich aussah, bestürmte man ihn mit vielen Fragen, aber er sagte nur, es möge ein anderer hinabsteigen. Es wurde also ein anderer, sehr beherzter Mann an dem Seil hinabgelassen, aber bald ertönte das Signal, ihn hinaufzuziehen. Ganz weiß im Gesicht und mit verstörtem Blick kam er wieder aus der Höhle heraus und nun wagte sich keiner mehr in diese hinein. Unverrichteter Sache schritten die vier Männer schweigend dem heimathlichen Heerde zu und als sie sich hier von ihren Schrecken erholt hatten, erzählten die beiden, welche in der Höhle gewesen waren, daß sie einen weiten, erleuchteten Saal gesehen haben, in welchem in der Mitte eine große Tafel stand. An letzterer saßen zwölf ganz schwarz gekleidete Männer mit schrecklich verzerrten Gesichtern beim Kartenspiel.*

Dolina Miłości w Górzach Kruczych koło Lubawki

Syn czcigodnego burmistrza Lubawki pokochał prześliczną, ale ubogą córkę zacnego rzemieślnika i mieszkańców. Jednak rodzice obojga zakochanych całkowicie odrzucali tę romantyczną miłość, a wszelkie prośby młodej pary były bezskuteczne. W gorzkim bólu młodzieniec postanowił wspiąć się na skały starego zamku na Kruczej Skałe i stamtąd rzucić się w urwistą przepaść. Zapewne ogarniał go paralizujący zmysły strach przed śmiercią, a oczami duszy widział już, jak leży z roztrzaskanymi kończynami u stóp Kruczej Skały. Mimo to zrealizował swój plan. Wtedy wszystkie kruki gnieźdzające się na ruinach zamku Krucza Skała przyleciały i zaniosły tego, który spadał, do lasu naprzeciwko. Gdy młodzieniec się obudził, znalazł się w pięknym, zalesionym wąwozie. Siedział na poduszce z zielonego mchu obok czystego źródła tryskającego z góry, a koło siebie ujrzał swoją oblubienicę, która była bardzo smutna. Kiedy zakochani zauważyli się, oboje byli bardzo szczęśliwi i przyrzekli sobie, że będą się spotykać w tym ustronnym miejscu o określonych porach. Narzeczeni nie przestawali prosić rodziców o zgodę na małżeństwo. Ostatecznie po kilku latach czcigodny eremita, mieszkający na górze Pustelnia, przełamał opór rodziców, a szczęście młodej pary, która wciąż widywała się w wyznaczonym miejscu, ponawiając sobie przysięgę wierności, dopiero wtedy w pełni zostało zrealizowane. Miejsce, w którym spotykali się zakochani, wciąż nazywane jest „Miejscem Miłości”, a leżące obok źródełko „Źródłem Miłości”. Wypływający stąd strumień nazywa się „Miłość”, a dolina, którą strumyk przepływa, to „Dolina Miłości”²⁵⁵.

255 Tamże, [16] s. 20; w oryginale: *Das Thal der Liebe im Raben- und Ueberschaar-Gebirge bei Liebau i. Schl. Der Sohn eines vornehmen Liebauer Bürgermeisters liebte die bildschöne, aber arme Tochter eines braven Handworkers und Bürgers der Stadt. Die Eltern der beiden Liebenden aber wollten dieses Liebesverhältnis durchaus nicht gestatten und alles bitten des jungen Paares war vergeblich. In herbem Schmerz beschloß der Jüngling, die Felsen des alten Schlosses auf dem Rabenstein zu ersteigen und sich von da hinab in den jähren Abgrund zu stürzen. Wohl erfaßte ihn siniverwirrende Todesangst und diese zeigte ihm im Geiste, wie er mit zerschellten Gliedmaßen am Fuße des Rabenstein lag. Trotzdem führte er sein Vorhaben wirklich aus. Da flogen aber alle auf den Ruinen des Rabensteinenschlosses nistenden Raben herbei und trugen den Hinabstürzenden hinüber in den gegenüberliegenden Wald. Als der Jüngling erwachte, befand er sich in einer schönen, bewaldeten Thalschlucht. Er saß auf grünem Moospolster neben einer aus dem Berge hervorsprudelnden, klaren Quelle und neben sich erblickte er seine Braut, welche recht traurig war. Als sich die Liebenden erkannten, hatten beide große Freude und sie gelobten einander, sich zu bestimmten Zeiten hier an diesem lauschigen Platze zu treffen. Die Verlobten ließen nicht nach, immer wieder von ihren Eltern die Einwilligung zur Heirath zu erbitten. Endlich gelang es nach einigen Jahren dem ehrwürdigen, auf dem Ein-*



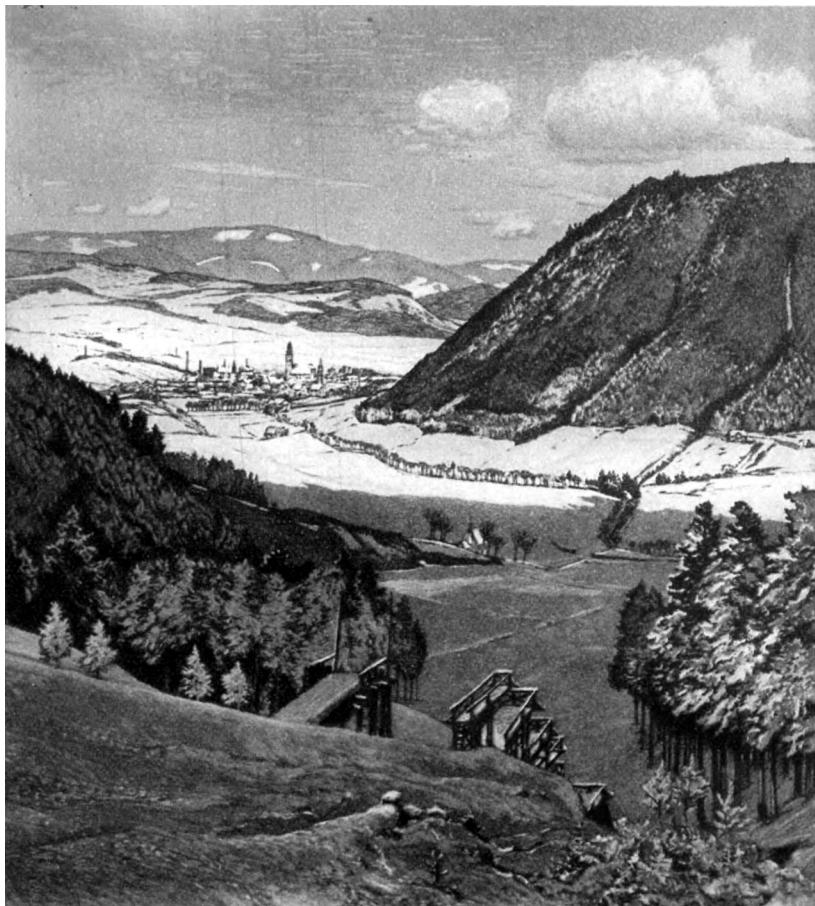
Krucza Skała (niem. Der Rabenstein). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 327.

siedelberge wohnenden Eremiten, den Widerstand der Eltern zu brechen und das Glück des jungen Paars, welches sich an den bezeichneten Platze immer wiedersah, um sich die Schwüre der Treue zu erneuern, erst vollständig zu machen. Den Platz, wo sich die Liebenden trafen, nennt man noch jetzt „das Liebesplätzchen“ und die Quelle daneben den „Liebesbrunn“. Der daraus entstehende Bach heißt „die Liebe“ und das Thal, welches der Bach durchfließt, ist „das Thal der Liebe“.

Parobek i ciasto

Pewnego pięknego wiosennego dnia parobek z jurkowickiego sołectwa pracował w polu w pobliżu Kruczej Skały koło Lubawki. Nagle usłyszał z lasu słowa: „Upiecz ciasto, upiecz ciasto”. Parobek żartobliwie zawała do lasu: „Upiecz jedno też i dla mnie”. Kiedy w południe zabrzmiły dzwony, już dawno zapomniał o tym zdarzeniu. Odpiął krowy, zostawił pług i wrócił do wioski. Kiedy jednak po południowej przerwie powrócił do pługa, aby kontynuować pracę, był nieźle zaskoczony, gdy znalazł na nim prawdziwe, świeżo upiezione ciasto. W tym samym czasie ukazał mu się siwoludek i powiedział: „Życzyleś sobie ciasto, więc musisz je teraz zjeść”. „Tak”, rzekł kpiąco parobek, „ciasto by mi smakowało, gdyby tylko była w nim sól!” Gdy tylko wyraził tę wątpliwość, ciasto i siwoludek zniknęły²⁵⁶.

256 Tamże, [16] s. 21; w oryginalu: *Der Knecht und der Kuchen. An einem schönen Frühlingstage ackerte ein Knecht aus der Dittersbacher Scholtisei in der Nähe des Rabenstein bei Liebau i. Schl. Plötzlich vernahm er aus dem Walde die Worte: „Kuchen backen, Kuchen backen”. Der Knecht rief im Scherz auf den Wald zu: „Backt mir einen mit.” Als die Mittagsglocke ertönte, hatte er diesen Vorgang längst vergessen. Er spannte die Kühe aus, ließ den Pflug stehen und zog ins Dorf zurück. Als er aber nach der Mittagspause wieder zum Pfluge kam, um seine Arbeit fortzusetzen, war er nicht wenig erstaunt, auf dem Pfluge einen wirklichen, frisch gebackenen Kuchen vorzufinden. Zu gleicher Zeit erschien ihm ein kleines, graues Männchen, welches sprach: „Du hast Dir den Kuchen gewünscht, nun mußt Du ihn aber auch essen.” „Ja,” sprach der Knecht spöttisch, „der Kuchen würde mir wohl schmecken, wenn nur Salz darin wäre!” Kaum hatte er diesen Zweifel ausgesprochen, so war auch schon der Kuchen und das Männchen verschwunden.*



Skocznia narciarska koło Lubawki (niem. *Sprungschanze bei Liebau*). Skocznię tę wybudowano w 1924 roku na zboczach Kruczej Skały. Po prawej stronie Święta Góra, po lewej od niej zabudowania Lubawki. Leżące pod Kruczą Skałą pola należące do Jurkowic zaczynały się ok. 200 metrów na południe od widocznej tu w centrum drogi. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, przed s. 569.

Przeprowadzka krasnoludków z Kruczej Skały do Adršpachu

W dawnych czasach Krucza Skała była zaczarowanym zamkiem. Po tym jak ludzie, którzy jako pierwsi zamieszkali zamek, dawno go opuścili, krasnale rozgościły się w tych ponurych i mocno już zniszczonych pomieszczeniach. Czuły się w nim bardzo dobrze i utrzymywały przyjazne stosunki z mieszkańcami Jurkowic. W sposób szczególnie żywą i serdeczny kontaktowały się z właścicielem majątku przy granicy Jurkowic i jego rodziną. Tam właśnie co wieczór przychodziła pewna śliczna krasnoludka, aby pogaworzyć z córką przygranicznego rolnika. Zawsze była ubrana w purpurową spódnicę, żółty gorset i bardzo pstrokatą chustę. Kiedy córka rolnika siadała przy krośnie, krasnoludka prosiła ją, by ta opowiedziała jej historię. Kiedy dziewczyna zaczynała opowiadać swoją gawdę, krasnoludka zwinnie wspinała się na krosno, siadała obok opowiadającej i bardzo uważnie słuchała. Jednak pewnego wieczoru zamiast krasnoludki pojawił się krasnoludek. Powiedział gospodarzowi, że krasnoludki będą musiały się wyprowadzić i zapytał pogranicznika, czy je zabierze. Rolnik, zaskoczony tą wiadomością, odpowiedział twierdząco na pytanie krasnalą, ale zapytał też o przyczynę tej naglej decyzji. Wtedy krasnal wyjaśnił, że nie mogą tu dłużej wytrzymywać, bo obecnie w Lubawce biją dzwony.

Wczesnym rankiem następnego dnia graniczny gospodarz zatrzymał się u stóp Kruczej Skały z wozem drabiniastym, na którym, zgodnie z życzeniem krasnalą, stały dwie puste beczki. Z Kruczej Skały zeszła krasnoludka i niezliczona rzesza krasnoludków, a każdy z nich był obławowany w swoje małe lóżeczko i inne rzeczy. Najpierw każdy krasnal wrzucał „dwudziestkę”²⁵⁷ do jednej z beczek, a następnie wchodził na wóz, na którym wkrótce nie było już miejsca, dlatego wiele krasnali siadało jeszcze na drabinkach wozu lub na nich wisiało. Po raz ostatni krasnoludki powitały poranne słońce w pięknej lubawskiej dolinie, a potem odeszły. Krasnoludek musiał wskazać drogę rolnikowi, który wciąż nie wiedział, dokąd się udać. Po żmudnej podróży cel został osiągnięty i dopiero wtedy przygraniczny rolnik zdał sobie sprawę, że są to Adršpašské skały, które krasnoludki wybrały na swój nowy dom. Rolnik mógł zatrzymać pieniądze w beczkach jako zapłatę i szczęśliwie wrócił do domu, gdy krasnoludki zniknęły ze swoim dobytkiem w skalnym urwisku, ich nowym domu. W beczkach było tak dużo pieniędzy, że przygraniczny rolnik nagle stał się bogatym człowiekiem. Teraz mogło się spełnić jego upragnione życzenie, aby w jego majątku powstały nowe zabudowania. Dlatego wkrótce kazał

257 W języku polskim wyrazów *krasnal* i *dwudziestka* nic ze sobą nie łączy, ale w niemieckim oryginale mamy tu podobnie brzmiące *Zwerg* i *Zwanziger*.

rozebrać stare, zniszczone budynki swojej posiadłości i wybudować w tym samym miejscu nowe. Czy krasnoludki tak sowicie wynagrodziłyby przy-granicznego rolnika, gdyby ten nie był dla nich zawsze tak uprzejmy, uczynny i bezinteresowny? Z pewnością nie!²⁵⁸

258 Tamże, [16] s. 21-22; w oryginalu: *Der Umzug der Zwerge vom Rabenstein nach Adersbach. In den frühesten Zeiten war der Rabenstein ein verwunschenes Schloß. Nachdem die Menschen, die das Schloß zuerst bewohnten, dasselbe schon längst verlassen hatten, richteten sich Zwerge in diesen düsteren und schon arg verfallenen Räumen wohnlich ein. Sie fühlten sich sehr wohl darin und unterhielten mit den Bewohnern von Dittersbach einen freundschaftlichen Verkehr. Besonders rege und herlich verkehrten sie mit dem Besitzer des Dittersbacher Grenzgutes und dessen Familie. Dahin kam auch jeden Abend eine niedliche Zwergin, um mit der Tochter des Grenzbauern zu plaudern. Sie war immer mit einem purpurrothen Röckchen, einem gelben Mieder und einem recht bunten Tüchel bekleidet. Saß die Bauerstochter am Webstuhle, so bat die Zwergin, sie möge ihr eine Geschichte erzählen. Begann das Mädchen mit der Erzählung, so kletterte die Zwergin behend am Webstuhle empor, setzte sich neben die Erzählerin und hörte ganz aufmerksam zu. Eines Abends erschien aber statt der Zwergin ein Zwerg. Derselbe theilte dem Bauer mit, daß die Zwerge fortziehen müssen und er fragt den Grenzbauer, ob er sie fortschaffen wolle. Der ob dieser Nachricht sehr erstaunte Bauer bejahte dem Zwergie die Frage, erkundigte sich aber auch nach dem Grunde dieses plötzlichen Entschlusses. Da erklärte der Zwerg, daß sie es hier nicht mehr aushalten könnten, weil jetzt in Liebau Glocken geläutet werden. Am frühen Morgen des nächsten Tages hielt der Grenzbauer mit einem Leiterwagen, auf dem sich gemäß dem Wunsche des Zwerges zwei leere Tonnen befanden, am Fuße des Rabenstein. Nun kam die Zwergin und eine unzählige Schaar von Zwergen vom Rabenstein herunter und ein jeder von ihnen war bepackt mit seinem Bettchen und sonstigen Sachen. Erst warf jeder Zwerg einen „Zwanziger“ in eine der Tonnen und kletterte dann auf den Wagen, auf dem bald kein Platz mehr vorhanden war, weshalb sich noch viele Zwerge auf die Wagenleitern setzten, oder sich an dieselben hingen. Zum letzten Male begrüßten die Zwerge die Morgensonne in dem schönen Liebauer Thale und dann ging es fort. Ein Zwerg mußte dem Bauer, der immer noch nicht wußte, wohin er fahren sollte, den Weg zeigen. Nach beschwerlicher Fahrt war das Reiseziel erreicht und jetzt erst erkannte der Grenzbauer, daß er sich bei den Adersbacher Felsen befand und daß die Zwerge sich dieselben zu ihrem neuen Heim erwählt hatten. Das Geld in den Tonnen konnte sich der Bauer als Fuhrlohn behalten und vergnügt kehrte er nach Hause zurück, als die Zwerge mit ihrer Habe in dem Felsengeklüft, ihrer neuen Heimath, verschwunden waren. In den Tonnen befand sich soviel Geld, daß der Grenzbauer auf einmal jetzt ein reicher Mann war. Sein Lieblingswunsch, neue Gebäude auf seinem Gute zu haben, konnte nun in Erfüllung gehen. Deshalb ließ er bald die alten, baufälligen Gebäude seines Gutes niederreißen und an derselben Stelle neue erbauen. Ob die Zwerge den Grenzbauer auch so reichlich belohnt hätten, wenn derselbe zu ihnen nicht immer so freundlich, gefällig und uneigennützig gewesen wäre? Gewiß nicht!*

Uczeń bednarza koło źródła Urlebrunn

Pewien uczeń bednarza przecinał obręcze w pobliżu źródła *Urlebrunn*²⁵⁹. Usłyszał wtedy nad sobą głośny hałas. Spojrzał w górę i zobaczył w powietrzu siedmiu mężczyzn, ubranych w długie szare peleryny, którzy przylecieli stamtąd, skierowali się do Kruczej Doliny i wylądowali koło źródła *Urlebrunn*. Niemało przerażony tym zjawiskiem uczeń skrył się w krzakach, ale z tego miejsca dokładnie obserwował mężczyzn. Ci szybko w Kruczej Dolinie znaleźli pospolu małe kamienie i zanieśli je do źródła *Urlebrunn*, by je obmyć do czysta. Podczas poszukiwań jeden z mężczyzn zbliżył się do ucznia i go zauważył. Chłopak, którego całe ciało dygotało ze strachu, został wyciągnięty ze swojej kryjówki, ale mężczyźni nie zrobili mu krzywdy, tylko zapytali, czy chciałby udąć się z nimi do Szwajcarii. Kiedy praktykant odmówił, mężczyźni dali mu trochę szarych kamików i zniknęły w ten sam sposób, jak przybyli. Gdy tylko przerażony chłopak otrząsnął się ze strachu, pomyślał o wyrzuceniu kamieni, bo wydały mu się bezwartościowe. Jednak zatrzymał je i zabrał do domu, gdzie po usunięciu niepozornej zewnętrznej skorupy okazało się, że kamienie zawierają czyste złoto. Cieszył się ze swojego bogactwa i myślał sobie, że nie zawsze należy sądzić tylko po pozorach, bo drogocenne wnętrze może być skryte także pod brzydką powłoką²⁶⁰.

259 Nie udało mi się natrafić na polską nazwę tego miejsca. Niemiecka nazwa pochodzi od wyrazów *Urle*, będącego używanym niegdyś na Śląsku regionalnym określeniem oznaczającym „klon jaworowy”, oraz *Brunn* = „studnia, źródło”. Było więc to zapewne źródło bijące w sąsiedztwie okazałego klonu jaworowego, zlokalizowane gdzieś w górnej części Kruczej Doliny.

260 Tamże, [16] s. 23; w oryginale: *Der Böttcherlehring beim Urlebrunn. Ein Böttcherlehring schmitt in der Nähe des Urlebrunns Reifen. Da hörte er über sich ein starkes Rauschen. Er sah in die Höhe und gewahrte, wie in der Luft sieben, mit langen grauen Mänteln bekleidete Männer daher geflogen kamen, die sich ins Rabenthal herabsenkten und beim Urlebrunn niederließen. Der Lehrling war über diese Erscheinung nicht wenig erschrocken und versteckte sich aus Furcht im Gebüsch, beobachtete aber von hier aus die Männer genau. Dieselben suchten alsbald im Rabenthaler Steinchen zusammen und trugen sie dann zum Urlebrunn, um sie sauber abzuwaschen. Einer der Männer kam beim Suchen in die Nähe des Lehrlings und entdeckte diesen. Der Bursche, welcher vor Furcht am ganzen Leibe zitterte, wurde aus seinem Versteck hervorgeholt, aber die Männer thaten ihm nichts zu Leide, sondern sie fragten ihn nur, ob er mit ihnen nach Welschland reisen wolle. Als der Lehrling die Frage verneinte, gaben ihm die Männer einige von den grauen Steinchen, worauf sie auf dieselbe Weise verschwanden, wie sie gekommen waren. Kaum hatte sich der geängstigte Bursche von seinem Schreck erholt, da gedachte er, die Steine wegzuwerfen, weil sie ihm werthlos erschienen. Er behielt sie aber doch und nahm sie mit nach Hause, woselbst sich herausstellte, daß die Steine nach Entfernung der unansehnlichen, äußerer Schale pures Gold enthielten. Er freute sich über seinen Reicht-*

* Cmentarz żołnierzy w Górzach Kruczych

W głębi Górz Kruczych, w pobliżu tak zwanych *Pferdelöcher*²⁶¹, jeszcze w latach trzydziestych tego wieku można było zaobserwować wiele kopców, podobnych do tych, które zwykło się wznieść nad grobami. Kopce ziemne zostały zniszczone podczas późniejszych nowych nasadzeń. Podobno w tym miejscu znaleziono podkowy, guziki z mundurów żołnierskich, szable, części karabinów i innej broni. Legenda głosi, że kiedyś znajdował się tu duży cmentarz otoczony murem. Na cmentarzu tym mieli leżeć pochowani wszyscy żołnierze pruscy, rosyjscy, francuscy itd., którzy zginęli tutaj bohaterską śmiercią w czasie zawieruchy wojennej w latach 1813-1814²⁶².

hum und dachte bei sich, man soll doch nicht immer nur nach dem äußerem Schein urtheilen, denn unter einer unscheinbaren Schale kann auch ein edler Kern verborgen liegen.

- 261 Nie znam polskiej nazwy tego miejsca, ale wąwoz o nazwie *Pferde-Loch* można odnaleźć na archiwalnych mapach *Mefstischblatt*. Ponieważ *Pferd* = „koń” oraz *Loch* = „dziura”, to nazwa ta oznaczałaby „końską dziurę”.
- 262 Tamże, [16] s. 23-24; w oryginalu: * Der Soldatenkirchhof im Rabengebirge. Tief im Rabengebirge, bei den sogenannten Pferdelöchern, beobachtete man noch in den dreißiger Jahren dieses Jahrhunderts viele Hügel, ähnlich denen, wie man sie über Gräbern zu errichten pflegt. Die Erderhöhungen sind bei späteren Neuauflanzungen zerstört worden. Auf diesem Platze will man Hufeisen, Knöpfe von Soldatenuniformen, Säbel, Gewehr- und noch andere Waffentheile gefunden haben. Die Sage behauptet, daß sich hier einst ein großer Kirchhof befunden habe, der mit einer Mauer umgeben war. Auf diesem Kirchhofe sollen auch alle die preußischen, russischen, französischen u. s. w. Soldaten begraben liegen, welche in den Kriegsunruhen des Jahres 1813/14 hier den Helden Tod starben.

Złoty wół w Górzach Kruczych

Pewien pracownik leśny spał w godzinach południowych nieopodal Błażejowa kolo Chełmska Śląskiego, w pobliżu skały, z której biło źródło. Zbudził się na skutek jakiegoś halasu i ujrzał, że z doliny wychodzi złoty wół. Wół najpierw udał się do źródła i tam ugasił pragnienie, potem wspiął się nieco dalej na górę i zniknął pod ziemią. Pracownik opowiedział o tym zjawisku wędrującej grupie muzyków. Ci zaczęli kopac w ziemi głęboki dół w miejscu, w którym zniknął wół. Gdy dowiedział się o tym właściciel tej części lasu, którą nazywano lasem softysim, wyruszył przepędzić poszukiwaczy skarbów. Jednak oni już ruszyli w dalszą drogę. Dziura, którą ci wykopali, do dziś nosi nazwę *Goldloch*^{263, 264}.

263 Miejsca tego nie udało mi się zlokalizować, prawdopodobnie nie posiada ono polskiej nazwy. Dosłowne tłumaczenie nazwy niemieckiej to „złota jama”, gdyż *Gold* = „złoto”, a *Loch* to „dziura, otwór, nora”.

264 Tanize, [16] s. 24; w oryginalu: *Der goldene Ochse im Rabengebirge. Ein Waldarbeiter schlief zur Mittagsstunde in der Nähe eines, unweit von Blasdorf (bei Schömberg) im Walde gelegenen Felsens, aus dem eine Quelle hervorbrach. In Folge eines Geräusches erwachte er und sah, daß ein goldener Ochse aus dem Thale heraufkam. Der Ochse ging zuerst zu der Quelle und löschte dort seinen Durst, stieg dann noch ein Stück den Berg hinauf und verschwand in der Erde. Von dieser Erscheinung erzählte der Arbeiter einer umherziehenden Musikbande. Letztere begannen nun an der Stelle, wo der Ochse verschwunden war, ein tiefes Loch in die Erde zu graben. Als dies der Eigenthümer des Waldtheiles, welcher der Scholzenwald hieß erfuhr, ging er hinaus, um die Schatzgräber zu verjagen. Dieselben waren aber schon wieder weitergewandert. Das Loch, welches sie gegraben haben, heißt jetzt noch das Goldloch.*

* Herszt zbójnicki Łysy

Na początku tego stulecia południowa część okręgu kamiennogórskiego stała się niebezpieczna za sprawą bandy rozbójników, której kapitana i przywódcę zwano Łysy. Jednym z jego najgorszych kompanów był niejaki Palm²⁶⁵. Obaj oni urodzili się w Krzeszowie²⁶⁶. Łysy jako zdolny żołnierz odbył nienagannie służbę wojskową, ale potem przez przebywanie w złym towarzystwie sprowadzony został na ścieżkę przestępca. Dwaj wyżej wymienieni zbóje dokonali wielu włamań i kradzieży. Choć w czasie napadów rabunkowych bywali niekiedy dość okrutni dla swoich ofiar, to jednak uważały, by nie zabić człowieka. Mówią się nawet, że byli miłosierni wobec biednych i uciskanych. Jeden ubogi człowiek powiedział kiedyś Łysemu, którego wcale nie znał, że pewien bogaty skapiec bardzo go naciąska, ponieważ z powodu ubóstwa nie może spłacić mu dłużu w wyznaczonym terminie. Łysy zaraz dał biedakowi potrzebne pieniądze, aby zaniósł je temu dusigroszowi. Następnej nocy Łysy włamał się do domu lichwiarza i nie tylko odebrał mu pieniądze, które pożyczył, ale także ukradł znacznie większą sumę i różne kosztowności. Łysy, który wykazywał wielką odwagę nawet w obliczu grożącego mu niebezpieczeństw, był najbardziej przerażającym ze wszystkich rabusiów. Pewnego razu, gdy Łysy był bardzo głodny, poszedł do chłopca, który pasł krowy w pobliżu Ulanowic. Zapытаł chłopca, czy ma jeszcze chleb, a gdy pasterz odpowiedział twierdząco, Łysy zaferował mu za niego talara, chleb otrzymał za tak wysoką cenę. Oddalając się, Łysy przekazał chłopcu, aby w domu opowiedział, że chleb sprzedał Łysemu, hersztowi zbójnickiemu.

Niektóre jaskinie w Górzach Kruczych służyły rabusiom za kryjówki, a ludzie twierdzą, że w jaskiniach wciąż ukryte są duże sumy pieniędzy skradzione przez Łysego. Zbójnicy mieli także przebywać na Chełmczyku koło Miszkowic, w ruinach zniszczonej kaplicy i w przejściu podziemnym

265 Co do nazwiska tego herszta zbójców, to w oryginale brzmi ono Kahl. Warto w tym miejscu jednak nieco dokładniej zwrócić uwagę na znaczenie tego słowa. Otóż niemiecki wyraz *kahl* na język polski należałoby przetłumaczyć jako „łysy”, tak więc można podejrzewać, że dowódca rozbójników nie miał na nazwisko Kahl, lecz nazywano go Kahl; a więc miał przydomek Łysy. Dlatego też w moim tłumaczeniu nie zostawiłem niemieckiego brzmienia nazwiska Kahl, lecz zamieniłem je na ksywę Łysy. Warto tu też zauważyć, że Kahl nie jest postacią fikcyjną, lecz faktycznie rabuś taki grasował w tych okolicach i został schwytany w 1855 roku w Kowarach, o czym donosiła ówczesna prasa (patrz np. *Neuigkeiten*, Nr 126, Brünn, 7 Mai 1855, s. 3).

266 Przywołana tu nazwa *Hermsdorf* gr. to niewątpliwie *Hermsdorf grüssauisch*, a więc dzisiejszy Krzeszów.

(patrz „Kaplica na Chełmczyku”)²⁶⁷. Niebezpiecznego wodza rozbójników usilnie ścigano, zwłaszcza dlatego, że za jego schwytanie wyznaczono wysoką nagrodę. Już kilka razy został złapany, ale zawsze udawało mu się ponownie uwolnić. Pewnego razu przybył do Chełmska Śląskiego. Tutaj został rozpoznany i chciiano go aresztować. Jednak Łysy wyrwał się napastnikom i uciekł. Odważni ludzie rzucili się za nim i jeden z nich go przytrzymał. Łysy kazał mężczyźnie, aby go puścił, ale gdy ten chwycił go jeszcze mocniej, zbójnik wyciągnął sztylet i dźgnął swojego prześladowcę. W ten sposób Łysy stał się mordercą. Ponownie uciekł, a następnie ukrył się w brzozowym zagajniku w pobliżu Szczepanowa. Gdy pewnego razu Łysy szukał w Kowarach schronienia w domu samotnie mieszkającej kobiety, ta zdradziła miejsce pobytu rabusia i tym razem został obezwładniony i schwytany. Udało się też zatrzymać pozostałych rozbójników. Ci ostatni otrzymali wyroki ciężkiego więzienia, ale Łysy za popełnienie morderstwa został święty²⁶⁸.

267 Herszt zbójecki Kahl miał też kryjówkę w przyziemiu krzeszowskiej kaplicy „Dom Piłata”. Patrz: K. Michalik, *Krzeszów Dom Łaski Maryi*, [14], s. 217.

268 W. Patschovsky, *Die Sagen..., [16]* s. 24-26; w oryginalu: * *Der Räuberhauptmann Kahl. Am Anfange dieses Jahrhunderts machte den südlichen Theil des Kreises Landeshut eine Räuberbande unsicher, deren Hauptmann und Anführer Kahl hieß. Einer seiner schlimmsten Genossen war ein Mann mit Namen Palm. Beide waren in Hermisdorf gr. geboren. Kahl hatte als tüchtiger Soldat seine Militärzeit tadellos abgedient, aber später wurde er durch den Verkehr in schlechter Gesselschaft auf den Weg des Verbrechens geführt. Eine große Menge von Einbrichsdiebstählen und Raubanfällen legte man den beiden genannten Räubern zur Last. Obgleich sie bei ihren Räubereien bisweilen auch recht grausam mit ihren Opfern verfuhrten, so hütteten sie sich doch, einen Menschen zu tödten. Ja man sagt ihnen sogar nach, daß sie mildthätig gegen Arme und Bedrängte waren. Ein armer Mann erzählte einst dem Kahl, den er gar nicht kannte, daß ein reicher Geizhals ihm hart bedränge, weil er, wegen seiner Armuth, eine Schuld an denselben nicht zur bestimmten Zeit bezahlen konnte. Kahl gab sofort dem armen Manne das erforderliche Geld und letzterer trug es zu dem Geizhalse. Kahl aber brach in der darauffolgenden Nacht bei dem Wucherer ein und holte sich nicht nur das Geld, welches er dem Armen geborgt hatte, zurück, sondern stahl eine viel größere Summe und verschiedene Werthsachen. Kahl, welcher große Unerschrockenheit auch bei jeder ihm drohenden Gefahr zeigte, war von allen Räubern am meisten gefürchtet. Als Kahl einmal großen Hunger hatte, ging er zu einem Knaben, der in der Nähe von Ullersdorf die Kühe hüttete. Er frug den Knaben, ob er das Vesperbrot noch habe und als dies der Hirt bejahte, bot ihm Kahl einen Thaler dafür, für welch' hohen Preis er das Brot erhielt. Als Kahl sich wieder entfernte, forderte er den Knaben auf, zu Hause ja zu erzählen, daß er dem Räuberhauptmann Kahl das Brot verkauft habe. Einige Höhlen im Raben- und Ueberschaar-gebirge haben den Räubern als Unterschlupf gedient und die Leute behaupten, daß noch viel von Kahl gestohlenes Geld in den Höhlen verborgen liege. Auch am Bärberge bei Michelsdorf sollen sich die Räuber in den Ruinen einer verfallenen Kapelle und in einem unterirdischen Gange (Vergl. „Die Kapelle am Bärberge“) aufgehalten haben. Der gefährliche Räuberhauptmann wurde hart verfolgt, zumal eine hohe Belohnung für die*

Ergreifung desselben ausgesetzt war. Wiederholt war es auch schon gelungen, ihn zu fangen, aber immer wußte er sich wieder zu befreien. Einst kam er nach Schömberg. Hier wurde er erkannt und man wollte ihn festnehmen. Kahl riß sich aber wieder von seinen Angreifern los und entfloh. Beherzte Leute eilten ihm nach und ein Mann hielt ihn fest. Kahl befahl dem Manne, er solle ihn gehen lassen; als dieser aber desto fester zugriff, zog der Räuber einen Dolch und stach seinen Verfolger nieder. So wurde Kahl auch zum Mörder. Er entkam wieder und verbarg sich darauf in dem Birkenwäldchen bei Tschöpsdorf. Als Kahl einst in Schmiedeberg bei einer in einem Häuschen allein wohnenden Frau Unterkunft gesucht hatte, verrieth dieselbe den Aufenthalt des Räubers und er wurde dieses Mal überwältigt und gefangen genommen. Auch gelang es, die übrigen Räuber festzunehmen. Letztere erhielten harte Gefängnisstrafen, Kahl aber wurde, weil er einen Mord begangen hatte, enthauptet.

Opawa i Niedamirów

* Opawa i przyległe góry

Tam, gdzie obecnie rozciąga się wioska Opawa, znajdowała się nieprzenikniona puszcza. Mnisi z klasztoru w Krzeszowie, do których należał także i ten obszar ziemi, również i tutaj użyli siekiery, obalili drzewa, a ziemie uczynili uprawną. Następnie w 1558 roku zbudowali karczmę sądową, ponadto kilka domów oraz małą, drewnianą kaplicę, a tę niewielką kolonię nazwali *Oberau*.



Sołectwo w Opawie (niem. *Scholtisei in Oppau*). Nad portalem wejściowym do tego dworu sołtysiego widnieje rok jego budowy: 1558. W późniejszych latach budynek był wykorzystywany między innymi jako karczma sądowa. Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 357.

W latach 1633-1634 miejscowości, którą później nazywano także *Oppaw, Oppau itp.*, w wyniku dżumy miała być wymarła tak jak i wioska Niedamirów, poza trzema osobami. Pozostali przy życiu mieszkańcy miejscowości złożyli ślubowanie, że odtąd co roku na św. Krzysztofa będą pielgrzymować do Ulanowic, do kościoła Czternastu Wspomożycieli. Jeszcze dziś utrzymywane jest to ślubowanie przez tę gminę, a właściwie przez całą parafię, do której przynależą miejscowości Opawa, Niedamirów

i Szczepanów, gdyż corocznie na wspomniane święto z tych trzech gmin uroczysta procesja udaje się do Ulanowic.

W czasie wojny trzydziestoletniej w okolicy Opawy docierały masy wojska, które przynosiły tu także okrucieństwa wojny. Przerażeni mieszkańcy uciekli z dobytkiem w pobliskie góry. Jednak nawet tam dotarła zawierucha wojenna i mieszkańcy Opawy zostali zepchnięci w wysokie góry. Góra, na której żołnierze wroga postawili swoje posterunki, nazywa się *Wachenberg*. Na północ za górami Owczarka, która wzięła swoją nazwę od tego, że kiedyś wypasano na niej owce z dużego majątku karczemnego (obecny browar), znajdują się mały i duży cmentarz. Mówią się, że w tym miejscu rozegrała się również bitwa, a cały regiment żołnierzy wroga, z wyjątkiem kilku osób, został tam zmasakrowany i pochowany. W nocy w miejscu tym słyszano bębnienie i trąbienie sygnałów wojennych. W nowszych czasach znajdowano tam również pojedyncze części bronii.

Góra Molkenberg otrzymała swoją nazwę od tego, że obozujący na tej górze żołnierze sprzymierzonego wojska po znaczącej bitwie byli orzeźwiani serwatką przez żony rolników.

Na pewnej górze, która mieszkańcy wybrali sobie jako miejsce pobytu podczas zawieruchy wojennej, znajdowało się kilka płaskich kamieni, na których uciekinierzy ustawiali kolebki, aby usypiać swoje małeństwa. Kamienie te są nadal nazywane „kamieniami kolebki”.

O górze Kopina powiadają, że miała to być niegdyś góra ziejąca ogniem²⁶⁹.

269 Tamże, [16] s. 26-27; w oryginale: * Oppau und die angrenzenden Berge. Da wo jetzt das Dorf Oppau sich ausbreitet; stand ein undurchdringlicher Urwald. Die Mönche des Klosters Grüssau, denen auch dieses Landgebiet gehörte, legten auch hier die Axt an, fällten die Bäume und machten das Land urbar. Alsdann bauten sie 1558 den Gerichtskreis, ferner einige Häuschen und eine kleine, hölzerne Kapelle und sie nannten diese kleine Kolonie die Oberau. Im Jahre 1633/34 soll der Ort, welcher später auch Oppau, Oppau u. s. w. geheißen wurde, sowie das Dorf Kunzendorf, in Folge der Pest bis auf drei Personen ausgestorben sein. Die noch am Leben gebliebenen Ortsbewohner machten das Gelöbniß, fortan alle Jahre am Christophorusfeste nach Ullersdorf zur 14 Nothelferkirche zu wallfahren. Noch heut hält die Gemeinde resp. die ganze Parochie, zu der die Ortschaften Oppau, Kunzendorf und Tschöpsdorf gehören, dies Gelöbniß, denn alljährlich zieht an dem genannten Feste aus diesen drei Gemeinden eine feierliche Prozession nach Ullersdorf. Im dreißigjährigen Kriege drangen die Heeresmassen bis in die Oppauer Gegend und trugen auch hierher die Schrecken des Krieges. Die geängstigten Bewohner flohen mit der beweglichen Habe auf die nahen Berge. Aber auch bis dorthin erstreckte sich das Kriegsgetümmel und die Oppauer wurden bis aufs Hochgebirge gedrängt. Der Berg, auf dem die feindlichen Soldaten ihre Wachen ausgestellt hatten, heißt der Wachenberg. Nordwärts hinter dem Schafberge, der seinen Namen davon erhalten hat, daß auf demselben einst die Schafe des großen Kretschamgutes (der jetzigen Brauerei) gehütet wurden, liegt der kleine und der große Kirchhof. Auf dieser Stelle soll auch ein Gefecht stattgefunden haben und ein ganzes Regiment feindlicher Soldaten soll hier, bis auf wenigen

* Srebrna Łąka koło Opawy

Łąka leżąca pomiędzy górami na zachód od Opawy, nazywana jest Srebrną Łąką. To na niej ma swoje źródło Srebrnik, który przepływa przez wioskę Opawa, a potem wpada do Bobru²⁷⁰. Podczas wojny siedmioletniej poszczególne pruskie i austriackie oddziały wojskowe zostały zepchnięte aż do obszaru Opawy. Na opisanej wyżej łące obozowała niegdyś duża liczba żołnierzy austriackich, którzy mieli ze sobą kasę wojenną. Prusacy zaatakowali Austriaków, którzy w desperackiej walce bronili powierzonej im kasy wojennej. Ostatecznie Prusacy zdobyli skarb i zmusili wrogich żołnierzy do ucieczki. We wspomnianej walce zdarzyło się, że część pieniędzy, która w większości składała się ze srebrnych monet, została rozrzucona po łące. Ponieważ nawet w późniejszych czasach znaleziono na tej łące kilka sztuk srebrnych pieniędzy, nazwano ją „Srebrną Łąką”²⁷¹.

ge Mann, niedergemetzelt und begraben worden sein. Des Nachts hat man an diesem Platze schon trommeln und das Bläsen von Kriegssignalen gehört. In neuerer Zeit fand man daselbst auch einzelne Waffentheile. Der Molkenberg erhielt seinen Namen davon, daß die auf diesem Berge lagernden, befreundeten Soldaten nach dem heißen Kampfe durch die Bauersfrauen mit Molken erfrischt worden sind. Auf einem Berge, den die Bewohner sich zum Aufenthalt während der Kriegsunruhen erwählt hatten, befanden sich mehrere Flache Steine, worauf die Flüchtlinge die Kinderwiegen stellten, um ihre Kleinen in den Schlummer einwiegen zu können. Diese Steine heißen noch die „Wiegensteine“. Vom Koppenberge erzählt man, daß derselbe einst ein feuerspeiender Berg gewesen sein soll.

- 270 Potok Srebrnik faktycznie ma swoje źródło na Srebrnej Łące, ale plynie przez Jar-kowice i jest dopływem Złotnej. Wilhelm Patschovsky pomylił go z potokiem Opawa, który przepływa przez wioskę o tej samej nazwie i jest dopływem Bobru.
- 271 Tamże, [16] s. 27; w oryginale: * *Die Silberwiesen bei Oppau. Die westlich von Oppau zwischen den Bergen gelegenen Wiesen heißen die Silberwiesen. Auf ihnen entspringt der Silberbach, welcher das Dorf Oppau durchfließt und dann vom Bober aufgenommen wird. Im siebenjährigen Kriege drangen auch einzelne Trupps preußischer und österreichischer Krieger bis in die Gegend von Oppau vor. Auf der oben bis bezeichneten Wiese lagerte einst eine größere Menge österreichischer Soldaten, welche eine Kriegskasse bei sich führten. Die Preußen überfielen die Österreicher, welche die ihnen anvertraute Kriegskasse in verzweifeltem Kampfe vertheidigten. Schließlich erbeuteten die Preußen den Schatz und trieben die feindlichen Soldaten in die Flucht. Im heißen Handgemenge geschah es, daß ein Theil des Geldes, das zumeist aus Silbermünzen bestand, auf der Wiese zerstreut umhergeworfen wurde. Weil man noch in späterer Zeit aus der Wiese einige Stücke von diesem Silbergelde fand, nannte man sie „Silberwiese“.*

Jaskinia Graczy koło Niedamirowa

Pomiędzy wioskami Niedamirów i Bobr, na zboczu małego wąwozu wcinającego się w zbocze góry, znajduje się duża skała, w której znajduje się jaskinia mogącą pomieścić prawie 100 osób; ma ona również dwa wyjścia, jedno wąskie, drugie szerokie. Pewnej niedzieli weszło do tej jaskini, w której często odbywały się dzikie hulanki, dwóch mężczyzn, aby spokojnie grać w karty podczas nabożeństwa. Razem ustawili kamienny blok jako stół, po czym usiedli przy nim i rozpoczęła się gra. Po chwili do jaskini wszedł trzeci mężczyzna i powiedział: „Dzień dobry! Wygląda na to, że świetnie się bawicie. Czy mogę zagrać z wami?” Dwaj mężczyźni, którzy byli wytrawnymi graczami w karty, pomyśleli sobie: Tego właśnie nam potrzeba, odbierzemy mu pieniądze, i odpowiedzieli: „Tak, możesz grać z nami, jeśli masz pieniądze!” Gdy nieznajomym położył na stole dużo pieniędzy, gra rozpoczęła się od nowa. Wspomniani wcześniej dwaj gracze wygrywali, a nieznajomym wciąż dorzucał pieniądze. Stawka wzrosła, a pasja graczy rosła tak bardzo, że nie słyszeli nawet bijących w Opawie dzwonów kościelnych. Ponieważ ten obcy człowiek ciągle przegrywał i wciąż na nowo obstawał wysokie sumy pieniędzy, naszedł jego współgraczy niewymowny strach. Kiedy jeden z graczy przypadkowo upuścił kartę na podłogę i schylił się, aby ją podnieść, zauważył, że nieznajomym ma końskie kopyto. Zaskoczony zerwał się, zostawił tam swoje karty oraz pieniądze i pospieszył w kierunku wioski. Jego przyjaciel nie potrafił wytlumaczyć tego dziwnego zachowania, ale rychło pobiegł za nim, również zostawiając wygraną i ku swojemu przerażeniu dowiedział się, że grali z diabłem. W jaskini więcej już nie grano, gdyż odtąd wypełniał ją zapach siarki²⁷².

272 Tamże, [16] s. 28; w oryginalu: *Die Spielerhöhle bei Kunzendorf. Zwischen den Dörfern Kunzendorf und Bober ragt an der Seite einer kleinen, in die Berglehne einschneidenden Schlucht ein großer Felsen hervor, in welchem sich eine Höhle befindet, die fast 100 Personen aufnehmen kann; auch besitzt dieselbe zwei Ausgänge, einen engen und einen breiten. In diese Höhle, in welcher oft wüste Zechgelage abgehalten wurden, begaben sich an einem Sonntage zwei Männer, um darin während des Gottesdienstes ungestört Karten zu spielen. Ein Jeder schob sich einen Steinblock zum Tische, um sich darauf zu setzen und dann begann das Spiel. Nach einer Weile trat ein dritter Mann in die Höhle und sprach: „Guten Morgen! Ihr scheint ja recht lustig zu sein. Darf ich mitspielen?” Die beiden Männer, welche geübte Kartenspieler waren, dachten bei sich: Der kommt uns gerade recht gelegen, dem werden wir das Geld schon abnehmen, und sie antworteten: „Ja, Du darfst mitspielen, wenn Du Geld hast!” Als der Fremde eine Menge Geld auf den Tisch gelegt hatte, begann das Spiel von neuem. Die erstgenannten zwei Spieler gewannen und der Fremde brachte immer wieder Geld zum Vorschein. Die Einsätze wurden erhöht und die Leidenschaft der Spieler steigerte sich derart, daß sie das Läuten der*

Kamienna prządka

Minęło wiele, wiele lat od czasu, gdy w Niedamirowie żyła pewna młoda kobieta, bardzo pracowita, a która dzięki swojej pilności była chwalona i szanowana przez współmieszkańców. W miarę jak się starzała, stopniowo popadała w brzydką wadę, jaką jest chciwość. Ta później stała się dla niej tak mocna, że zawsze profanowała niedzielę, a nawet przedła podczas nabożeństwa. Często ostrzegano ją, że praca w niedziele nie przyniesie dobrodzieństwa. Jednak na te napomnienia odpowiadała tylko bluźnierstwami. Do czego taka droga prowadzi, nie sposób przemilczeć.

Pewnej niedzieli wszyscy okoliczni mieszkańców, którzy mogli wyjść z domu, udali się do kościoła w Opawie, aby wziąć udział w nabożeństwie. Jednak prządka została w domu. Chciała zarabiać pieniądze i dlatego przędla równie pilnie, jak w dzień powszedni. Wtedy nadeszła straszna burza, która w końcu przypominała orkan. Trąba powietrzna porwała dom prządkę, rozszarpała go i rozrzuciła poszczególne części. Natomiast sama mieszkanka została ciśnięta przez wichurę o wiele dalej, na skałę leżącą w lesie za góra *Kammelberg*, gdzie zamieniła się w kamień. Tam wciąż siedzi skamieniała jako znak ostrzegawczy. Ludzie, którzy byli w kościele, zapewne również słyszeli wycie burzy, a gdy ta ustąpiła, rozeszli się do domów. Ludzie ze zdumieniem patrzyli na to, co się stało, i rozmawiali między sobą: „Zobaczcie, oto karząca ręka Boga; tak postępuje ona z nieszanującymi szabat i świętokradczymi bluźnircami”²⁷³.

Oppauer Kirchglocken gar nicht hörten. Da der fremde Mann immerfort verlor und immer wieder hohe Geldsummen einsetzte, beschlich die Mitspieler eine unsägliche Angst. Als dem einen Spieler zufällig ein Kartenblatt auf den Fußboden fiel und er sich bückte, um dasselbe aufzuheben, bemerkte er, daß der Fremde einen Pferdefuß hatte. Erschrocken sprang er auf, ließ Karten und Geld liegen und eilte dem Dorfe zu. Sein Freund konnte sich dieses wunderliche Benehmen zwar nicht erklären, aber er lief ihm bald schnell nach, ebenfalls den Gewinn zurücklassend, und erfuhr zu seinem Schrecken, daß sie mit dem Teufel gespielt hatten. In der Höhle wurde nicht mehr gespielt, denn Schwefelgeruch erfüllte fortan dieselbe.

273 Tamże, [16] s. 28-29; w oryginalu: *Die steinerne Spinnerin. Es sind schon viele, viele Jahre verflossen, da lebte in Kunzendorf eine Jungfrau, die sehr fleißig war und wegen ihres Fleisches von den Mitmenschen gelobt und geachtet wurde. Älter geworden, umstrickte sie allmählich eine gar häßliche Untugend, nämlich die Habsucht. Dieselbe wurde bei ihr später so mächtig, daß sie stets den Sonntag entheiligte und selbst während des Gottesdienstes spann. Sie wurde oft mit dem Hinweis gewarnt, daß Sonntags-Arbeit keinen Segen bringe. Aber diese Ermahnungen beantwortete sie nur mit Gotteslästerungen. Die Straße hierfür sollte nicht ausbleiben. An einem Sonntage waren alle Ortsbewohner, die nur irgend vom Hause abkommen konnten, nach Oppau in die Kirche gegangen, um dem Gottesdienste beizuwohnen. Die Spinnerin aber war zu Hause geblie-*

ben. Sie wollte Geld verdienen und spann deshalb gerade so emsig, als wie an einem Wochentage. Da erhob sich ein fürchterlicher Sturm, der zuletzt einem Orkan glich. Ein Wirbelwind erfaßte das Häuschen der Spinnerin, zerriß es und streute die einzelnen Theile umher. Die Bewohnerin selbst aber wurde vom Sturmwinde weit fort auf einen hinter dem Kammelberge im Walde gelegenen Felsen geschleudert, auf welchem sie zu Stein erstarrte. Dort sitzt sie noch versteinert als ein Warnungszeichen. Die Leute, welche in der Kirche waren, hörten wohl auch das Heulen des Sturmes und als letzterer sich gelegt hatte, gingen sie nach Hause. Jetzt sah man mit Staunen, was geschehen war und die Leute sprachen zueinander: „Sehet, das ist die strafende Hand Gottes gewesen; so geht es den Sabbathschändern und Gotteslästerern“.

Jarkowice i Miszkowice

Błędne ogniki i fajerman

W dawnych czasach istniało jeszcze wiele bagnistych łąk. Niejednokrotnie widziano nad nimi unoszące się tu i tam światła. Ludzie często myśleli, że jest to światło latarni niesionej przez człowieka i szli w jego kierunku. Jednak im bardziej zbliżano się do światła, tym bardziej ono się oddalało. W rezultacie ludzie prowadzeni byli na trzęsawiska, a więc na błędą drogę, dlatego też światła te, które były wielkości płomienia świecy, nazywano błędnymi ognikami. Z powodu tychże ludzie ulegali wypadkom, a nawet tracili życie. Większy rodzaj błędnych ogników, które wyglądały jak płonące snopy zboża, nazywano fajermanami. Podczas gdy błędne ogniki zawsze szkodziły ludziom, sprowadzając ich na manowce, fajerman często był pożyteczny. Chciał dla przykładu błędny ognik wywieść nocnego wędrowca na błędą drogę, a fajerman wskazywał mu drogę właściwą. Szedł przodem, często nawiązywał rozmowę z zagubionym i prowadził go do domu. Przy czym w obecności fajermanna nie wolno było używać żadnych przekleństw ani obraźliwych słów, ani mówić lub czynić niczego złego; ale wobec niego należało być zawsze uprzejmym i wdzięcznym. Większość ludzi o tym wiedziała, dlatego w obecności fajermanna zachowywali ostrożność w słowach i czynach, a gdy odprowadził ich do domu, trzykrotnie grzecznie mu dziękowali. Natomiast jeśli ktoś zachowywał się niewłaściwie w obecności fajermanna, ten otrząsał się gwałtownie, a wtedy iskry ognia leciały w twarz niegodziwca, w rezultacie czego ten ciężko chorował²⁷⁴.

274 Tamże, [16] s. 29-30; w oryginale: *Hermsdorf st. Micheldorf. Irrlichter und Feuermann. In früheren Zeiten gab es noch viele sumpfige Wiesen. Über denselben sah man des Nachts oft Lichter hin- und herschweben. Die Leute glaubten oft, es sei dies das Licht von einer Laterne, die ein Mensch trage, und gingen auf dasselbe zu. Je näher man aber dem Lichte kam, desto mehr entfernte es sich. Dadurch wurden die Menschen in die Sumpfe, also auf Irrwege geführt, wes halb man diese Lichter, welche so groß wie eine Kerzenflamme waren, auch Irrlichter nannte. Durch dieselben sind Menschen schon unglückt, ja sogar ums Leben gekommen. Eine größere Art von Irrlichtern, die etwa so aussahen, wie brennende Getreidegarben, nannte man Feuermannen. Während die Irrlichter den Menschen stets schadeten, weil sie dieselben auf Irrwege führten, waren ihnen die Feuermannen oft nützlich. Hatten z. B. Irrlichter nächtliche Wanderer auf einer falschen Weg geführt, so zeigten die Feuermannen denselben den richtigen Weg. Sie gingen voran, knüpften oftmals mit den Verirrten ein Gespräch an und geleiteten sie nach Hause. Man durfte aber in Gegenwart des Feuermannes kein Fluch- oder Schimpfwort gebrauchen, überhaupt nichts Unrechtes sagen oder thun; gegen ihn selbst aber musste man stets höflich und dankbar sein. Die meisten Leute wußten dies; deshalb waren sie in*

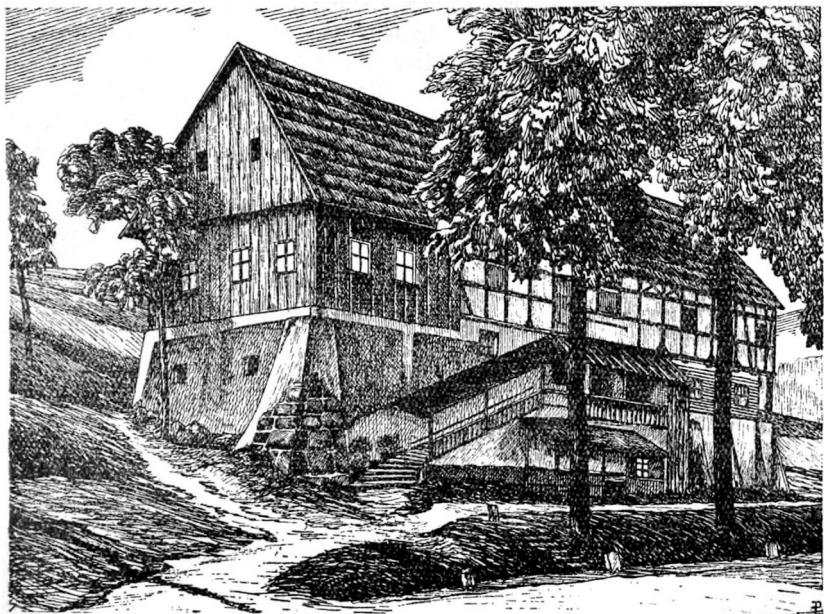
Biała Pani na zamku dworskim w Jarkowicach

Kilkaset lat temu stał w Jarkowicach pewien stary zamek dworski, a w miejscu, gdzie obecnie stoi Karczma Księżęca w Miszkowicach, znajdował się zamek pański. Oba zamki były połączone podziemnym przejściem. Podówczas na zamku dworskim ukazywała się czasami „Biała Pani”, ale nie robiła krzywdy ludziom i nikt z zamku się jej nie bał. Szczególnie widywano ją nocą w domu służby i w oborze. Pewna uboga wdowa z wioski, która zaopatrywała się na zamku w mleko, miała pewnej księżycowej nocy, ponieważ jej zegarek stanął, bardzo pomylić się co do godziny. Mianowicie przyszła ona po mleko na zamek krótko przed godziną jedenastą, gdyż wydawało jej się, że jest już czwarta nad ranem.

Zdziwiła się, że drzwi do domu służby są nadal zamknięte i obudziła mleczarkę. Ta wyszła zaspana na zewnątrz i usłyszała od kobiety, że przyszła ona po mleko. Gospodynia wyjaśniła kobiecie jej błąd i powiedziała, że może albo wrócić do domu, albo położyć się na wyściełanej ławce w izbie dla służby. Ponieważ wdowa mieszkała dość daleko od zamku, została na noc w izbie dla służby. Położyła się na ławce, ale nie mogła już zasnąć. O godzinie dwunastej do pokoju weszła Biała Pani. Sięgnęła po maselnicę oraz wszystko, co potrzebne do zrobienia masła, i zaczęła je ubijać. Potem całość posprzątała i zniknęła. Wdowa widziała to wszystko, ale w ogóle się nie poruszyła. Gdy duch podszedł do niej bardzo blisko, ze strachu zlał ją zimny pot, a noc stała się dla niej naprawdę długa. Następnego ranka wdowa opowiedziała ludziom z dworu o wszystkim, co widziała, i wyraziła obawę, że Biała Pani zrobi jej krzywdę, ponieważ ją obserwowała. Mleczarka powiedziała jej jednak, że nie musi się bać, bo Biała Pani nikogo nie krzywdzi. Po tym przerażona kobieta wróciła do domu uspokojona²⁷⁵.

Gegenwart des Feuermannes recht vorsichtig in Wort und That und sie dankten ihm dreimal recht höflich, wenn er sie nach Hause geführt hatte. Benahm sich aber jemand in Gegenwart des Feuermannes ungebührlich, so schüttelte sich dieser heftig und dann flohen die Feuerfunken dem Freveler ins Gesicht und derselbe wurde in Folge dessen sehr krank.

275 Tamże, [16] s. 30-31; w oryginalu: *Die weiße Frau im Hofeschloß zu Hermsdorf st. Vor einigen Hundert Jahren stand in Hermsdorf st. ein altes Hofeschloß und da, wo jetzt der Fürstenkrebscham in Michelsdorf steht, befand sich ein Herrenschloß. Beide Schlösser waren durch einen unterirdischen Gang miteinander verbunden. Im Hofeschloß zeigte sich zu jener Zeit bisweilen „die weiße Frau“, die aber den Leuten nichts zu leide that und vor der sich auch niemand aus dem Schlosse fürchtete. Besonders wurde sie zur Nachtzeit im Gesindehause und im Kuhstall gesehen. Eine arme Wittwe aus dem Dorfe, welche auf dm Hofeschlosse ihren Milchbedarf zu holen pflegte, hatte sich einmal in einer mondhaellen Nacht, weil ihre Uhr stehen geblieben war, gar sehr in der Zeit geirrt. Sie war nämlich kurz vor 11 Uhr auf das Schloß nach Milch gekommen, weil sie glaubte, es*



Karczma Księęca w Miszkowicach (niem. *Der Fürstenkretscham in Michelsdorf*). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 357.

sei schon früh 4 Uhr. Sie wunderte sich, daß die Thür des Gesindehauses noch verschlossen war und sie weckte die Milchausgeberin. Diese kam schlaftrunken heraus und erfuhr von der Frau, daß dieselbe nach der Milch komme. Die Wirthschafterin klärte die Frau über ihren Irrthum auf und sagte ihr, daß sie entweder noch einmal nach Hause gehen, oder sich in Der Gesindestube auf die gepolsterte Bank legen möge. Weil die Wittfrau ziemlich entfernt von dem Schlosse wohnte, blieb sie in der Gesindestube über Nacht. Sie legte sich zwar auf eine Bank, aber sie konnte nicht mehr einschlafen. In der 12. Stunde kam die weiße Frau in diese Stube. Sie holte ein Butterfaß und alles, was zur Butterbereitung erforderlich ist, herbei und fing an zu buttern. Dann räumte te alles wieder ganz ordentlich auf und verschwand. Die Wittwe hatte dies alles gesehen, sich aber mit keinem Gliede gerührt. Der Angstschweiß brach ihr aus, wenn der Geist an ihr ganz nahe vorbeiging und die Nacht ist ihr gar lang geworden. Am anderen Morgen erzählte die Wittfrau den Hofeleuten alles was sie gesehen hatte und sprach die Befürchtung aus, daß ihr die weiße Frau, weil sie dieselbe beobachtet habe, einen Schaden zufügen werde. Die Milchausgeberin aber sagte ihr, daß sie sich nicht zu fürchten brauche, weil die weiße Frau niemandem ein Leid zufüge. Darauf ging die geängstigte Frau beruhigt nach Hause.

Wodnik w młynie

Przed wieloma wiekami stał w Jarkowicach stary młyn, zamieszkały przez bardzo starych młynarzy, starego parobka młyniskiego oraz równie starą służącą. Poza tymi osobami nikt inny nie był w nocy tolerowany w młynie, ponieważ każdy obcy był wieczorem zmuszony przez wodnika, który grasował w tym domu, aby go opuścić. Z tego powodu młynarze nie przyjmowali na noc obcych, choć wielu wędrowców już wcześniej prosiło o nocleg u nich²⁷⁶. Pewnego dnia przyszedł pewien chłopak, rzemieślnik, i poprosił o nocleg. Odmówiono mu jednak, uzasadniając, że obcy ludzie nie mogą przebywać w młynie. Rzemieślnik wyjaśnił, że się nie boi i powtórzył swoją prośbę. W końcu młynarze oddali się i przyjęli go do siebie. Rzemieślnik bardzo chciał wiedzieć, co się stanie, i nie mógł zasnąć z podniecenia. Usiadł więc przy stole, na którym stało zapalone światło. O północy mały człowiek wszedł przez zamknięte drzwi i usiadł przy stole z nocnym gościem. Chłopiec odważnie zapytał mężczyznę, czego chce, a ten odpowiedział: „Chcę zagrać w karty”. Kiedy rzemieślnik wstał po karty leżące na parapecie, zobaczył, że mały człowiek to wodnik. Nie wystraszył się jednak i rozpoczął grę w karty. Poprzez tę odwagę moc wodnika została przełamana. Szybko znikał i nie był już więcej widziany w młynie. Od tego czasu każdy obcy mógł przebywać w młynie, także w nocy²⁷⁷.

276 A może to młynarz rozpoznał takie historie? Oskar Kolberg wspomina: (...) *młynarz (...) żeby się ochronić od kradzieży we młynie, udawał że ma złego ducha, co w nocy młyna pilnuje, i że już przez niego niejednego utopił złodzieja.* Źródło: O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, [8] s. 105.

277 W. Patschovsky, *Die Sagen...*, [16] s. 31-32; w oryginalu: *Der Wassermann in der Mühle. Vor vielen Hundert Jahren stand in Hermsdorf st. eine alte Mühle, die von den schon hochbetagten Müllersleuten, dem alten Mühlknechte und einer ebenso alten Magd bewohnt wurde. Außer diesen Personen litt es niemanden über Nacht in der Mühle, denn jeder Fremde wurde des Abends von dem Wassermann, der in dem Hause umging, gezwungen, dieselbe zu verlassen. Deshalb beherbergten die Müllersleute keine fremden Nachtgäste, obgleich schon viele Wanderer bei ihnen ein Quartier für die Nacht begehrten hatten. Eines Tages kam auch ein Handwerksbursche, der um ein Nachtlager bat. Er wurde aber ebenfalls mit dem Bemerkun abgewiesen, daß es fremde Leute in der Mühle nicht leide. Der Handwerksbursche erklärte, er fürchte sich nicht und wiederholte seine Bitte. Endlich gaben die Müllersleute nach und nahmen ihn auf. Der Handwerksbursche war sehr gespannt zu erfahren, was sich ereignen werde und konnte vor Aufregung nicht schlafen. Deshalb setzte er sich an einen Tisch, auf dem ein brennendes Licht stand. In der Mitternachtstunde kam ein Männchen zur verschlossenen Thür herein und setzte sich zu dem Nachtgast an den Tisch. Beherzt frug der Bursche das Männchen nach seinem Begehr und dieses antwortete: „Wir wollen Karten spielen.“ Als der Handwerksbursche aufstand, um die auf dem Fensterbrett liegenden Karten herbeizuholen, sah er, daß*

Zabłkani przemytnicy

Dwóch przemytników chciało kiedyś w ciemną noc przejść do Miszkowic przez Czarną Kopę²⁷⁸ i Jarkowice. Byli w drodze już od kilku godzin, a mimo to nie dotarli do celu, ani do znanej sobie miejscowości. W końcu zobaczyli światło i poszli w jego kierunku. Światło migotało przez szyby w małym domku w środku lasu. Przemytnicy cicho podeszli do domku i zajrzeli do oświetlonego pokoju. Siedział w nim na krzesle starzec o śnieżnobiałych włosach. Przemytnicy postanowili zaufać temu człowiekowi i poprosić go o informację, dlatego zapukali do okna. Stary człowiek otworzył okno i zapytał, czego chcą nocni wędrowcy. Ci przedstawili mu swoją prośbę, na co starzec odpowiedział: „Chcę wam w tym pomóc, abyście jeszcze tej nocy szczerliwie dotarli do Miszkowic, ale stanie się to tylko pod warunkiem, że weźmicie do Miszkowic paczkę i ją dostarczycie pod napisany na niej adres”. Przemytnicy powiedzieli, że spełnią tę prośbę na czas i zobaczyli, że staruszek zawinął w papier dwie kiełbasy i ciasto. Obaj mężczyźni wzięli otrzymaną paczkę i teraz rzeczywiście znaleźli drogę do Miszkowic. Podczas drogi jeden z nich całkiem zgłodniał i zaproponował, aby kiełbasy i ciasto zjeść, gdyż mniemał, że teraz już drogi nie mogą zgubić. Jego towarzysz podróży jednak na to nie pozwolił. Po przybyciu do Miszkowic natychmiast dostarczyli paczkę pod właściwy adres. Odbiorca paczki, jak również obaj mężczyźni, byli bardzo zaskoczeni jej zawartością, ponieważ nie znaleźli w niej dwóch kiełbas i ciasta, jak powiedzieli przemytnicy, ale dwa padalce i kawałek spróchniałego drewna, w które zmieniły się kiełbasy i ciasto. Gdyby przemytnicy nie wypełnili skrupulatnie powierzonego im zadania, nie dotarliby tej nocy do celu, a ten, który miał tak wielką ochotę na kielbaski i ciasto, z pewnością wyleczyłby się ze swojego łakomstwa²⁷⁹.

das Männchen der Wassermann sei. Aber er blieb mutig und begann das Kartenspiel. Durch diese Kühnheit war die Kraft des Wassermannes gebrochen. Derselbe verschwand schnell und hat sich nicht mehr in der Mühle sehen lassen. Von dieser Zeit an hat es denn jeden Fremden auch Nachts in der Mühle gelitten.

- 278 Czarna Kopa to graniczny szczyt o wysokości 1407 metrów, leżący ok. 10 kilometrów w linii prostej od Miszkowic. Wprawdzie pomiędzy Czarną Kopą a Miszkowicami znajdują się Jarkowice, jednak między Jarkowicami a Czarną Kopą znajdują się Czechy, tak więc przebieg granicy trochę nie pasuje do opowieści o przemytnikach. Może chodzi tu o inną góru o takiej nazwie?
- 279 Tamże, [16] s. 32-33; w oryginale: *Die verirrten Pascher. Zwei Pascher wollten einst in finsterer Nacht über die Schwarze Koppe und Hermsdorf st. nach Michelsdorf gehen. Sie waren schon einige Stunden unterwegs und dennoch kamen sie weder an ihr Reiseziel, noch in eine bekannte Ortschaft. Endlich erblickten sie ein Licht und schritten auf dassel-*

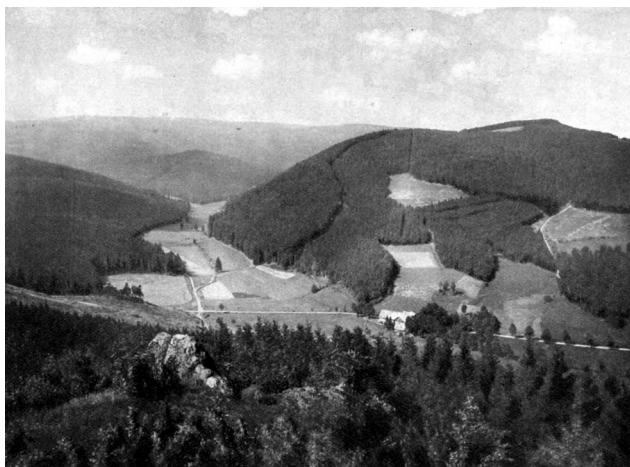
Gracze w karty na Endenwiesen

Pewien człowiek z czeskiej miejscowości Velká Úpa chciał pójść do Miszkowic. Było już ciemno, gdy wspiął się na Borową Góru w Lasockim Grzbiecie, a potem szybko zapadła noc. Mężczyzna nie mógł znaleźć właściwej drogi i długo błąkał się po lesie, aż w końcu o północy dotarł do *Endenwiesen*²⁸⁰. W tym miejscu zauważył światło, w którego kierunku poszedł, myśląc, że jest tam jakiś dom. Mężczyzna pomylił się, ponieważ światło paliło się na otwartej przestrzeni, to znaczy na łące, w miejscu, gdzie pochowano trzech mężczyzn, którzy za życia nie zrobili nic dobrego, lecz oddawali się piciu i grze w karty. Kiedy mężczyzna podszedł bardzo blisko, zobaczył, że na ogrodzonym miejscu na łące stoi stół, na nim płonąca lampka, a przy stole siedzi trzech mężczyzn, którzy zajęci są grą w karty. Wędrowiec był zaskoczony i chciał odejść niezauważony, ale gracze już go dostrzegli. Zawewiali go bliżej i nakazali, aby zabrał wręczone mu zawiniątko do pewnego bliżej opisanego gospodarstwa w Miszkowicach. Mężczyzna wziął zawiniątko, ale teraz bardzo się przestraszył. Dlatego nie

be zu. Das Licht schimmerte durch die Fensterscheiben eines kleinen, mitten im Walde gelegenen Häuschens. Die Pascher traten leise an das Häuschen heran und guckten in das erleuchtete Zimmer. In demselben saß auf einem Stuhle ein Greis mit schneeweisem Haar. Die Pascher faßten zu diesem Manne Vertrauen und beschlossen, ihn um Auskunft zu bitten, weshalb sie ans Fenster klopften. Der Greis öffnete das Fenster und frug nach dem Begehr der nächtlichen Reisenden. Diese trugen nun ihre Bitte vor, worauf der alte Mann ihnen erwiderte: „Ich will euch dazu verhelfen, daß ihr in dieser Nacht noch glücklich nach Micheldorf kommt, aber dies geschieht nur unter der Bedingung, daß ihr ein Packet mit nach Micheldorf nehmet und es an die darauf verzeichnete Adresse richtig befördert.“ Die Pascher versprachen, diesem Wunsche pünktlich nachzukommen und sahen, daß der Greis zwei Würste und einen Kuchen in Papier einpackte. Die beiden Männer nahmen das Packet in Empfang und fanden nun wirklich den Weg bis Micheldorf. Unterwegs wurde einer von ihnen gar gelüstig und machte den Vorschlag, die Würste und den Kuchen zu verzehren, weil er meinte, daß man jetzt den Weg nicht mehr verfehlten könne. Sein Reisegenosse aber hatte dies nicht zugelassen. In Micheldorf angekommen, gaben sie gleich das Packet an die richtige Adresse ab. Der Empfänger desselben, sowie auch die zwei Männer waren über den Inhalt des Paketes sehr erstaunt, denn man fand in demselben nicht, wie ihm die Pascher zuvor verriethen, zwei Würste und einen Kuchen, sondern zwei Blindschleichen und ein Stück faules Holz, worein Würste und Kuchen verwandelt waren. Hätten die Pascher den erhaltenen Auftrag nicht gewissenhaft erfüllt, so würden sie in dieser Nacht nicht an das richtige Ziel gekommen sein und der, welcher so großes Verlangen nach den Würsten und nach dem Kuchen hatte, wäre von seiner Naschhaftigkeit sicher kurirt worden.

280 Nie znam polskiej nazwy tego miejsca, ale jego lokalizacja jest łatwa do ustalenia, gdyż można je odnaleźć na archiwalnych mapach *Meßtischblatt*. Niemieckie *Endenwiese* należałoby przetłumaczyć jako „końcowa łąka”

poszedł do Miszkowic, ale z powrotem do Czech, gdzie opowiedział o tym, co się wydarzyło. Tutaj mu poradzono, aby następnej nocy zawiniątko odniósł z powrotem i rzucił za ogrodzenie, oraz aby samemu nie wchodził na ogrodzony plac, również wtedy, gdy zostanie o to poproszony, bo w przeciwnym razie umrze. Mężczyzna zaniósł tobołek z powrotem, zrobił to, co mu poradzono, i w ten sposób uratował swoje życie²⁸¹.



Dolina Srebrnika
około Jarkowic
(niem. *Das Freudental bei Hermsdorf städt.*). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 625.

281 Tamże, [16] s. 33-34; w oryginalu: *Die Kartenspieler auf den Endenwiesen. Ein Mann aus Groß-Aupa i. B. wollte nach Michelsdorf gehen. Es war schon dunkel, als er die Höhe des Kolbenkammes ersteigen hatte und dann brach schnell die Nacht herein. Der Mann konnte den richtigen Weg nicht finden und irrte lange Zeit im Walde umher, bis er endlich zur Mitternachtstunde auf den Endenwiesen anlangte. Hier erspähte er ein Licht, auf welches er zuschrift, weil er meinte, dort sei ein Haus. Der Mann hatte sich getäuscht, denn das Licht befand sich im Freien, also auf der Wiese und zwar auf der Stelle, wo drei Männer begraben liegen, die zu Lebzeiten nie viel Gutes gethan haben, dagegen dem Trunk und dem Kartenspiel ergeben waren. Als der Mann ganz nahe gekommen war, sah er, daß auf einem eingezäunten Platze der Wiese ein Tisch und auf diesem ein brennendes Licht stand und daß an dem Tisch drei Männer saßen, die eifrig Karten spielten. Der Wanderer erschrak heftig und wollte sich unbemerkt wieder entfernen, aber die Spieler hatten ihn schon gesehen. Sie riefen ihn heran und befahlen ihm, ein dargereichtes Bündel mit nach Michelsdorf in ein näher bezeichnetes Bauerngut zu nehmen. Der Mann nahm das Bündel an sich, bekam aber jetzt große Angst. Deshalb ging er nicht nach Michelsdorf, sondern wieder zurück nach Böhmen, woselbst er das Vorgefallene erzählte. Er erhielt hier den Rath, die nächste Nacht das Bündel wieder zurückzutragen und es in die Umzäunung zu werfen, sich selbst aber nicht auf den umzäunten Platz zu begeben, auch dann nicht, wenn er dazu aufgefordert werde, weil er sonst sterben müsse. Der Mann trug das Bündel zurück, that wie ihm gerathen worden war und rettete so sein Leben.*

Nocny łowca i jego psy

Nocny łowca przebywa zarówno w lasach koło Jarkowic, jak i również koło Szarocina. Zwykle pojawia się z dużą grupą małych psów, w liczbie od 20 do 50, które wszystkie polują w lesie i wydają z siebie dźwięki „pif-paf, pif-paf”. Jeśli rzuci się w te psy, które czasami nie mają głowy, nagle znikają. Pewnemu mężczyźnie, który kiedyś szedł nocą przez las jarkowicki i który również napotkał nocnego łowcę z dwudziestoma małymi psami, udało się złapać dwa z nich. Schował je do torby, bo chciał je podarować koledze, który był miłośnikiem polowań, aby sprawić mu przyjemność. Gdy dotarł do domu przyjaciela, chciał wrzucić mu prezent. Jakież było jego zdziwienie, gdy zamiast dwóch psów znalazł w torbie tylko dwa kawałki mchu. Następnego wieczoru o tej samej porze wrócił do lasu i zabrał ze sobą również dwa kawałki mchu. Kiedy ponownie napotkał nocnego łowcę z jego sforą, położył kawałki mchu na ziemi. Ledwie te dotknęły ściółki leśnej, mech ponownie zmienił się w dwa małe psy, które wnet dołączyły do nocnego łowcy²⁸².

282 Tamże, [16] s. 34; w oryginale: *Der Nachtjäger und seine Hunde. Der Nachtjäger hält sich sowohl in den Forsten bei Hermsdorf st., als auch in denen bei Pfaffendorf auf. Er erscheint meist mit einer großen Menge kleiner Hunde, 20 bis 50 an der Zahl, die alle im Walde jagen und dabei die Laute „pifppaff, pifppaff“ von sich geben. Wenn man nach diesen Hunden, die bisweilen keinen Kopf haben, wirft, so sind sie plötzlich verschwunden. Einem Manne, der einstnals zur Nachtzeit durch den Hermsdorfer Wald ging und dem auch der Nachtjäger mit zwanzig kleinen Hunden begegnete, gelang es, zwei von den Hunden zu fangen. Er steckte dieselben in die Tasche, denn er gedachte, sie einem Freunde, der Jagdliebhaber war, zu schenken und diesem damit eine Freude zu bereiten. Bei seinem Freunde angekommen, wollte er das Geschenk überreichen. Aber wie erstaunte der Mann, als er in der Tasche statt der zwei Hunde nur zwei Stückchen Moos vorfand. Er ging am anderen Abende zu derselben Zeit wieder in den Wald und nahm auch die beiden Moosstückchen mit. Als ihm der Nachtjäger mit seiner Meute wieder begegnete, legte er die Moosstückchen auf die Erde. Kaum berührten dieselben den Waldboden, so verwandelte sich das Moos wieder in zwei kleine Hunde, die sich bald zu denen des Nachtjägers gesellten.*

Osobliwa przejażdżka na koźle

Pewien bardzo bogaty, ale też i bardzo skąpy gospodarz z Jarkowic, poszedł o północy z dużym zawiniątkiem pieniędzy na swoje pole leżące na skraju lasu. Tam wykopał dziurę w ziemi, włożył zawiniątko z pieniędzmi, dziurę zasypał i ziemię zarównał. Kiedy skończył, półgosem rzekł do siebie: „Kto na całkowicie czarnym koźle trzykrotnie przejedzie nad zakopanymi pieniędzmi, temu powinny się one należeć”. Potem gospodarz wrócił do domu. Całe to wydarzenie obserwował pewien ubogi myśliwy, który stał ukryty pod drzewami na skraju lasu i nie mógł zostać zauważony z powodu ciemności; słyszał również słowa wypowiadane przez gospodarza. Gdy gospodarz wrócił do domu, niezauważony myśliwy wymknął się stamtąd pod osłoną leśnych ciemności. Minęło kilka lat a myśliwy o tym, co widział i słyszał pewnej nocy, więcej nie rozmyślał. Jednak kiedy on i jego liczna rodzina po raz kolejny ciężko zmagały się ze swoim utrzymaniem, przypomniał sobie o zakopanym skarbie i postanowił go zdobyć. Jednak najpierw trzeba było znaleźć czarnego kozła i minęło dużo czasu, zanim go znalazł. Po tym, jak myśliwy kupił kozła, zaprowadził go na pole, na którym leżały zakopane pieniądze i zasiadł na nim, aby trzykrotnie przejechać nad wiadomym miejscem. Dwa razy ta dziwna przejażdżka przebiegła całkiem dobrze, choć kozioł wykonywał radosne podskoki ze swoim dziwnym ładunkiem. Za trzecim razem rozległ się potężny huk, który rozerwał kozła na trzy części i odrzucił jeźdźca na znaczną odległość. Kiedy szokowany myśliwy wrócił do przytomności, wstał, wykopał pieniądze i zadzwolony wrócił do domu. Teraz wraz z rodziną otrzymali pomoc. On i jego żona nie musieli już więcej cierpieć niedostatku, a jego dzieci odtąd nigdy więcej nie chodziły głodne²⁸³.

283 Tamże, [16] s. 35; w oryginale: *Der seltsame Ritt auf dem Ziegenbock. Ein sehr reicher, aber auch ebenso geiziger Bauer aus Hermsdorf st. ging zur mitternächtlichen Stunde mit einer großen Schwinge voll Geld auf sein am Waldsaume gelegenes Feld. Dort grub er in die Erde eine Vertiefung, legte die Schwinge mit dem Gelde hinein, scharrete die Grube zu und ebnete den Erdboden. Als er damit fertig war, sprach er halblaut vor sich hin: „Wer auf einem ganz schwarzen Ziegenbock dreimal über das vergrabene Geld reitet, dem soll dasselbe gehören.“ Alsdann ging der Bauer nach Hause. Diesen ganzen Vorgang hatte ein armer Jäger, der verborgen unter den Bäumen des Waldsaumes stand und der Dunkelheit wegen nicht bemerkt werden konnte, mit angesehen, auch hatte er die Worte, welche der Bauer sprach, genau gehört. Nachdem der Bauer nach Hause gegangen war, schlich der Jäger unter dem Schutze des Waldesdunkels ungesehen davon. Es waren einige Jahre vergangen und an das, was der Jäger in jener Nacht sah und hörte, dachte er nicht mehr. Als er aber mit seiner zahlreichen Familie wieder einmal recht sehr mit Nahrungsorgen zu kämpfen hatte, erinnerte er sich an den vergrabenen Schatz und beschloß, sich denselben zu holen. Vorerst mußte aber ein schwarzer Ziegenbock gesucht werden*

Jak biednemu, choremu człowiekowi pomocy udzielono

Pewnemu biednemu człowiekowi w górnej części Jarkowic wiodło się pewnego razu naprawdę źałośnie. Jego żona zmarła, a on sam wraz z dzieckiem, czteroletnim chłopcem, wiódł nędzną egzystencję. W wyniku długiej choroby bardzo osłabł, co jeszcze bardziej pogorszyło jego sytuację. Pewnego bardzo mroźnego dnia zimy, aby móc ogrzać izbę dla siebie i syna, poszedł po południu do lasu, by przynieść nieco suchego drewna. Ponieważ w lesie zalegał bardzo wysoki śnieg, musiał długo zbierać, zanim sanie zostały całkowicie załadowane. Kiedy mężczyzna chciał wrócić do domu i pociągnąć sanie, jego siły były tak wyczerpane, że nie mógł ich ruszyć. Zauważył to pewien stary człowiek, który podszedł i zaproponował, że odwiezie sanie z drewnem do domu. Gdy przybyli do domu biednego człowieka, przymusił nieznajomego, aby wszedł do izby, w której mały chłopiec marzł, siedząc przy stole. Biedak zapytał swego dobrotę, jak może mu się odwdzięczyć, ale ten odmówił wszelkich podziękowań, mówiąc, że jego obowiązkiem jest praktykowanie miłości bliźniego. Następnie staruszek dał chłopcu coś do zabawy i odszedł. Gdy biedny człowiek po pewnym czasie przypadkowo oglądał zabawkę dziecka, nader się wówczas zdziwił, gdyż składała się ona z błyszczących kawałków szczerego złota. Mężczyzna pospieszył do drzwi i szukał dziwnego staruszka, ale nie było po nim śladu. Biedak otrzymał pomoc. Mógł kupić żywność dającą mu siły i ponownie nabrął zdolności do pracy, tak że mógł zarobić na utrzymanie swojego dziecka²⁸⁴.

und es dauerte lange, ehe er einen solchen fand. Nachdem der Jäger den Ziegenbock gekauft hatte, führte er denselben auf das Feld, auf welchem das Geld verborgen lag und setzte sich auf ihn, um dreimal über die bewußte Stelle zu reiten. Zweimal ging dieser sonderbare Ritt ganz gut von statten, obgleich der Bock mit seiner ungewohnten Last die ergötzlichsten Sprünge machte. Aber beim dritten Mal gab es einen gewaltigen Knall, wobei es den Ziegenbock in drei Stücke zerriß und den Reitersmann ein weites Stück fortschleuderte. Als der erschrockene Jäger wieder zur Besinnung kam, stand er auf, grub das Geld heraus und ging vergnügt nach Hause. Jetzt war ihm und den Seinen geholfen. Er und sein Weib brauchten nicht mehr zu darben und seine Kinder brauchten von jetzt an nicht mehr zu hungern.

284 Tamże, [16] s. 36; w oryginale: *Wie einem armen, kranken Manne geholfen wurde. Einem armen Manne in Ober-Hermsdorf ging es einstmals recht traurig. Seine Frau war ihm gestorben und nun fristete er mit seinem Kinde, einem vierjährigen Knaben, ein kümmерliches Dasein. Infolge einer langen Krankheit war er sehr schwach geworden, wodurch seine traurige Lage noch verschlimmert wurde. Um für sich und sein Kind an einem sehr kalten Wintertage eine warme Stube bereiten zu können, ging er des Nachmittags in den Wald, um etwas dürres Holz zu holen. Weil im Walde der Schnee sehr hoch lag, mußte er lange sammeln, ehe der Schlitten ganz beladen war. Als der Mann*



Zima w górach (niem. Bergwinter). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, przed s. 621.

heimkehren und den Schlitten fortziehen wollte, waren seine Kräfte so erschöpft, daß er ihn nicht von der Stelle brachte. Dies hatte ein alter Mann gesehen, welcher herantrat und sich erbot, den Schlitten mit dem Holz nach Hause zu fahren. Beim Wohnhause des armen Mannes angelangt, nöthigte dieser den Fremden, in die Stube einzutreten, in welcher der kleine Knabe frierend am Tisch saß. Der arme Mann frug nun seinen Wohlthäter, wie er ihm danken könne; dieser aber wies jeden Dank zurück mit dem Hinweis, daß es ja Pflicht sei, thätige Nächstenliebe zu üben. Darauf gab der Greis dem Knaben etwas, womit er spielen sollte und ging davon. Als der arme Mann nach einiger Zeit zufällig das Spielzeug des Knaben sah, war er darüber sehr erstaunt, denn es bestand dasselbe aus lauter blanken Goldstücken. Der Mann eilte vor die Thür und spähete nach dem fremden Greise als, allein von demselben war keine Spur mehr zu entdecken. Dem Armen war nun geholfen. Er konnte sich stärkende Speisen kaufen und wurde wieder so kräftig und arbeitsfähig, daß er den Unterhalt für sich und sein Kind verdienen konnte.

Stara Białka, Janiszów, Błażkowa i Bukówka

Cielę w górach koło Starej Białki jako znak ostrzegawczy

W górach koło Starej Białki znajduje się pewne cielę, które często pokazuje się mieszkańcom okolicznych miejscowości i służy im jako ośrodkowy znak ostrzegawczy, zwłaszcza wówczas, gdy ktoś zamierza zrobić coś złego. Dowodem na to twierdzenie był następujący incydent.

Kilku młodych chłopców poszło pewnej niedzieli z Białki do Janiszowa. Kiedy wieczorem ponownie wyruszyli do domu, postanowili, ponieważ właśnie dojrzewały wiśnie, ogolić drzewo wiśniowe pewnego ubogiego właściciela. Kiedy w ciemności wyszli na boczną drogę i wkrótce znaleźli się w pobliżu drzew wiśniowych, nagle ujrzelii leżące przed nimi czarne cielę, które bardzo daleko wystawiło język. Ten szkaradny widok był dla chłopców nader dobitnym ostrzeżeniem, tak że teraz poczuli wstyd z powodu swojego nikczemnego zamiaru i wrócili do domu, nie popełniając żadnej kradzieży. Jeśli któregoś z nich znów kusiło, by zrobić coś złego, myślał o cielęciu; to chroniło go przed wieloma błędami²⁸⁵.

285 Tamże, [16] s. 37; w oryginale: *Alt-Weißbach. Johnsdorf. Blasdorf. Buchwald. Die Kalbe auf den Weißbacher Bergen als Warnungszeichen. Auf den Weißbacher Bergen hält sich eine Kalbe auf, die öfter den Bewohnern der umliegenden Ortschaften erscheint und diesen besonders als Warnungszeichen dient, wenn jemand die Absicht hat, etwas Unrechtes zu begehen. Als Beweis für diese Behauptung sei folgende Begebenheit mitgetheilt: An einem Sonntage gingen einige junge Burschen von Weißbach nach Johnsdorf. Als sie des Abends wieder den Heimweg antraten, beschlossen sie, da gerade die Kirschen reif waren, die Kirschbäume eines armen Stellenbesitzers zu plündern. Als sie an einen Wegerande in der Dunkelheit hinausgingen und bald den Kirschbäumen nahe waren, sahen sie plötzlich vor sich die schwarze Kalbe liegen, welche die Zunge ganz weit herausbrachte. Durch diesen häßlichen Anblick wurden die Burschen sehr eindringlich gewarnt, so daß sie jetzt Scham über ihre unedle Absicht empfanden und nach Hause gingen, ohne einen Diebstahl zu begehen. Kam einer von ihnen wieder einmal in die Versuchung, etwas Unrechtes zu thun, so dachte er an die Kalbe; dadurch blieb er vor vielen Fehlritten bewahrt.*

Biała Pani na Rudziance

Na Rudziance, górze leżącej na północny zachód od Starej Białki, od czasu do czasu widywano „Białą Panią”. Po raz pierwszy ukazała się także drwalowi, który ścinał drzewa w lesie na tej górze. Piłował pień drzewa i patrzył w górę, czy zaraz się nie przewróci, gdy nagle stanęła przed nim Biała Pani, coraz wyższa i wyższa, aż w końcu dorównała drzewu. Przerażony drwal odrzucił narzędzia i pospiesznie oddalił się, ale szło mu to wolno, bo jego kończyny były sparaliżowane z przerżenia. W końcu dotarł do gospody. Tu doszedł do siebie i opowiedział o swojej przygodzie. Ku jego pocieszeniu słuchacze zapewnili go, że im także ukazywała się już Biała Pani, ale jeszcze nigdy nie wyrządziła ona żadnemu człowiekowi krzywdy²⁸⁶.

286 Tamże, [16] s. 37-38; w oryginalu: *Die weiße Frau auf dem Zinnseifen. Auf dem Zinnseifen, einem Berge nordwestlich von Alt-Weißbach, ließ sich ehemals bisweilen die „weiße Frau“ sehen. Dieselbe erschien auch zum ersten Male einem Holzhauer, welcher im Walde auf diesem Berge Bäume fällte. Eben sägte er in den Stamm eines Baumes und blickte an letzterem empor um zu sehen, ob derselbe bald fallen werde, da stand auf einmal die weiße Frau vor ihm, die immer größer und größer und zuletzt so lang wie der Baum wurde. Erschrocken warf der Holzhauer das Handwerkszeug weg und eilte davon, aber er kam nur langsam vorwärts, denn die Glieder waren ihm vor Schreck wie gelähmt. Endlich erreichte er das Wirthshaus. Hier erholtet und stärkte er sich und erzählte sein Abenteuer. Zu seinem Troste versicherten ihm seine Zuhörer, daß auch ihnen schon die weiße Frau erschienen sei und daß diese noch keinem Menschen einen Schaden zugefügt habe.*

Konsekwencje lenistwa

Dawno, dawno temu mieszkał w Błażkowej Górnjej kupiec, który często musiał jeździć w interesach do Starej Białki. Bardzo lubił wygodę i zawsze myślał sobie: „Jeśli nie muszę, nie ruszę ani ręką, ani nogą”. Pewnego pięknego letniego wieczoru wracał z podróży w interesach ze Starej Białki do Błażkowej Górnjej, a kiedy zbliżał się do góry Sołtys, nagle pojawiła się przed nim skrzynia ze światłem, a przy skrzyni mały siwoludek. Uprzejmie poprosił dużego i silnego mężczyznę, czy mógłby mu pomóc przesunąć nieco w bok skrzynię, w której znajdowało się wiele pieniędzy, za co obiecał mu bardzo hojną nagrodę. Kupcowi jednak nie chciało się podejmować takiego wysiłku samemu, bo był na to zbyt wygodny. Pojechał więc do Błażkowej, aby sprowadzić stamtąd innych ludzi do pomocy. Jednak kiedy wrócił z nimi na miejsce, gdzie wcześniej stała skrzynia, ta razem z siwoludkiem zniknęła i nikt jej więcej nie widział. Kupiec został więc pozbawiony nagrody, która z pewnością, gdyby tylko choć trochę się postarał, byłaby dość hojna. Ponadto musiał zapłacić za drogę ludziom z Błażkowej, a i on sam na darmo pokonał drogę do Błażkowej i z powrotem²⁸⁷.

287 Tamże, [16] s. 38; w oryginalu: *Folgen der Trägheit. Vor langer, langer Zeit lebte in Ober-Blasdorf ein Handelsmann, der öfter in Geschäften nach Alt-Weißbach gehen mußte. Er liebte gar sehr die Bequemlichkeit und dachte stets bei sich: „Wenn ich nicht muß, rühr' ich weder Hand noch Fuß.“ An einem schönen Sommerabende kehrte er von einem Geschäftsgange von Alt-Weißbach nach Ober-Blasdorf zurück und als er in die Nähe des Scholzenberges kam, stand auf einmal eine Lade mit einem Lichte vor ihm und bei der Lade befand sich ein kleines, graues Männchen. Dieses bat den großen, starken Mann recht freundlich, er möge ihm helfen, die Lade, welche viel Geld enthalte, etwas auf die Seite rücken und es versprach ihm dafür eine sehr reichliche Belohnung. Der Handelsmann aber mochte sich allein nicht so anstrengen, denn er war zu bequem dazu. Deshalb ging er nach Blasdorf, um sich dort noch andere Leute zu Hilfe zu holen. Als er aber mit denselben wieder zu der Stelle kam, auf welcher die Lade vorher stand, war diese samt dem Männchen verschwunden und es hat dieselbe bis jetzt auch noch niemand wieder gesehen. So kam der Handelsmann um die Belohnung, die, wenn er sich nur ein wenig angestrengt hätte, gewiß recht reichlich ausgefallen wäre. Außerdem mußte er den Blasdorfer Leuten den Weg bezahlen und er selbst hatte die lebten Wege nach Blasdorf und zurück unnütz zurückgelegt.*

* Kaplica na Chełmczyku

W dawnych czasach dominium Szarocin należało do szlachcica, którego żona, nosząca imię Katarzyna, była bardzo pobożna i bogobojna. Na jej prośbę szlachcic kazał wybudować kaplicę na górze Chełmczyk koło Miszkowic, którą nazywano Kaplicą Katarzyny. Ściany fundamentowe i dolną część kaplicy wznieziono z kamienia, natomiast górną część w całości z drewna. Kaplica miała okrągły kształt i sporą wysokość. Górną część, całkowicie drewniana, zaopatrzona była w galerię, do której prowadziły schody z wnętrza kaplicy, do którego wchodziło się przez drzwi. Czerwony dach zdobił wiatrowskaz. Po wybudowaniu kaplicy została ona uroczystie poświęcona, a poświęcenie połączono z dziecięcym festynem dla młodzieży szkolnej z Szarocina, Starej i Nowej Białki oraz Leszczyńca. U stóp Chełmczyka właściciel Szarocina wybudował także studnię, która istnieje do dziś i nosi nazwę *Aschebrunn*. Wspomniana wyżej szlachcianka niemalże każdego dnia, w towarzystwie swojej pokójówki, wjeżdżała na osiolku na Chełmczyk, aby modlić się w Kaplicy Katarzyny. Dominium Szarocin przeszło później w ręce innego właściciela, a nowy posiadacz nie troszczył się już więcej o kaplicę, przez co ta stopniowo popadała w ruinę. Tak się stało, że z biegiem czasu z kaplicy nie zobaczymy nic więcej, jak tylko fragmenty murów fundamentowych. Mniej prawdopodobne jest przypuszczenie, że kaplica została zniszczona przez husytów; wiarygodne jest natomiast twierdzenie, jakoby w zrujnowanych murach kaplicy oraz w prowadzącym do niej podziemnym przejściu często ukrywał się herszt zbójnicki Łysy (patrz strona 24²⁸⁸: Herszt zbójnicki Łysy)²⁸⁹.

288 W tym opracowaniu legenda ta znajduje się na s. 96.

289 Tamże, [16] s. 38-39; w oryginalu: * *Die Kapelle am Bärberge. In früheren Zeiten gehörte das Pfaffendorfer Dominium einem Edelmann, dessen Gemahlin, welche Katharina hieß, sehr fromm und gottesfürchtig war. Auf Wunsch der letzteren ließ der Edelmann am Bärberge bei Michelsdorf eine Kapelle erbauen, welche die Katharinen-Kapelle genannt wurde. Die Grundmauern und der untere Theil der Kapelle waren aus Steinen erbaut; dagegen bestand der obere Theil derselben ganz aus Holz. Die Kapelle hatte eine runde Form und eine ansehnliche Höhe. Der obere, äußere Holztheil war mit einer Gallerie versehen, zu der in Innern der Kapelle eine Treppe emporführte und auf die man durch eine Thür heraustrat. Das roth angestrichene Dach zierte eine Wetterfahne. Nachdem der Bau dieser Kapelle vollendet war, wurde letztere feierlich eingeweiht und mit der Einweihung war ein Kinderfest für die Pfaffendorfer, Alt- und Neuweibsbacher und Haselbacher Schuljugend verbunden. Am Fuße des Bärberges ließ diese Pfaffendorfer Herrschaft auch einen Brunnen errichten, welcher heut noch vorhanden ist und den Namen Aschebrunnen führt. Obengenannte Edelfrau ritt fast alle Tage in Begleitung ihrer Kammerzofe auf einem Esel auf den Bärberg, um in der Katharinen-Kapelle zu beten. Das Dominium Pfaffendorf ging später in anderen Besitz über und die neue Herr-*

Człowiek z taczkami

Dawno temu na drodze, która prowadzi u stóp góry Soltys koło Błażkowej, często widziano pewnego mężczyznę jadącego z taczkami²⁹⁰. Na tychże miał zawsze załadowane dużo pieniędzy, na które składały się błyszczące złote i srebrne monety. Jeśli ktoś spotkał tego człowieka, to zwykle jechał on w pewnej odległości za tą osobą, towarzyszył jej na krótkim odcinku, a potem ponownie znikał²⁹¹.

schaft kümmerte sich nicht mehr um die Kapelle, was zur Folge hatte, daß dieselbe nach und nach ihrem Verfall entgegenging. So kam es, daß mit der Zeit von der Kapelle nichts mehr zu sehen war, als ein Theil der Grundmauern. Weniger ist die Annahme, daß die Kapelle von den Hussiten zerstört worden ist; dagegen gilt als glaubwürdig die Behauptung, daß sich in dem verfallenen Gemäuer der Kapelle und in einem, von letzterem ausgehenden, unterirdischen Gange der Räuberhauptmann Kahl (Siehe S. 24: Der Räuberhauptmann Kahl) oft verborgen gehalten hat.

290 A może użyty tu archaiczny wyraz Radwehr należałoby przetłumaczyć jako wózek straganiarski?

291 Tamże, [16] s. 39; w oryginale: *Der Mann mit der Radwehr. Vor altersgrauer Zeit sah man öfter auf dem Wege, der am Fuße des Scholzenberges bei Blasdorf vorbeiführt, einen Mann mit einer Radwehr fahren. Auf der letzteren hatte er immer sehr viel Geld aufgeladen, welches aus blanken Gold- und Silbermünzen bestand. Begegnete jemand diesem Manne, so fuhr derselbe meist in einiger Entfernung hinter der betreffenden Person her, begleitete dieselbe eine kurze Strecke und verschwand dann wieder.*

Ognista beczka złota

W dawnych czasach można było czasem zobaczyć ognistą beczkę, toczącą się po zachodnim zboczu góra koło Przedwojowa w kierunku Bobru. Beczka ta wypełniona była złotem i znikała, gdy tylko dotknęła wody Bobru. Gdy beczka staczała się po raz kolejny, akurat przechodził obok pewien człowiek i usłyszał, nie widząc tam nikogo, następujące słowa: „Złap beczkę, a wtedy pieniądze będą Twoje”. Mężczyzna zawahał się jednak, czy zatrzymać beczkę, bo ogarnął go wielki strach. Tymczasem beczka zniknęła w wodzie Bobru. Gdy szedł dalej, głos zawołał za nim: „Dlaczego teraz się zawahałeś? Jeśli chcesz otrzymać pieniądze, musisz powrócić w to samo miejsce za tysiąc lat, tego samego dnia i o tej samej godzinie”²⁹².

292 Tamże, [16] s. 40; w oryginalu: *Die feurige Goldtonne. In früheren Zeiten sah man des Nachts bisweilen eine feurige Tonne über den West-Abhang der Reich-Hennersdorfer Berge nach dem Bober zu gerollt kommen. Diese Tonne war mit Gold gefüllt und verschwand, sobald sie das Wasser des Bobers berührte. Als die Tonne auch wieder einmal angerollt kam, ging gerade ein Mann vorüber und dieser hörte, ohne irgend jemanden zu sehen, folgende Worte: „Hole Dir die Tonne, das Geld gehört dann Dir.“ Der Mann aber zögerte, die Tonne aufzuhalten, denn ihn beschlich eine große Furcht. Unterdessen war die Tonne im Wasser des Bobers verschwunden. Als er weiter ging, rief ihm die Stimme nach: „Warum hast Du jetzt gezögert? Willst Du das Geld haben, so mußt Du in tausend Jahren, an denselben Tage und zu derselben Stunde wieder an denselben Ort kommen.“*

Zamek w Błażkowej Dolnej i młyn Marii

W Błażkowej Dolnej do dziś jeszcze stoją ruiny pewnego zniszczonego zamku, w którym ponoć miała kiedyś przenocować cesarzowa Maria Teresa z Austrii. Z piwnic tego zamku prowadziło podziemne przejście na góre Sołtys. Do zamku należał także do dziś jeszcze częściowo istniejący budynek gospody, w skrócie nazywany „dworem”. W pobliżu tego ostatniego znajduje się młyn, który nosi nazwę młyna Marii. Pewnego razu do dworu w Dolnej Błażkowej przyszli Cyganie, prosząc o datki, lecz opryskliwie ich oddalono. Następnie udali się do młyna Marii, w którym zostali hojnie obdarowani. Jeden z Cyganów przepowiedział młyniarzowi, że dwór często będą nawiedzać pożary, aż w końcu z biegiem czasu ulegnie zniszczeniu, natomiast młyna Marii ogień nigdy nie zniszczy²⁹³.

293 Tamże, [16] s. 40; w oryginalu: *Das Nieder-Blasdorfer Schloß und die Marien-Mühle.*
In Nieder-Blasdorf stehen jetzt noch die Ruinen eines verfallenen Schlosses, das einst auch einmal die Kaiserin Maria Theresia von Oesterreich beherbergt haben soll. Von dem Keller dieses Schlosses bis auf den Scholzenberg führte ehemals ein unterirdischer Gang. Zum Schlosse gehörten auch die jetzt noch z. Th. vorhandenen Wirtschaftsgebäude, die kurzweg der „Hof“ genannt werden. In der Nähe des letzteren steht eine Mühle, welche den Namen Marien-Mühle führt. In den Nieder-Blasdorfer Hof kamen einst Zigeuner, die um eine Gabe batzen, aber barsch abgewiesen wurden. Darauf gingen sie in die Marien-Mühle, in welcher man sie reichlich beschenkte. Einer der Zigeuner prophezeite dem Müller, daß den Hof öfter Feuersbrünste, und zwar in gewissen Zeiträumen, zerstören werden, daß hingegen die Marien-Mühle ein Feuer niemals vernichten werde.

Piwnica na górze Zameczek koło Bukówki

Na południowej stronie góry Zameczek koło Bukówki (która w języku ludowym określają mianem *Porprich*) znajduje się kwadratowe zagłębie wykute w skale, zwane piwnicą *Porprichkeller*²⁹⁴. Mówią, że podziemne przejście prowadzi stąd do zamku Zacléř. W piwnicy *Porprichkeller* znajduje się także zakopany skarb, strzeżony przez czarnego pudla, którego można zobaczyć tylko w południe. Otwór piwnicy zamkają ciężkie, żelazne, bogato zdobione drzwi, które w określone dni roku i o określonej godzinie same się otwierają, pozostając otwarte przez godzinę, a następnie same się zamkają. W dawnych czasach klucz do tych podziemi posiadał także pewien rolnik z Bukówki. Rolnik chętnie byłby się go pozbył. Dlatego kiedyś zabrał ze sobą klucz na Śnieżkę i wrzucił go do Małego Stawu. Kiedy jednak rolnik wrócił do domu, ze zdumieniem stwierdził, że klucz jest na swoim miejscu. Jakiś czas potem, w Wielki Piątek, kilku ludzi z pomocą klucza i róździki radiestezycznej usiłowało na powrót otworzyć podziemia, ale ich wysiłki poszły na marne²⁹⁵.

294 Ponieważ *Keller* = „piwnica”, toteż byłaby to „piwnica na górze Porprich”.

295 Tamże, [16] s. 40-41; w oryginale: *Der Porprich-Keller auf dem Burgberge bei Buchwald. Auf der Südseite des Burgberges bei Buchwald (den der Volksmund auch Porprich nennt) befindet sich eine in den Felsen gehauene viereckige Vertiefung, der Porprichkeller genannt. Von hier soll ein unterirdischer Gang bis zum Schloß Schatzlar führen. Im Porprichkeller liegt auch ein Schatz vergangen, den ein schwarzer Pudel bewacht, welch' letzterer nur zur Mittagsstunde zu sehen ist. Die Oeffnung des Kellers ist durch eine schwere, eiserne, reichverzierte Thür verschlossen, die sich an gewissen Tagen des Jahres und zu einer bestimmten Stunde von selbst öffnet, eine Stunde lang offen bleibt und sich dann von selbst wieder schließt. Ehemals besaß auch ein Bauer aus Buchwald der Schlüssel zu diesem Keller. Der Bauer wollte sich gern desselben entledigen. Deshalb nahm er den Schlüssel einst mit auf die Schneekoppe und warf ihn in den kleinen Koppenteich. Als der Bauer wieder nach Hause kam, fand er aber zu seinem größten Erstaunen den Schlüssel wieder auf der alten Stelle vor. Später haben an einem Charfreitage mehrere Leute mit Hilfe des Schlüssels und der Wünschelruthe versucht, den Keller nochmals zu öffnen, allein ihr Bemühen war vergeblich.*

Kamień w kształcie trumny w pobliżu piwnicy na Zameczku

W pobliżu piwnicy *Porprichkeller* na górze Zameczek niedaleko Bukówki znajduje się duży kamień w kształcie trumny. Pewien człowiek, który posiadał róźdżkę radiestezijną, podejrzewał, że pod tym kamieniem znajduje się dużo pieniędzy. Naklonił więc właściciela kamienia, rolnika mieszkającego w Bukówce, do użycia róźdżki radiestezijnej w celu sprawdzenia, czy rzeczywiście są tam ukryte pieniądze. Kiedy rolnik uderzył róźdżką w kamień, ten zaczął się poruszać i wyraźnie słyszać było dźwięk złota. Zaczął więc rolnik wykopywać ziemię spod kamienia, lecz im więcej ziemi usunięto, tym większy stawał się kamień, który wypełniał wydrążone miejsce. Rolnik szybko zorientował się, że skarbu nie uda się wydobyć i od tej pory zostawił kamień w spokoju²⁹⁶.

296 Tamże, [16] s. 41; w oryginale: *Der sargförmige Stein beim Porprichkeller. In der Nähe des Porprichkellers auf dem Burgberge bei Buchwald liegt ein großer Stein, welcher die Form eines Sarges hat. Ein Mann, welcher im Besitze einer Wünschelruthe war, vermutete unter diesem Steine viel Geld. Er veranlaßte daher den Eigentümer des Steines, einen in Buchwald ansässigen Bauern, sich mittelst der Wünschelruthe zu vergewissern, ob wirklich Geld dort verborgen liege. As der Bauer mit der Wünschelruthe auf den Stein schlug, fing dieser an sich zu bewegen und man hörte deutlich den Klang des Goldes. Nun grub der Bauer den Boden unter dem Steine hinweg, aber je mehr Erde weggeschafft wurde, desto größer wurde der Stein, so daß derselbe die ausgehöhlte Stelle immer wieder ausfüllte. Der Bauer erkannte bald, daß es unmöglich sei, den Schatz zu heben und er ließ fortan den Stein in Ruh.*

Końskie kopyto

W dawnych czasach znajdował się w Bukówce zamek rycerski, którego właściciel był tak skąpy, że kilka koni zagłodził na śmierć. Zamek już dawno zniknął z powierzchni ziemi, natomiast w miejscu, gdzie kiedyś stały stajnie dawnej posiadłości rycerskiej, wybudowano budynki pewnego gospodarza. Na górnej belce w stodole tego gospodarstwa od niepamiętnych czasów leżało końskie kopyto i nikt nie wiedział, jak się tam znalazło. I to końskie kopyto każdej nocy o godzinie dwunastej stąpało z wielkim hałasem. Kiedy pewnego razu parobek, który nie miał pojęcia o wspomnianych wydarzeniach, zabrał końskie kopyto i wrzucił je do Bobru, o dwunastej w nocy całe bydło w stajni oszalało. Wyrwało się z łańcuchów, rzuciło się i ryczało bez przerwy, a uspokoisko się dopiero wtedy, gdy parobek na polecenie swojego pana wyjął końskie kopyto z Bobru i na powrót postawił je na belce²⁹⁷.

297 Tamże, [16] s. 41-42; w oryginalu: *Der Pferdefuß. In Buchwald stand in den frühesten Zeiten ein Ritterschloß, dessen Besitzer so geizig war, daß er sogar mehrere Pferde verhungern ließ. Das Schloß war längst vom Erdboden verschwunden und man erbaute auf der Stelle, auf welcher einst der Pferdestall des ehemaligen Rittergutes stand, eine Bauernwirtschaft. Auf dem oberen Balken in der Scheuer dieser Wirtschaft lag seit uralter Zeit ein Pferdefuß, von dem man nicht wußte, wie derselbe dahin gekommen war. Dieser Pferdefuß ist alle Nächte im zwölf Uhr mit großem Gepolter umhergegangen. Als der Pferdefuß einmal von einem Knechte, der von den genannten Vorgängen keine Ahnung hatte, fortgeschafft und in den Bober geworfen worden war, wurde alles Vieh im Stalle um zwölf Uhr des Nachts wie toll. Es riß sich von den Ketten, schlug um sich, brüllte fortwährend und beruhigte sich erst, als der Knecht auf Befehl seines Dienstherrn den Pferdefuß aus dem Bober herausgeholt und wieder auf den Balken gelegt hatte.*

Okrzeszyn, Uniemyśl, Gorzeszów, Kochanów i Jawiszów

* Powstanie miejscowości Uniemyśl i Okrzeszyn

W XI wieku dwaj pochodzący z Czech bracia, Berthold i Albert Brücknerowie, przybyli w Góry Krucze, aby tutaj założyć swój nowy dom. Ci dwaj bracia znali się na sztuce produkcji szkła i zamierzali we wspomnianych górach wznieść hutę szkła. Wąwoz w południowo wschodniej części Górz Kruczych wydał im się odpowiedni do realizacji tego przedsięwzięcia, ponieważ płynął przez niego bogaty w wodę strumień. Odtąd wąwoz doliny, w którym osadnicy zbudowali hutę szkła, określano mianem Szklanej Ziemia, potok zaś nazywano Szkło. Ten bogaty w lasy i wodę wąwoz był odpowiedni dla przemysłu szklarskiego, ale także, szczególnie gdy dno doliny zostało wylesione, narażony na wielkie powodzie, które zniszczyły hutę szkła i zabudowania zatrudnionych w hucie. Odłamki skał naniesione przez wodę ze stromych ścian doliny stopniowo zasypywały ruiny huty szkła i małej wioski, która rozwinięła się tu z biegiem czasu, wraz z małym kościołem, aż w końcu po całej osadzie nie było już widać żadnego śladu.

Po tym, jak huta szkła i siedziby ludzkie zostały zniszczone, bracia Brückner wraz z innymi mieszkańcami Szklanej Ziemi przenieśli się w dół biegu potoku i osiedli w innych pobliskich miejscowościach. Berthold, starszy z dwóch braci, wraz z kilkoma ludźmi, pobudował się tam, gdzie potok Szkło tworzy duże zakole, a miejsce to nazwano wioską Bertholda²⁹⁸. Albert, młodszy brat, założył przy potoku Szkło nową osadę nieco dalej na północ, nadano jej nazwę wioska Alberta²⁹⁹.

Ponoć po wielu latach pewna świnia miała w Szklanej Ziemi zryć ziemię, przez co odsłonięty został dzwon ze zniszczonego tam kościołka. Dzwon ten został następnie zawieszony w kościele w Okrzeszynie³⁰⁰.

298 W oryginale *Bertholdisdorf*, które to słowo oznacza „wioska Bertholda”; przedwojenne nazwa Uniemyśla to *Berthelsdorf*.

299 W oryginale *Albertsdorf*, co należałoby przetłumaczyć jako „wioska Alberta”. Przedwojenna nazwa Okrzeszyna to *Albendorf*.

300 Tamże, [16] s. 42-43; w oryginale: *Albendorf und Berthelsdorf. Görtelsdorf. Trautliebersdorf. Klein-Hennersdorf.* * *Die Entstehung der Orte Berthelsdorf und Albendorf. Im elften Jahrhundert kamen aus Böhmen zwei Brüder, Berthold und Albert Brückner mit Namen, ins Raben- und Ueberschaargebirge, um sich daselbst eine neue Heimath zu gründen. Diese beiden Brüder verstanden die Kunst der Glasbereitung und beabsichtigten in dem genannten Gebirge eine Glashütte zu errichten. Für ihr Unternehmen schien ihnen eine im südöstlichen Theile des Raben- und Ueberschaargebirges gelegene Schlucht, weil durch dieselbe ein wasserreicher Bach floß, recht geeignet. Diese Thalschlucht, in welcher die Ansiedler die Glashütte errichteten, hieß von nun an der Glaser-*

Diabelski Kamień koło Gorzeszowa

I.

Żyło kiedyś w Gorzeszowie kilku mężczyzn, którzy wielce oddawali się nałogom picia i gry w karty. Podczas swoich dzikich libacji wypowiadali bluźniercze przemowy, a podczas gry w karty rzucali najbardziej plugawe przekleństwa i złorzeczenia. Zawsze bezcześciли Dzień Pański, a swoim zachowaniem gorszyli bliźnich. Mężczyźni ci grali i pili nawet w niedziele i święta podczas nabożeństw, a także nieprzerwanie przez ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia. Diabłu podobało się postępowanie tych ludzi i aby nie mieli czasu ani okazji do nawrócenia i poprawy, postanowił zabić ich w grzechach, bo wtedy na zawsze całkowicie będą należeć do niego. Jednakże moc, aby ich zabić, posiadał jedynie w określonym czasie: od godziny dwunastej w nocy aż do pierwszego piania koguta, gdyż wraz z tym ostatnim jego potęga była przerwana. Pewnego razu, w czasie adwentu, mężczyźni ci znów grali przez całą noc w karczmie w Gorzeszowie, co bardzo spodobało się diabłu i postanowił ich zabić. Udał się więc do Adršpachu, wybrał ze skał odpowiedni kamień, przywiązał go do łańcucha i zaniósł na plecach na górę w pobliżu Gorzeszowa, skąd cisnął kamieniem w karczmę, chcąc w ten sposób ją zniszczyć i zabić mężczyzn. Było wcześnie rano, noc jeszcze roztańczała głęboki mrok nad całą okolicą. Dopiero co ucichły dzwony kościelne, a pobożni mieszkańców wsi pospieszyli do kościoła, aby wziąć udział w roratach. Nagle grający w karczmie usłyszeli potężny i niesamowity świst, a zaraz potem silny wstrząs, przez który sta-

grund und den Bach nannte man das Glaserwasser. Diese wald- und wasserreiche Schlucht war für die Glasindustrie wohl recht geeignet, aber sie war auch, besonders als die Thalsohle abgeholt war, großen Ueberschwemmungen ausgesetzt, welche die Glashütte, sowie auch die Wohnungen derer, die in der Glashütte beschäftigt waren, zerstörten. Durch den vielen Schutt, den die von den steilen Thalwänden herabstürzenden Wassermassen mit sich führten, wurden die Trümmer der Glashütte und der kleinen Ortschaft, welche hier im Laufe der Zeit entstanden war, samt dem kleinen Kirchlein nach und nach immer mehr verschüttet, bis zuletzt von der ganzen Niederlassung hier nichts mehr zu sehen war. Nachdem die Glashütte und die menschlichen Wohnungen zerstört waren, zogen die beiden Brüder Brückner nebst den übrigen Bewohnern des Glasergrundes am Wasser abwärts, um sich an einem anderen nahegelegenen Orte anzusiedeln. Berthold, der ältere von den beiden Brüdern, baute sich mit einigen Leuten da an, wo das Glaserwasser eine große Biegung macht und man nannte diesen neuen Ort Bertholdisdorf. Albert, der jüngere Bruder, legte etwas südlich am Glaserwasser die neue Niederlassung an, welche den Namen Albertsdorf erhielt. Nach einigen Jahren soll ein Schwein im Glasergrunde die Erde aufgewühlt haben, wodurch die Glocke des daselbst verschütteten Kirchleins zum Vorschein kam. Die Glocke ist dann in der Albendorfer Kirche aufgehängt worden.

ry budynek gospody tak się zachwiał, że aż popękały wszystkie spoiny, a szyby w oknach zatrzasły się i zadrżały. Przerażeni wizją śmierci mężczyźni złożyli ręce do modlitwy, po czym zapadła solenna cisza. Przyczyna hałasu i strasznego wstrząsu była następującą: diabeł rzucił kamieniem w karczmę, ale gdy kamień leciał w powietrzu, rozległo się przypadkowe pianie koguta, które natychmiast przełamalo moc diabła. Kamień nie doleciał już do karczmy, ale spadł zaledwie 300 kroków od niej. Do dziś można go tam zobaczyć i nazywany jest „Diabelskim Kamieniem”. Mężczyźni, którzy ledwo co uniknęli naglej śmierci, zapewne nie trafili teraz we władzę diabła, ponieważ wzięli sobie to ostrzeżenie do serca, wyrzekli się picia i grania, a od tego czasu wiedli chrześcijańskie życie³⁰¹.

301 Tamże, [16] s. 43-44; w oryginale: *Der Teufelsstein bei Görtelsdorf. I. In Görtelsdorf lebten einstmals einige Männer, welche den Lastern des Trunkes und des Kartenspielens sehr ergeben waren. Bei ihren wüsten Zechgelagen führten sie gotteslästerische Reden und beim Kartenspielen sprachen sie die abscheulichsten Verwünschungen und Flüche aus. Stets entheiligten sie den Tag des Herrn und gaben durch ihr Verhalten somit den Mitmenschen das größte Aergernis. Die Männer spielten und zechten sogar an Sonn- und Feiertagen während des Gottesdienstes und auch ununterbrochen an den letzten drei Tagen der Charwoche. Dem Teufel gefiel das Treiben dieser Männer und damit dieselben keine Zeit und Gelegenheit haben sollten, sich zu bekehren und zu bessern, beschloß er, sie in ihren Sünden zu töten, denn dann gehörten sie ihm ganz für immer an. Die Macht, sie zu töten, besaß er aber nur in der Zeit von Nachts 12 Uhr ab bis zum ersten Hahnschrei, denn mit letzterem war seine Gewalt gebrochen. Einst spielten diese Männer in der Adventzeit wieder die Nacht hindurch im Görtelsdorfer Kretscham, worüber sich der Teufel gar sehr freute und er faßte jetzt den Entschluß, die Männer zu töten. Er ging deshalb nach Adersbach, wählte sich aus den Felsen einen passenden Stein, schlängt ihn an einer Kette fest und trug denselben auf dem Rücken bis auf einen Berg in der Nähe von Görtelsdorf, von welchem aus er den Stein auf den Kretscham schleudern, diesen zertrümmernd und somit die Männer erschlagen wollte. Es war am frühen Morgen; die Nacht breitete noch tiefe Finsterniß über die ganze Gegend aus. Die Kirchenglocken waren erst verstummt und die frommen Ortsbewohner eilten zur Kirche, im der Roratemesie beizuwöhnen. Plötzlich vernahmen die Spieler im Kretscham ein mächtiges, unheimliches Rauschen, und gleich darauf einen gewaltigen Stoß, durch den das alte Wirthshausgebäude so erschüttert wurde, daß es in allen seinen Fugen krachte und daß die Fensterscheiben zitterten und flirrten. Zum Tode erschrocken falteten die Männer die Hände zum Gebet und eine feierliche Stille trat darauf ein. Die Ursache von dem Rauschen und der furchtbaren Erschütterung war folgende: Der Teufel hatte den Stein nach dem Kretscham geworfen, aber während der Stein durch die Luft flog, ertönte zufällig ein Hahnschrei, durch den die Macht des Teufels sofort gebrochen wurde. Der Stein erreichte nun den Kretscham nicht mehr, sondern fiel nur 300 Schritt von demselben entfernt nieder. Dieser ist jetzt noch daselbst zu sehen und heißt der „Teufelsstein“. Die Männer, welche nur mit knapper Noth dem jähnen Tode entgangen waren, hat der Teufel nun sicher nicht in seine Gewalt bekommen, denn sie nahmen sich diese Warnung zu Herzen, entsagten dem Trunke und dem Spiele und führten fortan ein christliches Leben.*



Diabelski Kamień koło Gorzeszowa (niem. *Der Teufelsstein bei Görtelsdorf*). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, przed s. 121.

II.

Przybycie w 1238 roku³⁰² w tutejsze okolice mnichów benedyktyńskich z Opatovic stało się przekleństwem dla diabła, ponieważ mnisi szerzyli tu poglądy chrześcijańskie. Z zadowoleniem zapewne mógł się przyglądać, jak w 1286 roku benedyktyni sprzedali swoje dobra³⁰³ i przenieśli się z powrotem do Opatovic. Dla jeszcze większej irytacji diabła w 1289 roku tutejsze okolice otrzymali zakonicy cysterscy, którym podarował je Bolko I, książę ze Świdnicy³⁰⁴. Jeśli diabeł sądził, że i ci mnisi wkrótce opuszczą te tereny, to tym razem bardzo się pomylił, gdyż wspaniała konstrukcja budynków klasztornych świadczyła o tym, że cystersi rzeczywiście zamierzali pozostać w Krzeszowie na zawsze. To ostatnie bardzo rozgњiewało diabła, który w swoim gniewie postanowił zniszczyć piękna budowle. Otrzymał on pewnego razu moc, pozwalającą mu zrzucić na klasztor kamień, z takim jednak zastrzeżeniem, że w ciągu jednej nocy, zanim zapieje pierwszy kogut, wydobędzie kamień ze skał Adršpachu i dokona dzieła zniszczenia. Sprowadził więc sobie diabeł kamień ze skał Adršpachu i dotarł nad ranem w pobliże Gorzeszowa. Zaczynało już świtać i wydawało mu się, że nadszedł najwyższy czas, aby rzucić duży kamień w zabudowania klasztoru. Jak pomyślał, tak zrobił. Z wielką siłą cisnął kamieniem w kierunku klasztoru, ale w tym samym momencie rozległo się pianie

-
- 302 Przy czym dziś za datę pojawienia się benedyktynów w tych okolicach uznaje się raczej rok 1242. Zapewne Wilhelm Patschovsky oparł tu się na jeszcze starszych, niepotwierdzonych źródłowo przekazach, jak np. ta relacja z 1860 roku: książę Henryk II już w 1238 roku powołał benedyktynów z sąsiedniej fundacji opatowickiej w okręgu Hradec Králové do całkowicie zalesionych okolic Krzeszowa, z zamiarem założenia im tutaj klasztoru, jednakże jego pobożna małżonka Anna, po tym jak 9 kwietnia 1241 roku pod Legnickim Polem zginęła bohaterską śmiercią, następnego roku 1242 klasztor rzeczywiście założyła i 8 maja 1242 roku we Wrocławiu dokument fundacyjny wystawiła. Źródło: J. Heyne, *Denkwürdigkeiten aus der Kirchen- und Diözesan-Geschichte Schlesiens...*, [4] s. 960; w oryginale: (...) Herzog Heinrich II. schon im J. 1238 die Benediktiner aus dem benachbarten böhmischen Stifte Opatowitz im Königgräzer Kreise in die damals ganz bewaldete Gegend von Grüssau berufen habe, in der Absicht, ihnen daselbst ein Kloster zu gründen, daß feine fromme Gemahlin Anna, nachdem er den 9. April 1241 bei Wahlstatt den Helden Tod gestorben, im darauf folgenden Jahre 1242 das Kloster wirklich gründete und unterm 8. Mai 1242 zu Breslau die Stiftungsurkunde ausfertigte.
- 303 Przy czym dobra te benedyktyni sprzedali nie w 1286, lecz w 1289 roku, patrz np. P. Wiszewski, *Zakony z terenów dawnego księstwa świdnicko-jaworskiego*, [30] s. 8.
- 304 Ta data też budzi pewne wątpliwości, gdyż książę Bolko I tereny te przekazał cystersom w momencie założenia klasztoru, a więc w 1292 roku. Jednak można też uznać, że wystawienie dokumentu fundacyjnego było jedynie zakończeniem pewnego procesu, który zaczął się właśnie w 1289 roku; patrz np. praca przywódana w przypisie 303, strony 8-9.

koguta. Kamień stracił nadaną mu moc i spadł na ziemię 300 kroków od karczmy w Gorzeszowie. Do dziś nazywany jest Diabelskim Kamieniem.

Jeśli, drogi czytelniku, przyjedziesz kiedyś do Gorzeszowa, przyjrzyj się dobrze Diabelskiemu Kamieniowi; być może rozstrzygniesz wtedy wielki spór. Są bowiem ludzie, którzy nie chcą uwierzyć, że diabeł go tu rzucił. Twierdzą oni, że kamień ten znajdował się tu jeszcze przed powstaniem klasztoru w Krzeszowie i że już w najdawniejszych czasach służył jako pogański ołtarz. Kto ma rację?³⁰⁵

305 W. Patschovsky, *Die Sagen...*, [16] s. 44-45; w oryginalu: *II. Daß im Jahre 1238 die Benedictiner-Mönche aus Opatowitz in die hiesige Gegend kamen, war dem Teufel ein Gräuel, denn die Mönche verbreiteten hier christliche Gesinnung. Mit Befriedigung mag es wohl der Teufel gesehen haben, daß im Jahre 1286 die Benedictiner ihr hiesiges Besitzthum verkauften und wieder nach Opatowitz zurückzogen. Zum größten Aerger des Teufels erhielten aber 1289 Cisterzienser-Mönche die hiesige Gegend von Bolko I., Herzog von Schweidnitz, zum Geschenk. Wenn nun der Teufel glaubte, daß auch diese Mönche bald die Gegend verlassen würden, so hatte er sich diesmal gründlich getäuscht, denn daß die Cisterzienser wirklich die Absicht hatten, für immer in Grüssau zu bleiben, dies bewies der großartige Bau der Klostergebäude. Letzterer brachte den Teufel sehr in Wuth, und in seinem Aerger faßte er den Entschluß, das schöne Bautwerk zu vernichten. Er erhielt einmal die Macht, das Kloster mit einem Steine einzuwerfen und zwar nur unter der Bedingung, daß er sich den Stein in einer Nacht aus den Adersbacher Felsen hole und daß er bis zum ersten Hahnschrei das Zerstörungswerk vollendet habe. Der Teufel holte sich also den Stein in den Adersbacher Felsen und kam am Morgen bis in die Nähe von Görtelsdorf. Schon fing es an zu Dämmern und es schien ihm jetzt die höchste Zeit zu sein, den großen Stein auf das Klostergebäude zu werfen. Gedacht, gethan. Mit großer Wucht schleuderte er den Stein in der Richtung nach dem Kloster zu; aber in demselben Augenblicke ertönte ein Hahnschrei. Der Stein verlor die ihm mitgetheilte Kraft und fiel 300 Schritt vom Görtelsdorfer Kretscham entfernt zur Erde nieder. Er heißt heut noch der Teufelsstein. Wenn Du, lieber Leser, einmal nach Görtelsdorf kommst, so sieh Dir den Teufelsstein genau an; vielleicht kannst Du dann auch einen großen Streit entscheiden. Es giebt nämlich Leute, die wollen es gar nicht glauben, daß der Teufel ihn hierher geworfen habe. Sie sagen vielmehr, der Stein habe schon hier gelegen, ehe das Kloster Grüssau erbaut worden ist und er habe in den frühesten Zeiten als Götzenaltar gedient. Wer hat denn nun recht?*

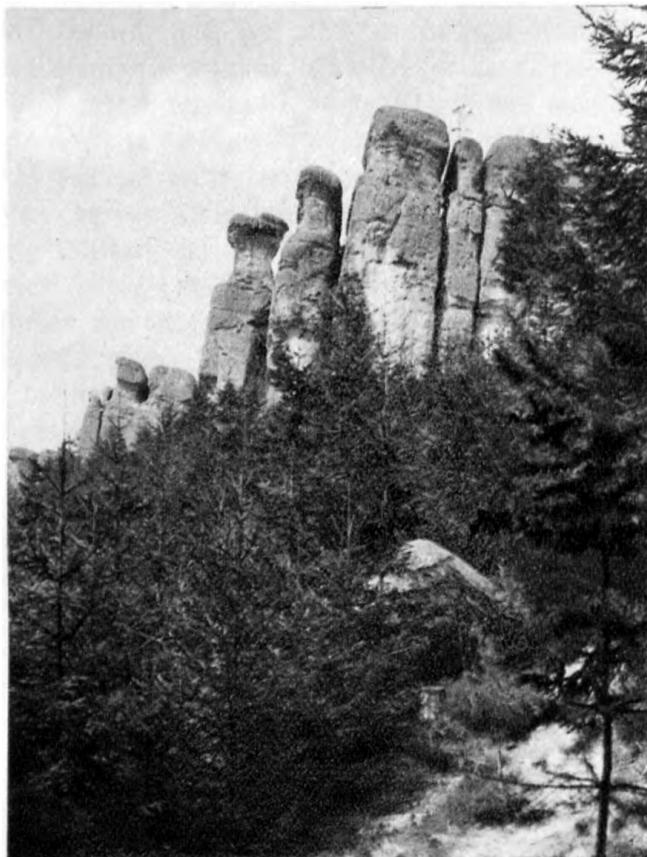
Krasnoludek z Glatzów Krasnoludków w Gorzeszowie jako zalotnik

Pomiędzy Gorzeszowem a Olszynami leżą Glatzów Krasnoludków, które zamieszkiwały krasnoludki najmniejszego rodzaju, albowiem miały zaledwie dwie piędzie³⁰⁶ wzrostu; także ich stopy były komicznie ukształtowane, ponieważ przypominały stopy gęsi. Wszystkie krasnoludki nosiły długie brody i były w większości odziane w szare płaszczes i kaptury. Te krasnoludki były bardzo nieśmiałe i tylko na krótko pokazywały się ludziom. Gdy spotykały człowieka, witały się przyjaźnie i nie próbowaly go skrzywdzić w inny sposób, można jednak przypuszczać, że nie były one tak dobrodusze, jak krasnoludki z Kruczej Skały. Dowodem na to jest następujące zdarzenie.

Pewnego pięknego jesiennego dnia rolnik uprawiał swoje pole. Przyszedł do niego krasnoludek, który chciał mieć córkę wieśniaka za żonę. Ten ostatni odrzekł szyderczo na te starania: „Jakże możesz ty, ze swoimi szkaradnymi stopami, domagać się mojej pięknej córki, która nadto jest też słusznego wzrostu, podczas gdy ty jesteś takim małym szkrabem”. Na te słowa, którymi rolnik urągał krasnoludkowi z powodu jego ułomności, ten rozgniewał się tak bardzo, że oburzony skoczył na rolnika, wymierzył mu solidny policzek i potem szybko zniknął. Minęło trochę czasu, zanim zdziwiony rolnik opamiętał się i był w stanie sobie uświadomić, co się właśnie wydarzyło. Potem bardzo zdenerwowowany wrócił do domu. Ogarnięty złym przeczuciem, szybko zapytał o córkę. Jednak ku jego wielkiemu przeżaleniu nigdzie jej nie było. Szukano jej we wszystkich miejscowościach przez wiele dni, ale zniknęła na zawsze, ku wielkiemu smutkowi zrozpaczonych rodziców. Natomiast rolnik często zawodził: „Och, gdybym nie wyśmiewał się z krasnalą z powodu jego ułomności, z pewnością nie poniósłbym tak surowej kary”³⁰⁷.

306 Piędż to miara długości, określana jako odległość między końcami kciuka i malej palca rozwartej dłoni (w przybliżeniu jest około 20 centymetrów).

307 Tamże, [16] s. 45-46; w oryginalu: *Der Zwerg aus den Görtelsdorfer Zwergesteinen als Freiersmann. Zwischen Görtelsdorf und Leuthmannsdorf liegen die Zwergesteine, die von Zwergen der kleinsten Art bewohnt wurden, denn dieselben waren nur zwei Spannen lang; auch waren ihre Füße insofern gar komisch gebildet, als sie den Gänsefüßen ähnlich sahen. Alle Zwergen trugen lange Bärte und waren zumeist mit einem grauen Mantel und einer Kapuze bekleidet. Diese Zwergen waren sehr scheu und zeigten sich den Menschen nur flüchtig. Obwohl sie die Menschen bei jeder Begegnung freundlich grüßten, ihnen auch sonst nicht zu schaden suchten, kann man aber annehmen, daß sie nicht so gutartig wie die Rabensteinzwerge waren. Dies beweist folgender Vorfall: An einem schönen Herbsttage bestellte ein Bauer seinen Acker. Da gesellte sich zu ihm ein Zwerg, welcher*



Gąazy Krasnoludków koło Gorzeszowa (niem. Die Zwergsteine bei Görtelsdorf). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, przed s. 33.

die Tochter des Landmanns als Brautbegehrte. Der letztere erwiderte auf diese Werbung gar höhnisch: „Wie kannst Du mit Deinen häßlichen Füßen meine schöne Tochter verlangen, die außerdem recht groß ist, während Du doch ein gar so kleiner Knirps bist.“ Ueber diese Worte, mit denen der Bauer den Zwerg seiner Gebrechen wegen verhöhnte, ergrinnzte letzterer derartig, daß er an dem Bauer empor sprang, diesem eine tüchtige Ohrfeige gab und dann schnell verschwand. Es dauerte erst eine Weile, ehe der verdutzte Bauer wieder richtig zur Besinnung kam und sich das so recht vergegenwärtigen konnte, was soeben geschehen war. Darauf ging er ganz aufgeregt nach Hause. Von einer bösen Ahnung ergriffen, frug er bald nach seiner Tochter. Diese aber war zu seinem größten Schrecken nirgends zu finden. Man suchte sie an allen Orten viele Tage lang, aber sie blieb zum großen Leidwesen der bekümmerten Eltern für immer verschwunden. Der Bauer aber jammerte oftmals: „O hätte ich doch den Zwerg seiner Gebrechen wegen nicht verhöhnt, mich würde dann gewiß nicht diese harte Strafe getroffen haben.“

Małe krasnoludki opuszczają Głązy Krasnoludków i przenoszą się do Świdnicy

Mieszkańcy Głęzów Krasnoludków koło Gorzeszowa żyli (patrz poprzednia legenda) na niezbyt przyjaznej stopie w stosunku do ludzi. Ludzie unikali krasnoludków choćby dlatego, że te ostatnie miały brzydkie wygląd. Jednakże, gdy córka jednego z rolników zniknęła z winy krasnoludków i nigdy więcej się już nie odnalazła, nastąpiła pomiędzy ludźmi i krasnoludkami silna wrogość i ci pierwsi starali się teraz, gdzie tylko było to możliwe, krasnoludki rozsierdzić. Krasnoludkom przestało się tu podobać i postanowiły się wynieść. Pewnej nocy rolnik Michał Förster przewiozł je wozem drabiniastym do Świdnicy. Liczba krasnoludków była wszak tak duża, że wóz drabiniasty był całkowicie zapelniony i wiele z nich musiało wisieć na szczeblach wozu. Gdy furmanka ruszyła, było już tak ciemno, że rolnik ze swoim zaprzęgiem nie mógł odnaleźć drogi, dlatego też jednemu krasnoludkowi zlecono, aby go ten prowadził. Gdy przybyli do Świdnicy, zapytano rolnika, co chce jako wynagrodzenie za przewóz. Förster o nic nie prosił, ponieważ cieszył się, że okolice Gorzeszowa wreszcie zostały pozbawione tych brzydkich krasnoludków. Te ostatnie daly rolnikowi ciężki kosz jako zapłatę, a potem jeden krasnoludek towarzyszył mu do przedmieścia Świdnicy. Ledwo krasnoludek zniknął, nagle zrobiło się jasno jak w dzień. Zaciekawiony Förster zajrzał do przykrytego kosza, bo chciał wiedzieć, czym jest wypełniony. Jego zaskoczenie było bardzo duże, gdyż zobaczył, że znajduje się w nim szczerze złoto. W drodze powrotnej konie musiały solidnie kłusować, ponieważ rolnik uważał, że jego skarb będzie bezpieczny dopiero w domu. Z ulgą odetchnął wtedy, gdy dotarł do domowego ogniska i tutaj złoto dobrze schował³⁰⁸.

308 Tamże, [16] s. 46-47; w oryginalu: *Die kleinen Zwerge verlassen die Zwergsteine und ziehen nach Schweidnitz. Die Bewohner der Zwergsteine bei Görtelsdorf standen (Vergl. die vorige Sage) mit den Menschen auf keinem sehr freundschaftlichen Fuße. Die Menschen mieden die Zwerge schon deshalb, weil letztere ein häßliches Aussehen hatten. Als aber die Tochter eines Bauern durch die Schuld der Zwerge verschwunden war und nicht wieder zum Vorschein kam, entstand zwischen den Menschen und den Zwergen eine bittere Feindschaft und die ersteren suchten jetzt, wo es nur irgend anging, die Zwerge zu ärgern. Deshalb gefiel es den Zwergen hier nicht mehr und sie beschlossen, fortzuziehen. Der Bauer Michael Förster hat sie in einer Nacht auf einem Leiterwagen nach Schweidnitz gefahren. Die Anzahl der Zwerge war aber so groß, daß der Wagen ganz gefüllt war und sich viele von ihnen an die Sprossen der Wagenleitern hängen mußten. Als das Fuhrwerk sich in Bewegung setzte, wurde es so finster, daß der Bauer mit seinem Gespannt den Weg gar nicht finden konnte, weshalb ein Zwerg den Auftrag erhielt, ihm denselben zu zeigen. In Schweidnitz angekommen, frug man den Bauer, was er als Fuhrlohn verlange. Förster verlangte nichts, denn er war froh, daß die Görtelsdorfer Gegend*



Zaprzęg rolniczy z okręgu kamienogórskiego (niem. Ackergespann aus dem Kreise Landeshut). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 443.

endlich einmal von diesen häßlichen Zwergen befreit war. Die letzteren gaben dem Bauer zum Lohn einen schweren Korb, dann begleitete ihn ein Zwerg bis vor Schweidnitz. Kaum war aber der Zwerg verschwunden, da wurde es plötzlich heller Tag. Neugierig guckte nun Förster in den verdeckten Korb, denn er wollte doch gerne wissen, womit der selbe gefüllt sei. Seine Ueberraschung war sehr groß, als er sah, daß sich lauter Gold darin befand. Auf dem Heimwege mußten die Rößlein nun freilich tüchtig traben, denn der Bauer hielt diesen seinen Schatz erst in seiner Behausung für gesichert. Erleichtert athmete er erst auf, als er den heimathlichen Herd erreicht und das Gold hier wohl verwahrt hatte.

Rozmaite drobne legendy z okolic Gorzeszowa i Kochanowa

Na południe od Kochanowa, naprzeciw góry Czerep, znajduje się góra Szańcowa z szańcami. Góra ta miała być ufortyfikowana w czasie wojen husyckich, a do dziś można na górze tej dostrzec zagłębienia, które nazywane są szańcami. Pewien leżący w pobliżu kawałek pola nosi nazwę „cmentarz”. Legenda głosi, że obozujący tu husyci, po tym, jak w 1426 roku splądrowali klasztor w Krzeszowie, zostali przez mieszkańców wioski skrycie zaatakowani w nocy i dużą część tych hord zabito. Zwłoki husytów, zamordowanych tu tej nocy, mają być pochowane na wspomnianym polu.

Warto wspomnieć też o następujących zjawach występujących w okolicach Gorzeszowa:

Koło krzyża przy stawie *Kohlteich*³⁰⁹ niegdyś nocami pojawiała się „Biała Pani”.

Na wzniесieniu *Pohlenhöhe*³¹⁰ pomiędzy Gorzeszowem i Krzeszówkiem widziano w godzinie duchów jeźdżca bez głowy.

W nocy obserwowano również „dzikiego łowcę” wraz z jego wieloma małymi psami, które wydawały dźwięki „pif-paf”.

W dawnych czasach w przynależącej do Dobromyśla kolonii Sucholęka rosła ogromna grusza, w której mieszkał pewien duch. Zdarzało się, że przechodzącemu tedy wędrowcowi strącano z głowy czapkę lub przytrzymywano go przez dłuższy czas przy tym drzewie. Gdy unieruchomiona osoba znów poczuła się wolna, wówczas w powietrzu szalał gwałtowny wiatr. Niekiedy zeskakiwał z tego drzewa czarny pudel, który zmuszał przechodniów do zatrzymania i zatrócenia.³¹¹

309 *Kohlteich* to niezidentyfikowany przezemnie staw. Nazwa ta prawdopodobnie oznacza „kapuściany staw”, gdyż *Kohl* = „kapusta”, a *Teich* = „staw”.

310 *Pohlenhöhe* to niezidentyfikowane przezemnie i prawdopodobnie nieposiadające polskiej nazwy wzniесienie pomiędzy Gorzeszowem i Krzeszówkiem. W tych okolicach znajdował się również folwark *Pohlvorwerk* oraz kaplica *Pohla*, tak więc zapewne nazwa *Pohlenhöhe* oznacza „wzniесение *Pohla*”, gdyż *Höhe* = „wzniесение, góra, góruje”.

311 Tamże, [16] s. 47-48; w oryginalu: *Verschiedene kleine Sagen aus der Umgebung von Görtelsdorf und Trautliebersdorf. Südlich von Trautliebersdorf liegt dem Totenkopf gegenüber der Schanzenberg mit der Schanze. Dieser Berg soll zur Zeit der Hussitenkriege befestigt gewesen sein und auf dem Berge ist heute noch eine Vertiefung zu sehen, welche man den Schanzengraben nennt. Ein in der Nähe gelegenes Ackerstück führt den Namen „Kirchhof“*. Die Sage erzählt, daß sich hier die Hussiten, als sie im Jahre 1426 das Kloster Grüssau geplündert hatten, lagerten, von den Dorfbewohnern aber heimlich zur Nachtzeit überfallen worden sind und daß ein großer Theil dieser Horden getötet wurde. Die Leichen der in derselben Nacht hierselbst ermordeten Hussiten sollen auf dem

oben bezeichneten Acker begraben liegen. Von geisterhaften Erscheinungen in der Umgebung von Görtelsdorf seien noch folgende erwähnt: Bei dem Kreuze in den Kohlteichen erschien früher des Nachts die „weiße Frau“. Auf der Pohlenhöhe zwischen Görtelsdorf und Neuen wurde zur Geisterstunde ein Reiter ohne Kopf gesehen. Auch der „wilde Jäger“ mit seinen vielen, kleinen Hunden, die ihr „Pifffaff“ ertönen ließen, ist zur Nachtzeit beobachtet worden. In früherer Zeit stand bei der zu Kindeldorf gehörigen Kolonie Dürrenwiese ein riesiger Birnbaum, bei welchen ein Geist sein Wesen trieb. Manchmal wurde dem hier vorübergehenden Wanderer die Mütze vom Kopf geschlagen, oder er wurde eine längere Zeit bei diesem Baume festgehalten. Fühlte der Gebannte sich wieder frei, dann brauste ein heftiger Wind durch die Luft. Bisweilen sprang auch von dem Baume ein schwarzer Pudel, der die Vorbeigehenden zur Umkehr nöthigte.

* Kaplica Pohla koło Gorzeszowa

W 1632 roku szalejące hordy wojenne dotarły aż do Krzeszowa i dopuściły się tam najstraszliwszych okrucieństw. W tamtym czasie żył w folwarku *Palmenvorwerk* w Gorzeszowie pewien bardzo pobożny i sędziwy człowiek, noszący nazwisko Pohl, który dzięki pracowitości i zapobiegliwości dorobił się niemałego majątku. Żołnierze wroga doszczętnie splądrowali również i ten folwark, w którym pozostała już tylko jedna owca. Pohl chciałby zatrzymać tę ostatnią sztukę bydła dla siebie, ale i ona została popędzona przez szwedzkich żołnierzy. Pohl poszedł za żołnierzami i poprosił o zwrot owcy, ale Szwedzi nie mieli litości, wręcz przeciwnie, z niewiarygodną brutalnością zaatakowali sędziwego, bezbronnego starca i zabili go kolbami swoich strzelb. W miejscu, w którym Szwedzi popełnili ten krwawy czyn, zbudowano kaplicę, która nosi nazwę „Kaplica Pohla”³¹².



Die Pohlkapelle in Görtelsdorf (pol. kaplica Pohla w Gorzeszowie).

Źródło fotografii:
www.kreislandeshut.de

312 Tamże, [16] s. 48-49; w oryginale: * Die Pohlkapelle bei Görtelsdorf. Im Jahre 1632 drangen auch die zügellosen Kriegshorden bis nach Grüssau und verübten dort die schrecklichsten Gräueltaten. Zu dieser Zeit lebte im Palmenvorwerke zu Görtelsdorf ein sehr frommer, bejahrter Mann, mit Namen Pohl, welcher sich durch Fleiß und Sparsamkeit ein nicht unbedeutendes Vermögen erworben hatte. Die feindlichen Soldaten hatten auch dies Vorwerk vollständig ausgeplündert und nur noch ein einziges Schaf war übrig geblieben. Letzteres hätte Pohl gerne für sich behalten, aber auch dieses letzte Stück Vieh wurde von schwedischen Soldaten fortgetrieben. Pohl ging den Soldaten nach und bat um Rückgabe des Schafes, aber die Schweden hatten kein Erbarmen, im Gegentheil, mit unglaublicher Roheit fielen sie über den ehrwürdigen, wehrlosen Greis her und erschlugen ihn mit den Flintenkolben. An der Stelle, wo die Schweden diese Blutthat vollbrachten, ist eine Kapelle erbaut worden, welche den Namen „Pohlkapelle“ führt.

* Góra Czerep

Folwarki *Haidevorwerk* i *Palmenvorwerk* w Gorzeszowie, jak i folwark w Kochanowie, były niegdyś zamkami zbojeckimi. W szczególności jeden z rycerzy, do którego należał niegdyś folwark w Kochanowie, okazał się człowiekiem okrutnym i niezwykle barbarzyńskim. Nie zadowalał się napadaniem na podróżnych i ich obrabowywaniem, jak robili to właściciele folwarków z Gorzeszowa, ale obrabowanych często także zabijał. Tak, niekiedy nawet i to nie wystarczało temu zwyrodniałemu człowiekowi, toteż czasami bezcześcił zabitych. Jeśli rycerz zamordował podróżnego, czasami odcinał zwłokom głowę, wbijał ją na pal, a następnie umieszczał pal z głową na pewnej górze. Taki drąg z czaszką zmarłego stał na górze niedaleko folwarku w Kochanowie jeszcze w czasach, gdy zakładano klasztor w Krzeszowie. We wspomnianym okresie bracia z klasztoru w Krzeszowie wydzierżawili wspomniany folwark czeskiemu szlachcicowi, który także praktykował nieco raubritterstwo, o czym wszakże mnisi mogli nie wiedzieć. Pasterz tego szlachcica musiał wypasać owce na wspomnianej górze, gdy tylko pozwalała na to pogoda, i musiał za każdym razem odchylać kij z czaszką w kierunku, z którego nadciągali kupcy, wozacy z towarem itp. Następnie raubritter wraz z uzbrojonymi parobkami udawał się we wskazanym mu kierunku i napadał oraz obrabowywał podróżnych. Kiedy opat z Krzeszowa dowiedział się kiedyś o takim zdarzeniu, dobrze ostrzegł rabusia, lecz ten nie zwracał uwagi na ostrzeżenia. Pewnego razu młoda para jechała woziem weselnym drogą z Czech. Również i tychże napadł raubritter i nakazał potem parobkowi, aby młodych wraz z furmanką przetransportować do swojego folwarku, podczas gdy sam z innymi parobkami jechał przodem. Jednak parobek zapragnął uratować majątek pary młodej i postanowił uciec z tym ostatnim oraz z woziem młodej pary. Gdy parobek wciąż nie przybywał z łupem, rozbójnik nabrał podejrzeń. Wraz z innymi parobkami ścigał go, a gdy ten dostał się w jego ręce, zabił go i wszystkich pozostałych; wóz młodej pary zabrał do domu jako łup. Teraz oczywiście nie mógł już pozostać w folwarku, dlatego szybko przeniósł się z powrotem do Czech. Góra, na której stał słup z czaszką, do dziś nazywana jest „Czerep”.

Wieś *Trautliebersdorf* (pol. Kochanów) podobno w dawnych czasach nazywała się tylko *Liebersdorf*. Jednak ponieważ z powodu raubritterstwa okolice tego miejsca stały się tak niebezpieczne, toteż powszechnie nazywano ją w języku ludowym ostrzeżeniem odnoszącym się do tej miejscowości.

wości: „Traut nicht Liebersdorf” (pol. nie ufaj wiosce *Liebersdorf*), od czego wzięła się dzisiejsza nazwa wioski „Trautliebersdorf”³¹³.

313 Tamże, [16] s. 49-50; w oryginalu: * *Der Totenkopf. Das Haide- und Palmenvorwerk in Görtelsdorf, ferner das Trautliebersdorfer Vorwerk waren ehemals Raubschlösser. Besonders zeigte sich einer der Ritter, welcher einst das Trautliebersdorfer Vorwerk besaß, als ein grausamer und äußerst barbarischer Mann. Er begnügte sich nicht allein damit, die Reisenden zu überfallen und sie zu berauben, wie dies die Besitzer der Görtelsdorfer Vorwerke thaten, sondern er tötete auch oft die Beraubten. Ja, bisweilen war dies dem entarteten Menschen noch nicht einmal genug, sondern er schändete sogar die Toten. Hatte der Ritter nämlich einen Reisenden ermordet, so schlug er manchmal noch der Leiche den Kopf ab, spießte denselben auf eine Stange und ließ diese dann mit dem Kopfe auf einem Berge aufstellen. Eine solche Stange mit einem Totenkopfe stand noch auf einem Berge unweit des Trautliebersdorfer Vorwerks zu der Zeit, als das Kloster Grüssau gegründet wurde. In der vorgenannten Zeit hatten die Grüssauer Klosterbrüder das bezeichnete Vorwerk an einen böhmischen Adeligen verpachtet, welcher nebenbei auch noch etwas Raubritterei trieb, wovon die Mönche allerdings nichts erfahren durften. Der Schäfer dieses adeligen Herrn mußte, sobald dies die Witterung gestattete, auf dem erwähnten Berge die Schafe hüten und die Stange mit dem Totenkopf jedesmal nach der Richtung neigen, aus welcher Kaufleute, Fuhrleute mit Frachten u. s. w. kamen. Alsdann zog der Raubritter mit bewaffneten Knechten nach der ihm angedeuteten Richtung und überfiel und beraubte die Reisenden. Als der Grüssauer Abt einmal von solch einem Ueberfalle gehört hatte, warnte er den Räuber eindringlich. Allein dieser achtete nur wenig auf die Warnungen. Einst kam ein Brautpaar mit dem Brautfuder aus Böhmen auf der Straße gefahren. Auch dieses überfiel der Raubritter und befahl dann einem Knechte, die Brautleute samt dem Fuhrwerk nach seinem Vorwerk zu transportieren, während er selbst mit den übrigen Knechten voranritt. Der Knecht aber wollte die Habe des Brautpaars retten und gedachte, mit dem letzteren und dem Brautfuder zu entfliehen. Als der Knecht mit der Beute immer noch nicht ankam, wurde der Wegelagerer misstrauisch. Er jagte mit den anderen Kechten den Flüchtlingen nach und als diese wieder in seiner Gewalt waren, tötete er alle Personen; das Brautfuder aber führte er als Raub heim. Jetzt war seines Bleibens im Vorwerke freilich nicht mehr; deshalb zog er schnell wieder nach Böhmen zurück. Der Berg, auf welchem die Stange mit dem Totenkopf gestanden hatte, heißt noch der „Totenkopf“. Das Dorf Trautliebersdorf soll früher nur Liebersdorf geheißen haben. Da aber die Umgegend dieses Ortes durch die Raubritter so unsicher gemacht wurde, hieß im Volksmunde der allgemeine Warnungsruf in Bezug auf diesen Ort: „Traut nicht Liebersdorf“, woraus der jetzige Ortsname „Trautliebersdorf“ entstanden ist.*

* Jak szybko się wzbogacić

W czasach wojny siedmioletniej mieszkał w Jawiszowie pewien człowiek o nazwisku Brückner. Gdy pewnego razu pracował w polu, zobaczył on, że kilku Kozaków, czyli rosyjskich żołnierzy, niesie wypełnione worki, zresztą dość ciężkie, do stojącego w odosobnieniu na polu budynku, w którym mieli dno len. W obawie przed brutalnymi żołnierzami Brückner ukrył się w pobliskich, bardzo gęstych krzewach liściastych, skąd uważnie obserwował żołnierzy. Ci ostatni zapalili potem ogień w pobliżu tego starego, drewnianego budynku, tak że istniała obawa, iż ten spłonie. Tak się jednak nie stało, ponieważ żołnierze przed odejściem najpierw dokładnie ugasili ogień. Brückner ostrożnie wyszedł ze swojej kryjówki i uważnie się rozglądał, podkradając się do budynku. Wszedł do środka, szybko odkrył worki i je zbadał. Były wypełnione różnego rodzaju pieniędzmi, które Rosjanie znaleźli, plażując wioski. Ponieważ Brückner nie miał szczęścia do dóbr doczesnych, a zatem mógł zrobić użytek z pieniędzy, podjął odważną decyzję, by odebrać je Rosjanom. Zachowując najwyższą ostrożność, przenosił jeden worek za drugim w liściaste krzaki, a następnie pilnował swojej zdobyczy. Jakże niespokojnie musiało kołatać jego serce, gdy zauważał, że żołnierze wrócili i rozglądają się naokoło za pieniędzmi lub śladami stóp na ziemi, a nawet zbliżają się do krzaków! Gdyby został przez nich zauważony w swojej kryjówce, z pewnością musiałby zapłacić za swoją zuchwałość życiem. Jednak Rosjanie nie znaleźli ani jego, ani pieniędzy, a po długich i bezowocnych poszukiwaniach odjechali.

Następnej nocy Brückner przeniósł pieniądze do domu i przechowywał je bardzo troskliwie. Kiedy w kraju zapanował całkowity pokój, kazał rozebrać swoją starą, rozpadającą się chatę, a na jej miejscu wybudować piękny i masywny dom. Ludzie nie potrafili wyjaśnić, skąd Brückner wziął pieniądze na nowy budynek, ponieważ uważali go za biednego człowieka, który nigdy nikomu nie powiedział, skąd wziął swój majątek. Wszak później musiał jednak to uczynić; dlatego też wiadomość o tym dotarła do nas³¹⁴.

314 Tamże, [16] s. 50-51; w oryginale: * Wie einer schnell reich wurde. In Klein-Hennersdorf lebte z. Z. des siebenjährigen Krieges ein Mann mit Namen Brückner. Als derselbe einst auf dem Felde beschäftigt war, sah er, daß einige Kosaken, also russische Soldaten, gefüllte Säcke, die jedenfalls ziemlich schwer waren, in das frei auf dem Felde stehende Brechhaus trugen. Aus Furcht vor den rohen Soldaten verbarg sich Brückner in einem nahen, sehr dichten Laubgebüsch, von wo aus er die Soldaten aufmerksam beobachtete. Die letzteren zündeten dann nahe bei diesem alten, hölzernen Gebäude ein Feuer an, so daß zu befürchten war, daß das Brechhaus abbrennen werde. Dies geschah aber nicht, denn die Soldaten löschten das Feuer erst gründlich aus, ehe sie sich entfernten. Brückner

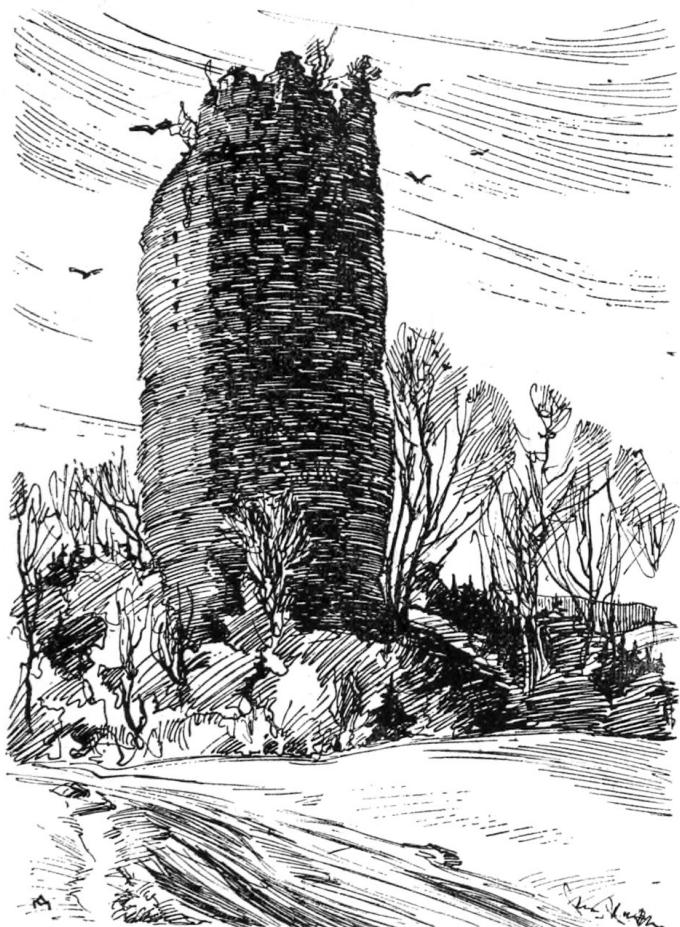
Czarny Bór, Borówno i Wieściszowice

* Zamek Lubno koło Czarnego Boru

Wieś Czarny Bór nosiła dawniej nazwę Lubno, którą prawdopodobnie przejęła od zamku Lubno po jego zniszczeniu. Ruiny zamku Lubno można podziwiać do dziś. Tak jak i inne zamki w okolicy, twierdzę tę zamieszkiwali podobno rycerze zbójnicy. Ponoć podziemne przejście miało go łączyć z Kamienną Górą, gdzie kończyło się przy tak zwanym Domu Czarnoborskim. Jednakże dom ten zbudowany został przez właściciela Czarnego Boru dopiero w 1720 roku. Mianowicie we wspomnianym czasie trzej posiadacze ziemscy, z Czarnego Boru, Ciechanowic i Raszowa, którzy uczęszczali do kościoła w Kamiennej Górze, wybudowali sobie we wspomnianym mieście własne domy, w których zamieszkiwali, gdy przybywali do miasta³¹⁵.

kam nun vorsichtig aus seinem Versteck hervor und schlich, fortwährend sorgfältig Umschau haltend, bis zum Brechhause. Er trat in dasselbe ein, entdeckte bald die Säcke und untersuchte sie. Dieselben waren mit allerlei Geld gefüllt, das die Russen jedenfalls beim Plündern der Ortschaften gefunden hatten. Da Brückner mit irdischen Glücksgütern nicht gesegnet war und deshalb das Geld auch sehr gut gebrauchen konnte, fügte er den kühnen Entschluß, den Russen dasselbe wegzunehmen. Mit Anwendung der größten Vorsicht trug er einen Sack nach dem anderen in das Laubgebüsch und bewachte dann seine Beute. Wie mochte ihm das Herz ängstlich pochen, als er bemerkte, daß die Soldaten wiederkamen und ringsum nach dem Gelde oder nach einer Fußspur auf der Erde suchten, ja sogar sich dem Gebüsch näherten! Wäre er von ihnen in seinem Versteck erspäht worden, er hätte sicher seine Kühnheit mit dem Leben bezahlen müssen. Aber die Russen fanden ihn und das Geld nicht und entfernten sich nach langem und vergeblichem Suchen. In der folgenden Nacht schaffte Brückner das Geld nach Hause und verwahrte es sehr sorgfältig. Als im Lande wieder vollständiger Friede herrschte, ließ er sein altes, baufälliges Hüttenchen niederreißen und ein massives, schmuckes Haus an dessen Stelle errichten. Die Leute konnten es sich gar nicht erklären, woher Brückner das Geld zum Neubau nahm, denn man hielt ihn für einen armen Mann und er hatte es bisher noch niemandem erzählt, wie er zu dem Reichthum gekommen sei. Später aber hat er dies doch gethan; deshalb ist auch die Kunde davon bis zu uns gedrungen.

315 Tamže, [16] s. 51-52; w oryginalu: Schwarzwaldau. Forst. Rohnau. * Die Burg Liebenau bei Schwarzwaldau. Das Dorf Schwarzwaldau hieß ehemals Liebenau, welchen Namen es wahrscheinlich von der Burg Liebenau, nach deren Zerstörung, angenommen hat. Die Ruinen der Burg Liebenau sind heut noch zu sehen. Auch diese Feste soll, wie dies bei anderen Burgen in der hiesigen Gegend der Fall war, von Raubrittern bewohnt gewesen sein. Ein unterirdischer Gang soll sie mit Landeshut verbunden haben, der bei dem sogenannten Schwarzwälder Hause endete. Das Schwarzwälder Haus ist aber von der Schwarzwälder Herrschaft erst im Jahre 1720 erbaut worden. Zu genannter Zeit



Ruiny zamku Lubno (niem. Burgruine Liebenau). Źródło ilustracji: *Heimatbuch des Kreises Landeshut*, s. 615.

erbauten sich nämlich die drei Herrschaftsbesitzer von Schwarzwaldau, Rudelstadt und Reußendorf, welche in Landeshut die Kirche besuchten, in der genannten Stadt eigene Häuser, indenen sie zu wohnen pflegten, sobald sie in die Stadt kamen.

Żołnierze na Chojniaku

Mówiąc, że w czasie zamierzchłej wojny na Chojniaku koło Borównej miała być stoczona bitwa. Podobno niekiedy słyszano jęki rannych, a potem widziano całe plutony konnych żołnierzy pozabawionych głów, galopujących nocą po górze z głośnym okrzykiem „hurra”³¹⁶.

316 Tamże, [16] s. 52; w oryginale: *Die Soldaten auf dem Ziegenrücken. Auf dem Ziegenrücken bei Forst soll in den früheren Kriegszeiten auch eine Schlacht geschlagen worden sein. Man will das Gewimmer der Verwundeten zu manchen Zeiten gehört und alsdann auch gesehen haben, wie des Nachts ganze Züge berittener Soldaten, die keinen Kopf hatten, unter lautem Hurrahgeschrei am Berge im Galopp dahingesaust sind.*

Złote bochenki

Dawno, dawno temu, dwóch chłopców i dziewczyna paśli krowy na górze Wołek koło Wieściszowic, opowiadając sobie historie o duchach gór. Podczas gdy dziewczyna opowiadała pewną naprawdę piękną baśń, a chłopcy słuchali z uwagą, dołączył do nich siwoludek, który dał każdemu dziecku bochenek chleba, a potem znowu zniknął. Obaj chłopcy powiedzieli: „Nie lubimy jeść suchego chleba; ten chleb jest też dla nas nazbyt twardy. Gdybyż tylko ten ludzik przyniósł wkrótce przynajmniej masło i kiełbasę”. Robili sobie z ludzika kpiny i tak długo rzucali chlebem dookoła, aż nie mogli go więcej znaleźć i nie trudzili się, aby go odszukać. Jednak dziewczyna pomyślała sobie: „Nie jest dobrze tak rzucić chlebem, ponieważ jest on darem Bożym. Nawet jeśli nie zjemy chleba, to przynajmniej zaniosę go kurczetom”. Zabrała więc chleb ze sobą do domu. Gdy rozkroiła go nożem, znalazła w wypiekonym bochenku brylkę złota. Gdy chłopcy to zobaczyli, pospieszyli na górę, aby odszukać porzucone bochenki, ale wszystkie ich wysiłki poszły na marne, bo ludzik zabrał je z powrotem, ponieważ złe wychowani chłopcy nie byli godni otrzymać tak cennego daru³¹⁷.

317 Tamże, [16] s. 52; w oryginalu: *Das Goldlaiblein. Einst hütteten auf dem Ochsenkopfe bei Rohnau zwei Knaben und ein Mädchen die Kühe, wobei sie sich Geschichten von den Geistern des Gebirges erzählten. Während dem das Mädchen ein recht schönes Märchen erzählte und die Knaben aufmerksam zuhörten, gesellte sich zu ihnen ein graues Männchen, das an jedes Kind ein Laiblein Brot vertheilte und dann wieder verschwand. Die beiden Knaben sprachen: „Trockenes Brot mögen wir nicht essen; das Brot ist uns auch zu hart. Wenn doch das Männchen wenigstens Butter und Wurst bald mitgebracht hätte.“ Sie führten nun allerlei Spottreden auf das Männchen und warfen das Brot so lange umher, bis sie es nicht mehr fanden und sie gaben sich auch erst keine Mühe, es zu suchen. Das Mädchen aber dachte bei sich: „Es ist unrecht, das Brot so umherzuwerfen, denn es ist eine Gottesgabe. Sann ich auch das Brot nicht essen, so werde ich es wenigstens den Hühnern mitnehmen.“ Sie nahm also das Brot mit nach Hause. Als sie es hier mit einem Messer zerschnitt, fand sie in dem Laiblein einen Klumpen Gold, der mit hineingebacken war. Als dies die Knaben sahen, eilten sie schnell hinaus auf den Berg, um die weggeworfenen Brote zu suchen; allein ihre ganze Mühe war vergebens, denn das Männlein hatte sich dieselben wieder geholt, weil die ungezogenen Knaben nicht würdig waren, ein so werthvolles Geschenk zu erhalten.*

BIBLIOGRAFIA

1. Boguszewicz Artur, Corona Silesiae. Zamki Piastów fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziębickiego do połowy XIV wieku, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej, Wrocław 2010
2. Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1. Dezember 1885 und anderer amtlicher Quellen, Verlag des Königlichen Statistischen Bureau, Berlin 1887
3. Grzelak Andrzej (red.), Lubawka, monografia historyczna miasta, Urząd Miasta i Gminy w Lubawce, Lubawka 1991
4. Heyne Johann, Denkwürdigkeiten aus der Kirchen- und Diözesan-Geschichte Schlesiens. Von der Einführung des Christenthums in Schlesien bis zur böhmischen Oberherrschaft über dieses Land (966-1355), Wilh. Gottl. Korn., Breslau 1860
5. Kasprzyk Paweł, Štemberka Otto, Historia, legendy i podania pogranicza Lubawka - Trutnov = Dějiny, pověsti a vyprávění pohraničí Lubawka - Trutnov, Agencja Fotograficzna Pro-Fot, Lubawka 2012
6. Keilhack Konrad, Lehrbuch Der Grundwasser- und Quellenkunde. Für Geologen, Hydrologen, Bohrunternehmer, Brunnenbauer, Bergleute, Bauingenieure und Hygieniker, Gebrüder Borntraeger, Berlin 1935
7. Knie Johann, Alphabetisch-Statistisch-Topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien, Graß, Barth und Comp., Breslau 1830
8. Kolberg Oskar, Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce, seryja 17, Lubelskie, część 2, W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1884
9. Kreiskarten von Schlesien, herausgegeben nach der von Generalstabs-Offizieren und nach den Generalstabs-Karten bearbeiteten grossen Reymann'schen Specialkarte von Schlesien, in Maassstäbe von 1/200,000 der natürlichen Grösse, Verlag von C. Flemming, Glogau [1871-1914]
10. Kunick Ernst (red.), Heimatbuch des Kreises Landeshut i. Schl., Armin Werner's Buchdruckerei, Landeshut 1929
11. Lompa Józef, Bajki i podania, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965
12. Maetschke Ernst, Orts- und Flurnamen, [w:] Heimatbuch des Kreises Landeshut i. Schl., tom I, Armin Werner's Buchdruckerei, Landeshut 1929
13. Michalik Krystian, „Kurnik” który uratował Bolka I czyli Studnia Książęca odnaleziona!, [w:] Krzeszowska Pani, nr 1 (44), styczeń / luty 2016

14. Michalik Krystian, Krzeszów Dom Łaski Maryi, Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński, Nowa Ruda, Krzeszów 2018
15. Ososko Urszula, Sachs Rainer, Inwentarz archiwum opactwa benedyktynek w Krzeszowie na Śląsku. Archiwalia z okresu niemieckiego, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, Wrocław 2016
16. Patschovsky Wilhelm, Die Sagen des Kreises Landeshut, J. Heisig, Liebau in Schlesien 1893
17. Podgórska Barbara, Podgórski Adam, Wielka księga demonów polskich, Wydawnictwo KOS, Katowice 2021
18. Pośpiech Jerzy, Ze spuścizny folklorystycznej Józefa Lompy. Wierzenia, obrzędy i zwyczaje ludu śląskiego (Część Pierwsza), [w:] Kwartalnik Opolski, 2016, 2/3
19. Ruchniewicz Małgorzata, „Wiek ekstremów” w Lubawce i okolicach (1914–1989), Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2019
20. Sawicki Krzysztof, Wilhelm Patschovsky. Nauczyciel, przyrodnik, kustosz Muzeum Towarzystwa Karkonoskiego w Jeleniej Górze, [w:] Skarbiec Ducha Gór, Nr 2/2008 (46)
21. Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, tomy 1-17, 1970-2016
22. Staffa Marek (red.), Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom 3, Karkonosze, Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa - Kraków 1993
23. Staffa Marek (red.), Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom 5, Rudawy Janowickie, Wydawnictwo I-BiS, Wrocław 1998
24. Staffa Marek (red.), Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom 8, Kotlina Kamiennogórska, Wzgórza Bramy Lubawskiej, Zawory, Wydawnictwo I-Bis, Wrocław 1997
25. Staffa Marek (red.), Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom 9, Góry Kamienne, Wydawnictwo I-BiS, Wrocław 1996
26. Vöcks Fritz, Die Grenzsteine des Zisterzienserklusters Grüssau und der Jesuitenresidenz Schatzlar im Raben- und Überschaargebirge, [w:] Der Wanderer im Riesengebirge, October 1934
27. Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003
28. Wiszewski Przemysław, Świat na pograniczu. Dzieje Lubawki i okolic do 1810 r., Wydawnictwo eBooki.com.pl, Wrocław 2015
29. Wiszewski Przemysław, Wyobrażenia i przedstawienia okolic Chełmska Śląskiego i Lubawki (XIII-XVIII w.), [w:] Gmina Lubawka. Atlas materiałów i źródeł historycznych, Wydawnictwo eBooki.com.pl, Wrocław 2015
30. Wiszewski Przemysław, Zakony z terenów dawnego księstwa świdnicko-jaworskiego, Zakład Poligraficzny Rotgryf, Świdnica 2001
31. Wojtucki Daniel, Zobniów Stanisław, Pomniki dawnego prawa karnego na pograniczu polsko-czeskim, Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorczyk, Wrocław 2007

W indeksie topograficznym zawarłem te nazwy miejsc i miejscowości wzmiarkowanych w legendach Wilhelma Patschovskiego, które znajdują się na terenie ówczesnego okręgu kamiennogórskiego (niem. *Kreis Landeshut*). Nie ujmowałem tu nazw spoza tego obszaru oraz nazw pojawiających się jedynie w moich opisach.

INDEKS TOPOGRAFICZNY

Albendorf	23, 33, 127, 128
Albertsdorf	23, 127, 128
Aleja Księżyca	15, 23, 26, 64
Alt Weißbach	23, 38, 40, 117, 118, 119
Aschebrunn	23, 120
Bärberg	23, 25, 97, 120
Berthelsdorf	23, 24, 40, 127
Bertholdisdorf	24, 127, 128
Blasdorf	24, 33, 95, 117, 119, 121, 123
Błażejów	24, 27, 95
Błażkowa	6, 20, 24, 36, 117, 119, 121, 123
Błażkowa Dolna	6, 24, 123
Błażkowa Górna	20, 24, 119
Bober	24, 101, 102, 122, 126
Borowa Góra	24, 29, 110
Borówno	6, 13, 24, 28, 41, 143, 145
Bóbr	24, 25, 30, 31, 41, 101, 122, 126
Brama Lubawska	23, 24, 31, 36, 40, 41, 65, 148
Buchwald	24, 117, 124, 125, 126
Bukówka	6, 15, 24, 25, 34, 117, 124, 125, 126
Burgberg	25, 41, 45, 49, 50, 51, 52, 53, 124, 125
Chełmczyk	6, 23, 25, 30, 96, 97, 120
Chełmsko Śląskie	5, 16, 17, 19, 25, 27, 31, 37, 38, 40, 41, 71, 72, 73, 74, 95, 97, 148
Chojniak	6, 25, 41, 145
Ciechanowice	12, 25, 36, 143
Cressabor	25, 77
Czarny Bór	6, 13, 25, 28, 37, 143
Czerep	6, 25, 39, 137, 140
Czerwona Karczma	25, 36, 49
Daleszów	10, 25, 31, 64

Daleszów Dolny	25, 31
Daleszów Górný	25, 31
Diabelski Kamień	6, 15, 25, 28, 39, 128, 129, 130, 132
Dittersbach	9, 25, 29, 46, 66, 89, 92
Długi Dół	25, 27
Dobromyśl	16, 25, 26, 30, 36, 137
Dolina Miłości	5, 18, 26, 39, 87
Dolina Raby	26, 35
Dom Czarnoborski	26, 37, 143
Dürrenwiese	26, 38, 138
Dürrewiese	26
Einsiedelberg	26, 35, 87
Endenwiesen	6, 21, 26, 110, 111
Endewiese	26, 110
Forst	26, 28, 143, 145
Fürstenbrunn	26, 38, 75, 77
Fürstengang	23, 26, 64
Fürstenkretscham	26, 29, 106, 107
Gasthaus zur Forelle	26, 27, 28, 34, 41, 66
Gasthof zur Forelle	26, 27
Glasergrund	25, 27, 39, 127, 128
Glaserwasser	27, 33, 39, 128
Glazy Krasnoludków	6, 17, 18, 27, 28, 41, 83, 133, 134, 135
Goldloch	27, 95
Görtelsdorf	28, 84, 127, 129, 130, 132, 133, 134, 135, 137, 138, 139, 141
Gorzeszów	6, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 28, 30, 33, 34, 39, 41, 83, 127, 128, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 137, 139, 140
Gospoda Pod Pstrągiem	28, 66
Góry Krucze	5, 18, 21, 26, 27, 28, 32, 34, 35, 39, 68, 83, 87, 94, 95, 96, 127
Graniczny Grzbiet	28, 39, 73, 74
Grodztwo	26, 28, 30, 31, 64
Grüne Berg	28, 41, 74
Grüssau	25, 28, 31, 40, 56, 60, 65, 66, 72, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 96, 100, 131, 132, 137, 139, 141, 148
Haidevorwerk	28, 33, 140, 141
Hartau	24, 26, 28

Hartauforst	24, 26, 28
Haselbach	28, 31, 120
Heidevorwerk	28
Hermsdorf grüssauisch	28, 29, 96, 97
Hermsdorf städtisch	9, 29, 105, 106, 108, 109, 111, 112, 113
Höhe	24, 29, 111
Hoheberg	29
Hraniční hřbet	29, 39
Janiszów	6, 29, 117
Jarkowice	6, 9, 15, 20, 21, 29, 33, 101, 105, 106, 108, 109, 111, 112, 113, 114
Jaskinia Graczy	6, 15, 24, 29, 38, 102
Jawiszów	6, 29, 30, 55, 127, 142
Johnsdorf	29, 117
Jurkowice	9, 10, 17, 18, 20, 25, 29, 46, 66, 89, 90, 91
Kamienna Góra	5, 12, 13, 25, 26, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 39, 41, 45, 49, 50, 52, 53, 54, 55, 56, 58, 59, 60, 61, 64, 75, 77, 79, 143
Kammelberg	29, 103, 104
Kaplica Katarzyny	29, 30, 120
Kaplica Pohla	6, 29, 34, 137, 139
Karczma Książęca	26, 29, 106, 107
Katharinen-Kapelle	29, 30, 120
Kindelsdorf	25, 30, 138
Klein Hennersdorf	29, 30, 56, 127, 142
Kochanów	6, 15, 16, 20, 21, 30, 36, 39, 127, 137, 140
Kohlteich	30, 137, 138
Kolbenkamm	24, 29, 30, 31, 111
Kolebkí	30, 41, 100
Kopina	30, 38, 100
Koppenberg	30, 31, 101
Kreppelhof	28, 30
Krucza Dolina	30, 35, 93
Krucza Skała	5, 17, 18, 20, 21, 30, 31, 35, 39, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 133
Kruczy Kamień	31, 35
Krzeszów	5, 25, 26, 28, 30, 31, 33, 35, 37, 41, 55, 59, 60, 65, 71, 75, 76, 77, 78, 80, 81, 96, 97, 99, 131, 132, 137, 139, 140, 148

Krzeszówek	15, 21, 31, 33, 34, 137
Kunzendorf	31, 33, 100, 102, 103
Kuppenberg	30, 31
Landeshut	9, 13, 29, 31, 36, 43, 45, 46, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 57, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 66, 68, 72, 73, 75, 76, 77, 79, 88, 90, 97, 99, 107, 111, 115, 130, 134, 136, 139, 143, 144, 147, 148, 149
Lasocki Grzbiet	26, 30, 31, 38, 110
Leppersdorf	25, 31, 33, 64
Leszczyniec	28, 31, 120
Leuthmannsdorf	31, 33, 133
Liebau	24, 25, 31, 32, 46, 65, 66, 67, 68, 69, 80, 83, 85, 86, 87, 89, 90, 92, 148
Liebauer Thal	24, 31, 65, 92
Liebe	26, 32, 39, 48, 87, 88
Liebenau	32, 143, 144
Liebesbrunn	32, 41, 88
Liebesplätzchen	32, 88
Lindenberg	32, 69
Lipowiec	5, 20, 32, 69
Lubawka	5, 10, 17, 18, 20, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 31, 32, 33, 37, 39, 40, 46, 65, 66, 67, 68, 69, 80, 83, 84, 86, 87, 89, 90, 91, 147, 148
Lubno	6, 32, 37, 143, 144
Micheldorf	32, 97, 105, 106, 107, 109, 110, 111, 120
Miejsce Miłości	32, 87
Milość	32, 39, 87
Miszkowice	6, 23, 26, 30, 32, 38, 96, 105, 106, 107, 109, 110, 111, 120
Molkenborg	32, 40
Molkenberg	32, 100, 101
Neu Weißbach	32, 33, 40, 120
Neuen	31, 33, 138
Niedamirów	6, 15, 24, 29, 30, 31, 33, 38, 99, 102, 103
Nieder Blasdorf	24, 33, 123
Nieder Leppersdorf	25, 31, 33
Nowa Bialka	32, 33, 40, 120
Ober Blasdorf	24, 33, 119
Ober Hermsdorf	33, 114

Ober Leppersdorf	25, 31, 33
Oberau	33, 99, 100
Ochsenkopf	33, 41, 146
Okrzeszyn	6, 23, 24, 27, 33, 127
Olszyny	31, 33, 133
Opawa	6, 30, 32, 33, 36, 40, 41, 99, 100, 101, 102, 103
Oppau	33, 99, 100, 101, 103
Oppaw	33, 99, 100
Ostrożnica	27, 33
Owczarka	33, 36, 38, 41, 100
Palmenvorwerk	28, 33, 34, 139, 140, 141
Pfaffendorf	34, 38, 112, 120
Pferde-Loch	34, 94
Pferdelöcher	34, 94
Pod Pstrągiem	27, 28, 34, 66
Pohlenhöhe	34, 137, 138
Pohlkapelle	29, 34, 139
Pohlvorwerk	33, 34, 137
Porprich	25, 34, 124
Porprichkeller	34, 35, 124, 125
Przedwojów	35
Pustelnia	26, 35, 87
Raba	26, 32, 35, 40
Raben Graben	35
Raben- und Überschaargebirge	35, 148
Raben- und Ueberschaargebirge	97, 127
Rabengebirge	28, 35, 39, 84, 94, 95
Rabenstein	30, 35, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 92
Rabental	35
Rabenthal	26, 30, 35, 93
Raszów	12, 35, 36, 143
Reich Hennersdorf	35
Reich-Hennersdorfer Berge	35, 122
Reußendorf	35, 36, 144
Rohnau	36, 41, 143, 146
Rothkretscham	25, 36, 50
Rozdroże pod Strażnicą	36, 38

Róg	36, 38, 74
Rudelstadt	25, 36, 144
Rudolfesdorf	36
Rudzianka	6, 15, 36, 41, 118
Schafberg	33, 36, 100
Schanzenberg	36, 137
Schanzengraben	36, 137
Schanzgraben Berg	36, 38
Schimberg	36, 37, 71, 72, 73
Scholzenberg	36, 38, 119, 121, 123
Schönberg	24, 25, 36, 37, 71, 72, 73, 74, 95, 98
Schönberg	37, 71, 72, 73, 74
Schönenberg	37, 71, 72
Schwarzwaldau	25, 37, 143, 144
Schwarzwälder Haus	26, 37, 143
Siebenbürgen	36, 37, 38, 71, 72
Siebenhäuser	37, 38
Silberbach	38, 101
Silberwiese	38, 101
Sołtys	36, 38, 119, 121, 123
Spielerhöhle	29, 38, 102
Srebrna Łąka	6, 38, 101
Srebrnik	38, 101, 111
Stara Bialka	6, 23, 32, 38, 40, 41, 117, 118, 119, 120
Streit Berg	36, 38
Strit	38, 74
Studnia Książęca	5, 26, 38, 75, 77, 147
Suchołęka	10, 16, 26, 38, 137
Szańcowa	36, 38, 137
Szarocin	20, 23, 34, 38, 112, 120
Szczepanów	39, 97, 100
Szkłana Ziemia	27, 39, 127
Szkło	27, 39, 127
Tal der Liebe	39
Tannenlehne	28, 29, 39, 73, 74
Teufelsstein	25, 39, 129, 130, 132
Thal der Liebe	26, 39, 87, 88

Todtenkopf	39
Totenkopf	25, 39, 137, 141
Trautliebersdorf	30, 39, 127, 137, 140, 141
Tschöpsdorf	39, 98, 100
Überschaargebirge	35, 39, 97, 127, 148
Ueberschaargebirge	97, 127
Ulanowice	39, 40, 96, 99, 100
Ullersdorf	39, 40, 97, 100
Uniemyśl	6, 23, 24, 27, 40, 127
Urlebrunn	5, 40, 93
Voigtsdorf	40, 41, 72
Wachenberg	40, 100
Wachtberg	40
Weißbacher Berge	40, 117
Wiegensteine	30, 41, 101
Wieściszowice	6, 13, 20, 33, 36, 41, 143, 146
Wolek	13, 20, 33, 41, 146
Wójtowa	37, 40, 41, 71
Zadrna	25, 41, 71
Zameczek	6, 15, 25, 34, 35, 41, 124, 125
Zamkowa	5, 25, 41, 49, 50, 51, 52, 53
Zieder Bach	41
Ziederbach	41, 71
Ziegenrücken	25, 41, 145
Zielonka	28, 41, 74
Zinnseifen Berg	36, 41
Zur Folelle	41
Zwergsteine	27, 41, 84, 133, 134, 135
Źródło Miłości	32, 41, 87



